

**Kto
wygra
Fordę Fiestę?**

DZIŚ WYTNIJ KUPON NR 10

NIE ZAPOMNIJ!
Sobota, 11 stycznia, godz. 18.00
Teatr Lubuski w Zielonej Górze
Pierwsze Losowanie Nagród Loterii "NOWEJ"

Wszystko o loterii str. 14

Karnawał 1992 trwa...



Fot. Marek Woźniak

CZY POCAŁUNEK ZREKOMPENSUJE?

Pocałunek w policzek, przyjaźń amerykańsko-czeska, medal i czek w wysokości 18.144 dolarów. Oto są "nagrody", które otrzymał były pracownik ambasady amerykańskiej w Pradze jako kompensatę za 11 lat więzienia za szpiegostwo na rzecz USA.

Jest to niewiele, ale 69-letni Lubomir Elsner był zachwycony. Ale co to był za pocałunek — od samej Shirley Temple Black, którą Elsner podziwiał w młodości na ekranach, a która jest obecnie ambasadorem USA w Pradze.

Elsner rozpoczął pracę jako dziennikarz, ale bardzo szybko został z niej wyrzucony, ponieważ odmówił współpracy z nazistami, a potem nie chciał zostać członkiem Partii Komunistycznej. W 1949 r. trafiła mu się wspaniała okazja. Został zatrudniony w ambasadzie USA w roli tłumacza. Szczególnie jednak nie trwało długo. Pewnego marcowego poranka 1950 r. Lubomir Elsner został aresztowany przez tajną czeskosłowacką policję STB za szpiegostwo na rzecz USA. Miał on typowy, pokazowy proces, charakterystyczny dla "stałniewskich" lat 50-tych.

"Decyzję o wyroku podjęto już przed rozprawą" — stwierdził Elsner. "Miałem dostać karę śmierci, którą wkrótce zmieniono na 25 lat".

Kiedy otrzymał zwolnienie warunkowe w latach 60-tych, Elsner zdał sobie sprawę, że jego umowa o pracę w ambasadzie USA jeszcze nie wygasła. Wiosną 1968 r. udał się do ambasady. Ponieważ jednak jego były szef przeniesiony został do Bonn, Elsner odbył z nim rozmowę telefoniczną w sprawie swojej pracy.

W 1972 r. Elsner ubiegał się o wizę do Francji — odmówiono bez wytłumaczenia. Przez 3 lata sytuacja się powtarzała, aż któregoś dnia odwołano mu 7-letnią taśmę nagraną w ambasadzie USA.

W lutym 1990 r., w trzy miesiące po "aksamitnej rewolucji" Elsner ponownie udał się do ambasady USA w Pradze. Na jego szczęście ambasadorem USA w Pradze była pani Shirley Temple Black. Pani ambasador była w ogromnej potrzebie ulepszenia jej "image" wobec "światy" prezydenta Havla, która traktowała ją bardzo chłodno. Osoba Lubomira Elsnera stała się wspaniałym pomostem między stronami. Lata czekania opłaciły się dla byłego tłumacza.

Lubomir Elsner zapytany, co zrobi z pieniędzmi, odpowiedział: "Chciałbym zobaczyć Grecję, Hiszpanię, Włochy i... Amerykę oczywiście".

Katarzyna Sobczyk

Nowość na amerykańskim rynku

KATALOG DLA HOMOSEKSUALISTÓW

Amerykańska poczta dostarczyła właśnie pod 250 tys. adresów pierwsze wydanie nowego katalogu wysyłkowego. I nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, bo taka forma reklamy i zachęcania klientów do zakupów jest w Stanach Zjednoczonych od dawna praktykowana, gdyby nie adresaci. Tym razem cały nakład został skierowany do gospodarstw domowych utworzonych przez homoseksualistów i lesbijki.

Katalog proponuje kupowanie rzeczy użytkowych — na przykład kompletu bielizny pościelowej za 400 dolarów — ale przede wszystkim jest reklamą dzieł sztuki, których autorami są artyści o takich właśnie dewiacjach seksualnych. W wydawnictwie są więc sztychy i plakaty przedstawiające mężczyzn błądzących uosobieniem kobiecości — w cenach od 35 do 800 dolarów — świąteczne kartki pocztowe z chłopcami trzymającymi się za ręce lub z całującymi się aniołkami — komplet 12 takich kartek już za 10,95 dolara.

Katalog jest bardzo elegancko wydrukowany i przeznaczony dla odbiorców z wyższym wykształceniem, lubiących podróże i lepiej od innych sytuowanych. I rzeczywiście, przeciętny dochód na jedno gospodarstwo domowe wynosi w Stanach Zjednoczonych 36,5 tys. dolarów rocznie, ale w gospodarstwach założonych przez homoseksualistów przekracza 51 tys., a u lesbijek mieszkających razem jest to ponad 42 tys. dolarów rocznie.

Wydawcy katalogu mają nadzieję na dobry zysk i zwiększenie nakładu. W Stanach Zjednoczonych jest 25 milionów mężczyzn i kobiet, dla których prawdziwym partnerem jest tylko ten o tej samej płci.

Magazyn
Głogów • Gorzów • Lubin • Zielona Góra
NR 7(313) nakład 120.000 egz. 20 stron 2.000 zł

plątek
10. 01. 1992
DOBROŚŁAWA, GRZEGORZA,
JANA, WILHELMA

sobota
11. 01. 1992
HONORATY, MATYLDY,
ALEKSANDRA, FELIKSA

niedziela
12. 01. 1992
CZESŁAWY, ARKADIUSZA,
BENEDYKTA, BERNARDA

LEPIEJ SPALIĆ NIŻ SPRZEDAĆ

Spalonego mitsubishi znaleziono w podwarszawskim lesie. Podejrzliwość towarzystwa ubezpieczeniowego wzbudził fakt, że w silniku brakowało pompy paliwowej, rozrusznika i innych podzespołów, które musiały być wymontowane przed pożarem. Wstępne badania dowiodły, iż źródłem ognia była ropa, a samochód miał silnik benzynowy. Nie trzeba było już specjalnych wysiłków, by ustalić, że krytycznego dnia ktoś usiłował kupić u okolicznych rolników trochę ropy. Wniosek był jeden — wysłużony pojazd podpalono w celu wyłudzenia wygórowanego odszkodowania.

Komenda Główna Straży Pożarnej odnotowała w okresie dziesięciu miesięcy tego roku aż 5280 pożarów środków transportu. Około 60% z tej liczby to samochody osobowe. Badania podjęte z własnej inicjatywy przez kołendy w województwach pilskim i bydgoskim wskazują wzrost tego współczynnika aż do 75%. W większości ofiarami ognia stają się stare samochody zachodnie, liczące dziesięć lub więcej lat. Wraki te płonęły głównie wieczorem i w odludnych miejscach. Uzasadnione jest domniemanie, że przy nasyceniu rynku samochodowego łatwiej zarobić na ubezpieczeniu niż na transakcji. Udowodnienie takich przestępstw jest trudne i długotrwałe. Przeciwdziałać powinny więc towarzystwa ubezpieczeniowe.

Jerzy Zalega, prezes Towarzystwa Ubezpieczeń Komunikacyjnych upatruje źródeł tej tendencji m.in. w zbyt liberalnym systemie wyceny ubezpieczanych pojazdów. Prezes przyznaje, że znaczna część agentów TUK nie ma przeszkolenia technicznego. Przyjmują wycenę właścicieli na wiarę, czemu sprzyja także uzależnienie prowizji od kwoty wystawionej polisy. Od przyszłego roku agentom TUK będą towarzyszyć inspektorzy techniczni.

Maciej Łazęcki, zastępca dyrektora Zakładu Ubezpieczeń "Polonia-Westa" informuje, że jego firma formuje z byłych policjantów specjalistyczną grupę dochodzeniową. Ich działalność upodobił do zachodnich ubezpieczeniowców. W tym zakresie firma ma dobre przykłady, bowiem rozpoczęła właśnie współpracę z renomowanym, brytyjskim Lloydem. Ma także umowę z Wyższą Szkołą Pożarnictwa, która wykonuje ekspertyzy pożarów, także samochodów. Przeciwdziałając zawyżaniu wartości polis, szkoli się agentów m.in. w zakresie bieżących cen nowych i używanych pojazdów.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń, jako dotychczasowy monopolista, dopiero zaczyna aktywizować się w nowej sytuacji wolnorynkowej. W przypadkach wątpliwych firma angażuje zewnętrzne służby detektywistyczne. Jednak w PZU nie wyklucza się stworzenia w przyszłości własnej policji ubezpieczeniowej.

Andrzej Murawski

Fotoreportaż Dariusza Janowskiego str. 6 „Zawodowcy”



Fot. Dariusz Janowski

DRUGA MŁODOŚĆ ILJICZA

Włodzimierz Iljicz był jeszcze całkiem do rzeczy mężczyzną, który oprócz rewolucji interesował się piękną madame Armand, a nawet jej dwudziestoletnią córką, i rewolucja wiele mogłaby mu jeszcze zawdzięczać, podobnie jak rewolucyjna latorośl ukochanej Inessy — gdyby nie to, że Iljicz zmarł. Tę bolesną stratę proletariusze wszystkich krajów ponieśli 21 stycznia 1924 roku o godzinie 18 minut 50.

Sam Iljicz nie wiedział jakie się z nim stało nieszczęście, bo od kilku dni był nieprzytomny. Zresztą od pewnego czasu był już trochę nie z tego świata, powtarzał ciągle tylko trzy słowa: "konferencja", "Lloyd George" i "niemożliwość", które za każdym razem miały znaczyć co innego, pluć i porykiwać na pielęgniarki, krępując się zwłaszcza basenu i nawet złościł się na biedną Nadieżdę Konstantynownę, kiedy ta nie odgadła aktualnego znaczenia któregoś z trzech słów jego leksykonu.

Jedni mówią, że choroba była wynikiem ciężkiej sklerozy naczyń mózgu; inni, że nie leczona w porę, przywlezionej z Paryża bardzo brzydkiej francuskiej choroby, za którą Lenin nienawidził prostytutkę. Przy sowieckiej władzy kazał je nawet rozstrzeliwać. Jeszcze inni stawiają w cerkwi święckę dla biednej myszki Fanni Kaplan, która w ciało wodza wsadziła dwie kule nadziewane kurą.

Niedługo Fanni postawią pomnik, możliwe że korzystając z cokołu należącego wcześniej do Iljicza. Teraz ich dużo stoi pustych, będzie jak znalazł. Fortuna kołem się toczy, komuniści wyszli z podziemia na świat, a teraz trzeba z powrotem. I tak dobrze, że nie za druty, albo na latarnie. W przeddzień rocznicy rosyjskiej październikowej tragedii Jelcyn zdelegalizował komunę na rosyjskiej ziemi. W ten sposób komuniści i faszysti znaleźli się znowu w jednej kampanii, w przeciwieństwie na przykład do pedałów, którym na Rusi jeszcze wolno się kumlować, a nawet wydawać własną gazetę.

Tak więc Włodzimierz Iljicz nie wiedział bynajmniej, że jego duch przeniosł się był z jednego świata do innego. Możliwe, że nie zorientował się w tym do dzisiaj, bo — jak powiadają — w zdrowym ciele zdrowy duch. A ciało ma Iljicz takie, że niejedyn żywy by pozardził.

Tych zawistnych ostatnio bardzo się namnożyło i to właśnie oni najgłośniej krzyczą, aby z ciałem Iljicza coś zrobić, żeby nie było tak u wszystkich na widoku i nie drażniło tym swoim dolce vita — zakopać w ziemi, czy co? Albo przynajmniej spalić w krematorium... Postępowa mniejszość społeczeństwa (bolszewicy znaleźli się latami w mniejszości) chwytają się za głowy: jak to, świętokradczo zakopać ciało Iljicza?!



Zniszczyć — taką rzecz?!!!

Ciało rzeczywiście jest wyjątkowe. Największe sławy radzieckiej nauki, ocalale z bolszewickiego potopu, łamały sobie głowy nad rozwiązaniem problemu: jak sprepować zwłoki dobroczyńcy ludzkości, aby zachować je dla przyszłych pokoleń wyznawców kultu — w niezmienionej postaci, tak aby każdy, kto zapragnie albo będzie musiał, mógł spojrzeć bez negatywnych impresji na drogę oblicze wodza i widzieć je dokładnie takim pięknym, jakie ono było za życia. To znaczy, żeby w zewnętrzny wyglądzie, zwłaszcza obnażonych partii, nie się broń Boże nie zmieniło, jak to zwykle bywa z trupami.

Poza tym, ciało powinno znajdować się na powietrzu i w zwykłej temperaturze. Nie do przyjęcia był na przykład taki wariant, aby wódz pływając zamoczony w spirytusie. Albo żeby go zamrozić w lodowcu, jak proponowali niektórzy bezduszni inżynierowie. Zadanie to nie miało precedensów w historii i nauce, a zażen z znanych sposobów balsamowania nie odpowiadał postawionym warunkom, gdyż nie pozwalał osiągnąć efektu pożądanego z punktu widzenia estetyki. A estetyka w tak delikatnej materii, wszyscy się zgodzą, to sprawa pierwszorzędna. Trup miał bowiem oddziaływać w pozytywnym kierunku, budzić patetyczne skojarzenia, i co tam jeszcze, a nie bynajmniej straszyć, jak złośliwie przepowiadała kontrewolucja.

Weźmy na przykład mumie faraonów.

Każdy, kto oglądał mumie w muzeach zgodzi się, że nawet najpiękniejsza kobieta sprepowana w ten sposób staje się na ogół nieprzyjemna dla oka — ze swoją brudną skórą naciągniętą na kościach łysej czaszki, z wyszczerzonymi zębami i zapadniętymi oczyma. I to nawet biorąc pod uwagę rosyjskie przysłowie, że nie ma brzydkich kobiet, jest tylko mało wódek. A co dopiero, jeśli w taki sposób potraktować Lenina! Po prostu odstraszał by proletariata od właściwej drogi, nie więcej.

Znane są jeszcze inne sposoby przechowywania zwłok. Na przykład ciało Aleksandra Macedońskiego króla Aristobula zachowało się w miodzie do czasów Antoniusza. Radzieccy uczeni odrzucili jednak ten sposób — skąd wziąć w głodnej Sowdopii tyle miodu?! Przy komunie nawet pszczoły pogłębiają żywiołowy deficyt, nie mówiąc już o tym, że krowy w kołchozach nie dają mleka, kury nie znoszą jajek, kartoszka zawsze zgnije, a zboże wylegnie. Poza tym zwłoki pływające w miodzie budziłyby niedroga sensację i negatywnie wpływałyby na nastroje głodnej publiki, która nie tylko miodu, ale i zwykłego cukru od czasów świętej pamięci cara Mikołaja II nie widziała i nie używała.

Poczynając od XV wieku w różnych krajach pojawiły się liczne dzieła, poświęcone tematowi zachowania ciał bez mumifikacji. Uczeń przygotowywał według wynalezionych przez siebie metod całe kolekcje ciał znanych ludzi i rozmaitych organów, wysoko wtedy cenione. Na przykład car Piotr I kupił u holenderskiego uczonego kolekcję preparatów anatomicznych za cenę 30 tysięcy florenów i wywiózł ją do Rosji. Pomysł spodobał mu się do tego stopnia, że kiedy nakrył kamerherma Monsa ze swoją wiarołomną żoną, odciął głowę kochanki carcy umieścił w szklanym słoju ze spirytusem i kazał postawić ją w komnacie żony na widocznym miejscu.

Bolszewicy wnieśli swój oryginalny wkład do tego panopticonu. Coraz więcej danych wskazuje na to, że po zamordowaniu rodziny cara Mikołaja II w Jekaterynburgu zwłoki zostały pozbawione głów, które w naczyniach ze spirytusem przewieziono następnie do Moskwy. Kujbyszew widział głowę cara umieszczoną w spirytusie i przechowywaną w jednym z kremlofskich sejfów jeszcze w 1924 roku.

Z wielu względów konserwację ciała Lenina w spirytusie radzieccy uczeni odrzucili.

Trzeba było szukać innej drogi.

Współczesne metody balsamowania, polegające na iniekcji do naczyń krwionośnych preparatów antyseptycznych są przydatne jedynie dla krótkotrwałego zachowania ciała. Nie mogą być jednak stosowane na dłuższą metę, zwłaszcza na powietrzu, a poza tym nie zapewniają zachowania podobieństwa twarzy wskutek wysychania tkanek.

Felieton antypolityczny

To idzie „młotność”



Tak się składa, że w polskim życiu politycznym co chwila pojawiają się tzw. słowa-klucze, choć może lepiej byłoby powiedzieć słowami. Ich kariera bywa niekiedy „sinusoidalna” — wznosi się i opada — jak to z młotami bywa. Wiadomo tyle, że młot jako taki dość prostym, a przeto kuszącym narzędziem politycznym — bez względu na to czy wali słowem, pięścią w stół czy sierpowym w pysk. Aż chciałoby się zawołać: „To idzie młotność, młotność i śpiewa...” Już nawet prawo kaduka ustępuje miejsca prawu młota.

Słowo-młot, które powróciło ostatnimi czasy na usta demokracji to **przedsiębiorczość**. Używane najczęściej i najchętniej w sytuacjach kiedy nie bardzo wiadomo co powiedzieć, a ponieważ nie bardzo też wiadomo co miałyby w naszych warunkach oznaczać przedsiębiorczość, wali się nią na prawo i lewo ile wlezie w pusty łeb społeczeństwa. Przedsiębiorczość zmartwychwstała na przykład w noworocznym orędziu prezydenta. Cóż to, do stu tysięcy młotów ma oznaczać? Czy nauczyciel, który uro-

dził się na tyle „schorowany”, żeby chcieć po prostu uprawiać swój zawód, okaże się przedsiębiorczy wówczas, jeśli u cioci na strychu będzie chodował wsadnik i wtedy bulkę z masłem do gęby wsadzi? Czy też przedsiębiorczy jest facet, który przeczytał uważnie kilka scen batalistycznych z Sienkiewicza, następnie zgromadził w domu niezłą kolekcję plastikowych żołnierzyków i tym samym uznał, że z powodzeniem może kierować armią chorego kraju, spoczywającego w najbardziej absurdalnym miejscu Europy? Za którym typem polskiej przedsiębiorczości opowiadamy się rzeczywiście?

Proponuję na wszelki wypadek rozstrzygnąć to na drodze referendum. Jedno się już kroci — będziemy się wspólnie zastanawiać nad Konstytucją. Całe społeczeństwo, którego połowa miała do czynienia co najwyżej z własną konstytucją fizyczną. Trzy czwarte tłumy nie zada sobie trudu, żeby przeczytać choćby fragment aktu prawnego, który nie jest ustawą emerytalną lub innym „wyrokiem” o podatku osobi-

stym. Osiemdziesiąt pięć procent wyrobi sobie zdanie, na podstawie pierdół wygłaszanych obficie z telewizora, kompletnie nie biorąc pod uwagę żadnego innego kontekstu poza własnymi upodobaniami personalnymi. W ten oto sposób osiągniemy nowy wspaniały ustroj „nożny” czyli wypracowany nogami. W tym układzie okazuje się, że wszelkie wybory — prezydenta, parlamentu były w naszych warunkach zupełnie zbędne, skoro owe demokratycznie wybrane ciała nie są w stanie przedstawić projektu Konstytucji, z której nie robiłyby się przedmiotem sporu między panią Kwiatkowską a Malinowską. Jeżeli dojdzie do owego referendum, oświadczenie będzie to uważało, za zasadniczy powód nieufności wobec jakichkolwiek władz. Być może na tym opiera się moja naiwność polityczna, jednak mandaty poselskie czy senatorskie to również pewne plenipotencje udzielone przez wyborców.

Zresztą może się myśle, że idzie po prostu o naoliwienie politycznych pysków. Istnieje bowiem poważna obawa, że jeśli w najbliższym czasie nie odbędzie się żaden ogólnonarodowy „szol”, pyski popadną w głęboki zastój i nie daj Bóg ciężar polityki spadnie na głowy. Co można wygadawać to już wiemy, ale co można wyśledzić radziłbym się nie dowiadywać. Zdaje się, że na dobre przyjeźliśmy zasadę: gdy gęba śpi budzą się demony.

Sławomir Gowin

Jakem Centuś

Nikt nigdy niczego nie dorobił się na oszczędzaniu, stąd w Polsce tak wielu biednych. Postronili zatem zakosztować życia człowieka bogatego i wydać co mi zostało jeszcze do wydania. Zdawałoby się nie tylko złotych, co gorzej — zdawałoby się i autorytetu, a to jest znacznie większa strata aniżeli brak pieniędzy. Gdy nie ma autorytetów — nie ma szans porównywania. Pozostaje jedynie wartość człowieka mierzonego jego kieszenią, a ta niewiele mówi o tożsamości jednostki. Tak przynajmniej twierdzą encyklopedyści, zamieszczając w księgach mądrości ludzkiej bardziej historię rozum niż bogactwa.

Otwieram tedy skromny bank moich wspomnień o ludziach, którzy wiedzą, postawą tworzyli niepowtarzalny klimat już nie starego a jeszcze nie nowego Krakowa. Nie będzie to ani modny obecnie alfabet ani biografie. Pisanie tych drugich zostawiam naukowcom, będą to jedynie fragmenty zachowań, drobne nieporozumienia — słowem momenty, które składały się na barwność ich legendy jeszcze za życia. Gdzie jak gdzie ale w Krakowie wszystko i nie może stać się legendą, wystarczy tylko spojrzeć na to bezinteresownie. Odkrył te prawdy grubo przed wojną malarz, rzeźbiarz, kompozytor i dramaturg Marian Żyżyński, Krakauer z urodzenia, Warszawian z racji miejsca zamieszkania, który w swoim najbardziej znanym dramacie: „Kawaler księżycowy” pisał: „Nie masz Polski bez legendy / ani legend bez Krakowa / czułym spłoty go obrzędem / polskie serca, polska mowa”. I snują się te krakowskie legendy i ich bohaterowie po wąskich uliczkach krakowskiego śródmieścia, przemijającą drogą królewską od Bramy Floriańskiej po Wawel, czasem zblądza gdzieś w uniwersyteckie mury, czasem na stadion sportowy Cracovii, czasem do „Hawelki”, „Noworola”, „Jamy Michalika” czy bardziej podrzędnych knajpek, gdzie na „małgorzatkę” nie trzeba było czekać tak długo jak na przykład w „Wierzyńku” czy „Staropolskiej”.

Poczet moich własnych autorytetów otwiera znakomity polski językoznawca profesor Kazimierz Nitsch, którego jak ognia bała się kadra

młodych językoznawców, a ubóstwiali studenci polonistyki, bo był dla nich okrutny i wspaniały jednocześnie. Potrafił wybrać z najtrudniejszego labiryntu studenckich pytań. Razu pewnego na tablicy ogłoszeń w słynnym „gołębniku” czyli w Katedrze Języka Polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ulicy Gołębiej ukazało się ogłoszenie profesora Nitscha następującej treści: „Studenti co nie zdali egzaminu zgłoszą się do powtórek we wtorek... itd.”. Nazajutrz na tej samej kartce ktoś dopisał: „Studenti, którzy nie zdali egzaminu... itd.”. Poprawiać profesora? Ależ to było dla niego nie do pomyślenia, więc na trzeci dzień młodzi poloniści przeczytali na tablicy poniżej: „Patrz: „Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy”. Miał to być argument nie do odparcia. Ale nie dla studentów, którzy następnym z kolei dopisali na tablicy: „Co wolno Mickiewiczowi — to nie Tobie Nitschu!” ucieli raz na zawsze polemikę z profesorem.

Uniwersyteccy poloniści bywali często bohaterami krakowskich anegdotek. Jedną z nich bawił swoich studentów sam profesor Stanisław Jodłowski. Złosiłby jednak twierdzić, że tylko wówczas, kiedy zejdą się razem”. Wykłady profesora Jodłowskiego iskrzyły się dowcipnymi anegdotkami, nie więc dziwnego, że przychodzili na nie studenci prawa, historii a nawet „Mat-Fiz-Chemu”. Był profesor Jodłowski człowiekiem ogromnie wymagającym, ale nikt nie może powiedzieć, że przez Niego zawalił rok czy został skreślony z listy studentów. Kiedy bowiem po kilkunastu „podejściach” do egzaminu wiedza okazywała się za małą, studentki przychodziły wystrójone o grozo w tamtych czasach — w mini, studenci zakładali czarne garnitury, białe koszule i wówczas profesor wpisywał do indeksu „trójki”, komentując to niezmiennie: „Wiedza nie jest Pani (a) udziałem, ale umię się Pani (Pan) znaleźć w dobrym towarzystwie”.

Postać bardzo przez studentów lubianą i szanowaną był rektor UJ, znany historyk profesor Kazimierz Lepszy. Pamiętam, było to w jubileuszowym roku 600 — lecia Uniwersytetu Jagi-

łońskiego. Jedną z najpiękniejszych studentek tej uczelni — Zosia K. zdawała komisyjny egzamin z historii Polski (wtedy trzeba było jeszcze znać historię własnego kraju!). Przewodniczącą komisji rektor Kazimierz Lepszy, miał wówczas na swojej głowie cały jubileusz, a tu przyszło mu jeszcze egzaminować studentów. Jako szefowi komisji przysługiwało Mu prawo zadania pierwszego pytania: „Proszę mi powiedzieć — zwrócił się do pięknej Zosi — kiedy Uniwersytet Jagielloński przeżywał okres największego rozkwitu?”

Zdenerwowana Zofia K. odpowiedziała jednym słowem: „Od Kazimierza Wielkiego do Kazimierza Lepszego”.

— Czy Państwo mają jeszcze jakieś pytanie? — zwrócił się Pan Rektor do członków komisji. — Czy w tej sytuacji możliwe byłyby jakiegokolwiek inne pytania? Zosia K. zdala egzamin komisyjny na „piątkę”, co skrupulatnie odnotowały kroniki tej uczelni.

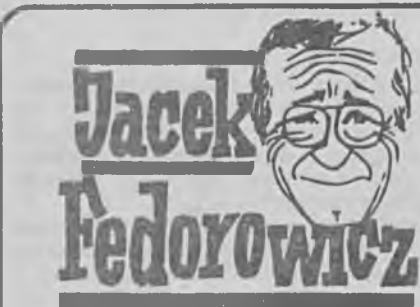
Egzamin u profesora Witolda Taszyckiego był rozmoową, nigdy sprawdzianem wiedzy wyuczonej. W zależności od nastroju taka rozmowa trwała od godziny do dwóch. Ja miałem jednak pecha. W czasie naszej pogawędki o meandrach polskiej ortografii zadzwonił telefon — Bardzo pana przepraszam — zwrócił się do mnie profesor Taszycki ale będę musiał na chwilę wyjść. W tym czasie proszę korzystać z moich książek. Wróć dookończymy rozmowę.

I zamknął drzwi od zewnątrz na klucz. Wrócił nazajutrz rano: — Co pan tu robi? — zdziwił się widząc mnie pochylonego nad książką.

— Od wczoraj zdaje egzamin. — Nie znam studenta, który uczyć się intensywnie przez noc niczego by się nie nauczył — odrzekł profesor, wpisując mi do indeksu czwórke. — Podał dostałby pan, gdyby był pan ogolony — dodał oddając mi indeks.

Odeszli ludzie, pozostały legendy. A z legendami wiara w ludzi. Oszczędzanie wspomnień — to jedyny rodzaj oszczędności, na którym człowiek nie traci a zyskuje. Wspomnienia nie bankrutują, są jak wino — im starsze tym lepsze. Ci ludzie mieli wyrazić tożsamość, która dziś pogardzana jutro może okazać się najwyższą wartością. Bądźmy centusiami własnych wspomnień.

Witold Ślusarski



Refleksje podatkownika

I tak oto wkroczyliśmy w zupełnie nowy rok podatkowy, całkowicie różniący się od poprzednich. Pierwszy rok nowego systemu podatkowego.

Od razu apeluję gorąco: bez paniki proszę! Jako wieloletni płatnik podatków, z najtrudniejszego, dziko komplikowanym podatkiem wyrównawczym na czele, jako wieloletni zgłębiacz tajemnic podatkowych (w celu maksymalnej minimalizacji podatku, czyli — mówiąc językiem ludzkim — w celu zapłacenia jak najmniej), zapewniłem Drogich Czytelników, że nie jest tak źle, to da się zrozumieć.

Kto wie, być może ogólna niechęć do upadłego ustroju połączona z nienadawalną wciąż sympatią dla ustroju właśnie wschodzącego sprawiły, że obowiązujące w PRL-u przepisy wydawały mi się wyjątkowo niejasne, te nowe zaś, znacznie jaśniejsze, jedno jest pewne: zrozumiałem je i wyciągnąłem wnioski praktyczne dla działalności mojej Jednoosobowej Wytwórni Towarów Czasem Mniej, Czasem Bardziej Artystycznych. Szczegółowo tych wniosków opisywać nie będę, ponieważ nie mam zamiaru zdradzać różnych pomysłów konkurencji, jeden zresztą wniosek jest tak naprawdę istotny, ten mianowicie, że mimo pogorszenia mojej sytuacji finansowej wynikającej z podwyższenia podatków mnie dotyczących, wciąż jeszcze opłaca mi się pracować. Wbrew pozorom ten wniosek wcale nie musi być taki oczywisty. W normalnie funkcjonującym państwie system podatkowy jest zawsze dla obywatela tego rodzaju sygnałem, wskazówką, takim nakazem nie wprost,

który określa czy będzie się w najbliższym czasie opłacało wydawać pieniądze, czy może inwestować, jeżeli inwestować to w co, jeżeli oszczędzać, to jak bardzo. Trochę się bałem, że nasz nowy system podatkowy zaczerpnie z bogatej skarbnicy tradycji socjalistycznych i w jakimś stopniu założywszy z góry nieuczciwość obywateli, ustali podatki, w których weźmie poprawkę na przewidywane oszustwa, a więc wyznaczy podatki bardzo wysokie, aby w ten sposób wyjść na swoje, co spowoduje niechęć do zarabiania wśród tych uczciwszych i chęć do oszustwa wśród tych mniej uczciwych.

Moim zdaniem ustawodawca trafiał. Podatek jest stosunkowo wysoki, bo musi być, bo państwo jest biedne, a w okresie przechodzenia do innego systemu ma wciąż jeszcze ogromną ilość funkcji opiekuńczych i skłád te pieniądze musi brać. Ale nie jest ten podatek aż tak wysoki, żeby jednostki rzutkie, zdolne lub pracowite od zarabiania odstąpiły. Progresa, czyli im więcej zarobisz tym wyższy procent dochodu ci się potrąca, też jest jakoś uzasadniona, ponieważ okres przejściowy charakteryzuje się między innymi tym, że uczciwą pracą dwojga ręk zarobić jest niesłychanie trudno i wielkie pieniądze muszą się co najmniej oterać o nielegalność. W okresie przejściowym granica pomiędzy tym co uczciwe a co nieuczciwe jest niestety płynna i jest to nieuniknione, dla mnie więc ta progresa byłaby rzeczą słuszną, nawet gdyby miała dojść do bardzo wysokiej granicy 50% (w momencie gdy to piszę jeszcze nie wiadomo, czy to ma być czterdzieści procent czy pięćdziesiąt — przeczytałem gdzieś, że Rada Ministrów jeszcze się nie zdecydowała).

Miarą płynności tej granicy między uczciwym a nieuczciwym biznesem niech będzie słynny „oscylator” pana Bagsika. Zonglerka czekowa, dzięki której uzyskiwał wysokie oprocentowanie wkładów właściwie nie było prawnie zabronione. Bagsik wykorzystał typową lukę w prawie, z tym, że w wypadku oscylatora była to nie luka, a luczsko. Wskazał tę lukę, a więc przyczynił się do jej usunięcia. Ja zawsze będę twierdził, że zrobił świństwo, bo zachował się tak jakby grał na pieniądze w ping-ponga z niewidomym, ale

Stefan Kisielewski, którego wszyscy tak ceniliśmy i lubili, właśnie Bagsikowi przyznał swą ostatnią nagrodę. Trudno więc o oceny jednoznaczne.

Walory „sygnalowe” naszego nowego systemu podatkowego wydają mi się dość skromne, sugerują na razie jedynie, że jeżeli inwestować to tylko w budownictwo, ale już samo zaproszenie do pracy i nie przymuszanie do oszustw podatkowych, jest szalenie pozytywne, szczególnie jeśli ktoś sobie przypomni paranoję podatkową drugiej połowy lat siedemdziesiątych. Pamiętam dobrze i boleśnie właśnie ten okres, ponieważ byłem jeszcze młody, zdolny i pełen sił i pomysłów, a przemysłnie skonstruowany wówczas podatek wyrównawczy po prostu nie pozwalał pracować. W pewnym momencie, który dla nawet nie bardzo pracowitych następował już gdzieś tak w połowie roku, praca nie tylko przestawała się opłacać, ale nawet wymagała dopłaty. Wyjściem było oszustwo podatkowe, wyjazd zagranicę, albo podlizywanie się władzy, jeżeli ktoś lubił pracować i — na złość systemowi — nie przestawał. Dopóki nie wstrzymał mi paszportu, stosowałem sposób środkowy. Ostatniego nie zastosowałem nigdy i dlatego do dziś mieszkam na strychu. Zupełnie niepotrzebnie wracam do tych wspomnień, ale musiałem jakoś wyłuskać z zniechęconego podatkiem wyrównawczym (ostatnia okazja!), który zresztą w ostatnich latach bardzo złagodniał, a w porównaniu z nowym był może nawet pięscioć, za którą tęsknił przyjdzie.

W nowym roku podatkowym artyści będą mieli gorzej. Zmniejszają się znacznie ulgi z tytułu tzw. kosztów uzyskania, co powoduje, że będą płacić znacznie więcej niż dotychczas. Ale trudno, będą. Jednocześnie będą pilnie śledzić wszelkie możliwości zmniejszenia tego podatku. Luki prawnej na miarę Bagsika zapewne nie znajdzie, ale kto wie? Szukaj zawsze warty.

Gdy znajdzie — będzie bezwzględny i wcale nie będę się wstydił. W normalnym państwie podatki są zawsze czymś w rodzaju mezu sportowego, turnieju, gry, zabawy typu „kto kogo przechrzty” i im bardziej będziemy normalnie, tym bliżej będzie jednak poglądom nieodżałowanego Kisielewskiego.

Reporter przy tym był...

„Lokatorzy bloku Nr 3... zwracają się z prośbą o interwencję w sprawie międzysąsiedzkich... Awantury wywołane są przez p. Czepińską i trwają już dostatecznie długo, aby można je było znosić. Zaczęło się wszystko od chwili gdy p. Czepiński został zwolniony dyscyplinarnie z naszego zakładu... Pani Czepińska pobito piaskownicę, która była postawiona przed jej przybyciem, wyrzuciła śmieci na piętro (mieszka na parterze), obcina sznury w suszarni, wylewa brudną wodę do wózka dziecięcego, atakuje lokatorów w piwnicy, obczernia nas pismami do dyrekcji i komendy MO... rozgłasza, że wykończy nas nerwowo.”

Pod tekstem widnieją podpisy wszystkich lokatorów, data, kwiecień rok 1979.

JA WAM JESZCZE POKAŻĘ!

W pękatej, zielonej, tekturowej teczce z napisem „Skargi i listy ob. Czepińskiej”, są pisma pochodzące z różnych instytucji szezebla zakładowego, gminnego, nawet wojewódzkiego. Są skargi sąsiadów. Wszystkie dotyczą tej samej osoby.

Pukam do drzwi zajmowanego przez nią trzykondygnowego mieszkania PGR-owskiego. Wewnątrz słychać jakiś miarowy stukot. Nikt nie otwiera. Kurpulentna, barczysta, wysoka chłopka. Wygląda na jakieś 55 lat. Tak opisują Czepińską sąsiedzi. Mówią, że jest silna jak koń. Podobno wszyscy w okolicy ją znają. A już na pewno pracownicy PGR. Opowiadają, że nigdy w C. nie pracowała. Przyjechała z mężem zootechnikiem, który otrzymał tu pracę i mieszkanie. Niespełna pięć lat pracowała w innym PGR. Stamtąd otrzymała skierowanie na rentę inwalidzką. Tak zapisano w papierach.

„Ob. Czepińska... narusza prawa i zasady współżycia społecznego... prosi o interwencję o interwencję w tej sprawie...”. To była opinia Specjalnej Komisji Pojednawczej w roku 1978. „Skargi na mnie i na wielu moich pracowników wysłała często do Urzędu Wojewódzkiego partii” — opowiada ówczesny dyrektor PGR w C. — Nie raz zajeżdżały tu czarne wołgi spod zielonogórskiego „białego domu”.

„Sprawy poruszane w liście ob. M. Czepińskiej były badane... przez przedstawicieli KW PZPR w Zielonej Górze tow. Nawrockiego i przedstawicieli UW ob. Stankowskiego... podkreślono głośność zarzutów, brak wskazania konkretnych faktów, które by można sprawdzić. Z tego powodu wszelkie zarzuty traktowane być mogły jako pomówienia...”

Zródłem skargi nie są faktyczne zdarzenia, lecz konfliktowy charakter ob. Czepińskiej. Dla zlikwidowania konfliktów sąsiedzkich... dokonano przekwaterowania sąsiadów do innych mieszkań, a na ich miejsce przesunięto osoby znane w przedsiębiorstwie ze spokojnego usposobienia... również i te osoby są obecnie pomawiane przez ob. Czepińską...

„Zawiadamiam, że w bloku nastąpiła awaria kanalizacji w łazience ob. S. i zalewa moją łazienkę. Powstałe nieprzyjemny zapach. Zona zwraca się do ob. S. by usunął awarię lecz on odpowiada: „jak ci przypierdoli szufelka, to cię pogotowie zabierze”. Jest niedostępny do rozmowy i do tej pory awarii nie usunął. Dlatego zwracam się do dyrektora zajął się tą sprawą.”

Ta skarga została napisana przez męża. Jego podpisy widnieją pod paroma pismami z zielonogórskiej. Autorką większości jest ona, Maria Czepińska.

— Zdażyłem otworzyć drzwi swojego mieszkania i wejść do środka — opowiada jeden z lokatorów. W momencie, gdy zamykałem, Czepińska zamachnęła się na mnie siekierą. Topór ugrzązł w drewnie. Do dziś pozostał na nich ślad. Proszę popatrzeć... Potem dowiedzieliśmy się, że Czepińska znów napisała skargę na milicję.

Wartuję kolejne jeszcze nie do końca pożyczki kartki.

„Proszę o pouczenie ob. S. by nie skakał do bicia do mnie ze szpadlami oraz wygrażał się, że mnie „zrobi”. Pouczy również proszę „urzędniczkę” ob. O. Teresę, by nie występowała do mnie do bicia z szufelką i żeby nie napuszczała swoje dziecko, by celowo robiło mi szkodę”.

21 lipca 1978 roku PGR rozwiązał z Czepińską umowę o pracę. Niedługo potem on wyprowadził się, ona z dziećmi pozostała. Tak mówią sąsiedzi. W papierach widzę nawet cofnięcie przydziału mieszkania służbowego. Oficjalne wezwanie do opuszczenia lokalu przez Czepińską napisano 18 kwietnia 1979 r. Na podstawie odpowiednich artykułów, paragrafów, ustępów „...Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych w Zielonej Górze w imieniu Zakładu Rolnego w C. cofa obywatelowi przydział mieszkania funkcyjnego...”

Wszystko pozostało na papierze.

Pani Bożenka zajmująca się w PGR sprawami lokalowymi postawiła sobie tą sprawę za punkt honoru:

— Jest to karygodne i niezrozumiałe. Nie dość, że zajmuję bezprawnie duże mieszkanie, to od czterech bodaj lat w ogóle za nie nie płaci.

„Wnoszę sprzeciw, by nie byli zatrudnieni do palenia w piecu K. i C. Są to osoby wstawione do tego bloku wiem przez kogo i owszem mnie dobrze pilnują, jak tylko wyjdzie z domu lub jak leżą chora wówczas opal znikną z pod kotłowni a paszę wywozi się wór za worem... Proszę przyjąć do wiadomości mój sprzeciw... i oświadczenie, że nigdy nie będzie żadna od mnie zapłata za centralne ogrzewanie...”

Mam przed sobą kilkanaście pism o podobnej treści. Padają w nich oskarżenia i wywiska pod adresem kolejnych pałacy.

„Proszę o komisyjne zabranie kluczy Ob. K. od kotłowni centralnego ogrzewania... K. jest paserem...”

„Informuję, że w centralnym... pali się szczególnie na noc. Ob. C. lata jak opentany, mieszka w piecu, piec dymi, swąd z pieca idzie do mieszkania... Wnoszę, by w dzień było ciepło a w nocy

nie było smrodu... Za byle jakie usługi nie będę płaciła...”

Bylejakości usług nie potwierdził nikt z sąsiadów. U Czepińskiej była nawet komisja. Rozmawiali, w międzyczasie wyciągnęli termometr aby zmierzyć temperaturę. Wtedy natychmiast wyrzuciła ich z domu.

— Czujemy się wszyscy, jakbyśmy byli jej lokatorami — mówi jedna z sąsiadek. — Do piwnicy wysłał męża. Sama boje się zejść. Strach zostawić dzieci w domu, bo może wyrzucić krzywdę. Ludzie mówią, że ona ma złote papiery i nikogo się nie boi.

Pewnego razu podsłyszała rozmowę córki i syna Czepińskiej. Córka była mocno poruszona jakimś faktem. Powiedziała: Już dawno matkę powinniśmy oddać na leczenie. To było parę lat temu. Od tamtego czasu nic się nie zmieniło.

Przerzucam kolejne lekko pożyczki już kartki. „Proszę o interwencję w sprawie ob. Czepińskiej... Zaczęła atakować dzieci. W ten sposób chce sprowokować do awantury. Niedawno wytrępała wycieraczkę na głowie mojej córki i zepchnęła ją ze schodów...”

„Ob. Czepińska Maria wspólnie z córką pobili mnie na klatce schodowej... spełniła mi w twarz i biła mnie workiem z klamerkami od bielizny... używała w stosunku do mojej osoby wulgarnych słów...”

Pani Bożenka postanowiła być nieugięta. Czytałem jedno z najświeższych pism. Podpisane 31 lipca br. przez wicewojewodę Tadeusza Dobieckiego.

„... Przedstawione zarzuty nie znalazły potwierdzenia, a oskarżone przez Panią osoby traktują je jako kolejne powtórzenia nie uzasadnionych powziętych. Wiele takich powziętych w okresie minionych 12 lat kierowała Pani do różnych instytucji...”

— nie posiada Pani prawa do zajmowanego obecnie mieszkania.

— zalega Pani od 4 lat z opłatami czynszu, nie znajdując podstaw do interwencji...

26 dnia później Czepińska pisze: „Odpowiedź na wezwanie opóźnienia lokalu...” adresowane do PGR w C.

„Mieszkanie opróżnić z dniem otrzymania mieszkania komunalnego. Wskazane mieszkanie w PGR — D. jest bezprawne nie upoważnia mnie ani moich członków rodziny do zamieszkania w żadnym PGR... Notoryczna odmowa płacenia czynszu jest powodem niedoładnego zamieszkania w PGR — ze wśród rabusiów, półgłupków, zbujów i bylejakich zarządzających... Czekam na wskazanie mieszkania komunalnego...”

Zielona tekturowa teczka, jakich pełno na urzędniczych biurkach znów nabrała kształtów. Ledwo daje się związać. Z ciekawości liczę wszystkie pisma. Jest ich 106. Sto sześć listów, skarg, powziętych, decyzji i jak je tam jeszcze można nazwać. Jeszcze nie do końca pożyczek... Jeden zawieszony jest pod stołem:

„Do Dyrektora Przedsiębiorstwa Państwowego Gospodarstwa Rolnego w C. Z uwagi, że byłam dwa razy w przedsiębiorstwie i nie zastałam Pana przesyłam wypowiedź na piśmie. Pan z dyrektorskiego stanowiska wraz ze swoją żoną mamuję mnie zdrowie za, które może jeszcze Pan zapłacić. Czepińska.

Raz jeszcze pukam do drzwi Marii Czepińskiej. Miarowy stukot są ścianą i żadnej reakcji.

— Niech pani da sobie spokój — mówi sąsiadka z góry, — Ona nikomu nie otwiera.

Maciej Grycz

GAZETA NOWA

Nr indeksu 350788

REDAKCJA:

65-048 Zielona Góra, Al. Niepodległości 22,

tel. 710-77, fax 72255

REDAKTOR NACZELNY: ANDRZEJ BUCK

Oddziały Redakcji:

Głogów - ul. Świerczewskiego 11 - tel./fax 33-29-11;

Gorzów - ul. Chrobrego 31 - tel. 226-25, 271-49;

Lubin - ul. Armii Czerwonej - tel./fax 42-62-15

Biuro Redakcji i Ogłoszeń: Zielona Góra - al. Niepodległości 22 - tel. 229-71 - fax 72255 (czynnie 7.30-17.00); Agencje BRO: Oddziały Redakcji oraz

Krosno Odrz. - ul. Kościuszkowski 1; Sulechów - ul. Brama Piastowska 1 - tel. 27-03; Świebodzin - pl. Wolności 10 - tel. 243-26; ul. Sikorskiego 11 - tel. 222-14; Nowa Sól

„Czysta Odra” - ul. Moniuszki 3 - tel. 29-66; Zagan - ul. Nocznickiego 16/1; Zary „UNIA” SA - pl. Marchlewskiego 17 - tel. 33-13; pl. Marchlewskiego 20 - tel. 23-63; Gorzów Wlk. - ul. Pocztowa 6 - tel. 239-28; Międzyzdroje - ul. 17 Sztuczna 37 - tel. 26-31;

Międzyzdrze - ul. 30 Stycznia 57/12 - tel. 08-88 w. 256; Rynek 12 - tel. 424; Myślibórz - ul. Armii Czerwonej 2 - tel. 23-25; Sulęcin - ul. Kościuszkowski 26 - tel. 31-32;

Prenumerata: Zakład Kolportażu i Handlu, 65-031 Zielona Góra - ul. Boh. Westerplatte 19a - tel. 48-21 w. 12 oraz u doręczycieli. Druk: „POLIGRAF” Zielona Góra - ul. Reja 5. Skład komputerowy: ALPO SC.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.

Wydawca: Alpo... Zielona Góra, ul. Krtya 5, tel. 666-00, fax 666-22, ttx 432220

Parę lat temu książka Salmana Rushdiego "Szatańskie wersety" była powodem wydania na niego przez rząd irański wyroku kary śmierci. Obecnie mijają już prawie trzy lata, a Rushdie żyje ciągle w ukryciu.

1000 DNI W UKRYCIU

Pierwsze dni po ogłoszeniu wyroku były nacechowane wielkim strachem. Z czasem pisarz zrozumiał, że takie życie może doprowadzić do obłędu. Ochronę jego osoby zaoferował rząd brytyjski, który sam musiał się troszczyć o to, by pisa-rowski nie się nie stało. Rushdie martwił się, by pozostać sobą i kontynuować swoją pracę, nie bacząc na śmiertelne zagrożenie. Nie było to łatwe. W początkowym okresie ukrywania się, pisarz często zmieniał miejsca pobytu. Lubił te, gdzie były otwarte przestrzenie umożliwiające spacerować. Wiedział jednak, że klatka, w której żyje jest mała, stąd nie dał się zaszufladkować jako zinstytucjonalizowany więzień. Wewnętrznie starał się uciekać od ludzi, którzy go chronili, choć jak sam przyznaje, nigdy by nie przypuszczał, że może mieć tak wielu przyjaciół wśród tajnej policji. Ciągłe prace, na tyle na ile to możliwe, prowadzi życie pisarza. Kontakty towarzyskie ogranicza do rozmów telefonicznych z przyjaciółmi.

Życie domowe Rushdiego zdominowane jest normalnymi czynnościami. Sam gotuje, ma dostęp do pralki i do zmywarki. Prowadzi życie, które z konieczności urozmaicone jest obecnością uzbrojonego policjanta. Dotkliwym brakiem dla Rushdiego jest nieobecność syna, który mieszka z matką. Wspólne kontakty utrzymują jedynie telefonicznie. By wynagrodzić synowi swoją nieobecność Rushdie napisał książkę, którą jemu specjalnie dedykował. Jak szybko Rushdie spotka się w normalnych warunkach ze swoim synem, nie wiadomo. Nie wiadomo również jak długo pisarz będzie się jeszcze ukrywał. Rozmo-

wy w jego sprawie toczono na najwyższych szczeblach, pomiędzy rządami brytyjskim i irańskim okazały się bezowocne. Co gorsza, nagroda za głowę Rushdiego została podwojona i wynosi obecnie 2 miliony dolarów. Na tym nie koniec. Bv odstraszyć wszelkie firmy do wydawania



"Szatańskich wersety" zabito japońskiego i włoskiego tłumacza tej książki. Rushdie się nie poddaje, chce dać do zrozumienia, że jego książka nie jest o nim, lecz o potęgnej kulturze, z której się on wywodzi. W ten sposób chce pomóc Iranowi by był bliżej całej wspólnoty narodów. Iran jako państwo też tego chce, ale w wyniku naruszenia prawa (poprzez łamanie praw człowieka), absolutnie tego nie osiągnie. Islam jako religia, a Iran jako państwo muszą przyjąć wyzwanie rzuczone przez Rushdiego. Muszą się pogodzić, że istnieje świecki model bycia muzułmaninem. W świecie muzułmańskim żyje przecież bardzo wielu ludzi, którzy czują potrzebę identyfikacji z jego kulturą i wartościami, ale nie są wiernymi wyznawcami islamskiej teologii. Jest to sedno sprawy, o której pisarz chciał powiedzieć, ale spotkało go potępienie i wyzyska jak zdradca i hipokryta. Rushdiego to jednak nie martwi. Wierzy natomiast, że sytuacja ta kiedyś się zmieni, a jeśli nie, on tego i tak nie będzie tolerował. Salman Rushdie będzie walczył o swoją książkę, gdyż jest to walka o słuszną sprawę.

Oprac. Arseniusz Woźny.



Świat się kręci

PRZEGŁĄD PRASY ŚWIATOWEJ

Gdy byli mali nie pojmowali jeszcze różnicy jaka istniała między nimi, a ich białymi rówieśnikami. Misza Zajacki w wieku dziesięciu lat wstąpił do Młodych Pionierów, następnie do Komsomolu by w końcu odslużyć wojsko. Wy-

sierocińcach. Sytuacja pogorszyła się w latach sześćdziesiątych gdy do ZSRR zaczęły przybywać tysiące studentów z Trzeciego Świata. Byli oni dobrze sytuowani materialnie co spowodowało, że małżeństwa z nimi stawały się o wiele atrakcyjniejsze niż z ludźmi radzieckimi. Ale piętno pozostało, jak powiedział jeden Afro-Rosjanin: "Część Rosjan sądzi, że białe kobiety, które mają

KOLOROWI ROSJANIE

chowany na rosyjskich klasykach — Czechowie i Tolstoj — wydaje się być typowym Rosjaninem. Ale tak nie jest, gdyż Misza jest czarny. Jego ojcem jest Etiopczyk, a matką Rosjanka po której nosi nazwisko. Czym stał się starszy, tym coraz bardziej czuł się wyobcowany. Uświadomił sobie, że jego rodacy traktują go jak obcokrajowca!

Takich jak Misza są w Rosji tysiące, choć dokładne nie wiadomo ile, gdyż nie prowadzono żadnej dokumentacji. Większość tych młodych ludzi to dzieci mieszańców małżeństw zawieranych, choć pomiędzy Afrykańczykami, a dziećmi nie jest to takie proste. Na czarnych obywatelach Rosji skupia się dyskryminacja, mimo głoszenia przez państwo hasła równości i potępienia zjawiska rasizmu. Poza tym Rosjanie raczej wiele nie podróżują i to z czym nie mają możliwości zetknąć się na co dzień, wydaje im się obce i gorsze. Ciągłe ataki na czarnych sprawiają, że czują się oni obywatelami gorszej kategorii. Jeden z nich, słuchacz na kierunku orientalistyki i studiów bliskowschod-

potomstwo z Afrykańczykami są prostytutkami, a dzieci te są nic nie warte".

Na czarnych obywatelach Rosji skupia się dyskryminacja, mimo głoszenia przez państwo hasła równości i potępienia zjawiska rasizmu. Poza tym Rosjanie raczej wiele nie podróżują i to z czym nie mają możliwości zetknąć się na co dzień, wydaje im się obce i gorsze. Ciągłe ataki na czarnych sprawiają, że czują się oni obywatelami gorszej kategorii. Jeden z nich, słuchacz na kierunku orientalistyki i studiów bliskowschod-



czarni Rosjanie, są częścią życia społecznego i intelektualnego tego kraju od dwóch wieków. Dziadkiem ze strony matki najwyświekszego rosyjskiego poety Aleksandra Puszkina, był Abraham Hannibal etiopski niewolnik w służbie u Piotra Wielkiego, który z czasem stał się jednym z czołowych inżynierów w osiemnastowiecznej Rosji. Inni protoplaści kolorowych Rosjan przybyli tam (poza wspomnianymi murzynami emigrantami) jako ekspedycjonarze pomagający plany pięcioletnie w erze Stalina. Problem ten przybrał na sile w 1957 roku po pierwszym Moskiewskim Międzynarodowym Festiwalu Młodych. Przybyła wówczas duża ilość hiszpańskojęzycznej kolorowej młodzieży, która pozostawiła po sobie mnóstwo ciemnych kobiet. Purytańscy obywatele ZSRR, a za nimi nie mniej radziecka władza została zżębiona! Nastąpiło wymieszanie krwi czarnej z "czerwoną". W wyniku tego setki narodzonych dzieci znalazły się w

nich marzy by zostać w przyszłości ministrem spraw zagranicznych. Wie niestety, że jest to niemożliwe, gdyż nikt go nie zaakceptuje. Wydaje się to prawdą skoro w Rosji nie ma takich drobnych, acz bardzo ważnych rzeczy jak kosmetyki czy środki do pielęgnacji włosów, które to włosy mogą powodować zawstydzenie wśród wielu kolorowych dziewcząt i kobiet. Jedną z nich wspomina, że przez bardzo długi czas nie mogła się umówić z chłopcem gdyż żaden po prostu nie chciał. Kolejna choć nigdy nie była za granicą, ludziom przygodnie spotkanym nigdy nie mówi, że jest Rosjanką. Lepiej jest gdy się nie wyjawia niż zaskakuje.

Obecnie czarni Rosjanie pragną się zorganizować w niepolityczne kluby, których celem byłaby próba samoidentyfikacji oraz stworzenie możliwości kontaktów z Afro-Amerykanami.

Oprac. Arseniusz Woźny



Przyczyna sporu, pieczarkarnia w bezpośrednim sąsiedztwie lasu.

Fot. Marek Woźniak

To było wczesnym rankiem 21 listopada tego roku. Dionizy Ostrowski wraz z żoną zauważyli pożar na posesji obok. Palił się jeden z dwóch tuneli foliowych, należących do ich sąsiada, Kazimierza Łozowskiego. Państwo Ostrowscy wystraszyli się nie na żarty, ponieważ to był drugi pożar w ciągu 2 lat. Poprzednio też palili się tunele wypełnione pieczarkami. Folia wypełniona słomą i trocinami, pali się niczym stóg siana. To już stanowi zagrożenie pożarowe dla okolicy. A tutaj jeszcze do lasu zaledwie 18,5 metra. Powinno być co najmniej 100 metrów! Przed II wojną światową pan Ostrowski pracował w zawodowej straży pożarnej na Wołyniu, więc doskonale zdaje sobie sprawę, jakie warunki ułatwiają rozprzestrzenianie się ognia.

Ten sam dogasający pożar widział lokator p. Ostrowskiego — Jan Sularz oraz dojeżdżająca z Sulechowa siostra PCK. Nie dość na tym. Tuż po ósmej rano drogą obok obu domostw przejeżdżał soltys Cigac Aleksander Plewko ze znajomym. Oni też zauważyli, że zamiast 2 tuneli jest jeden, i że coś się tli. Nie interweniowali, ponieważ przy drodze stał osobowy kremowy Fiat 125p z napisem Straż. Uznali, że skoro na miejscu są fachowcy, nie po nich.

Pomimo tylu świadków Kazimierz Łozowski zaprzecza, jakoby palił się u niego. Twierdzi i jego opinię potwiera syn, iż tunel rozebrał, bo nie wytrzymała jego konstrukcja. Swoje przeżył i już. Zresztą, teraz są kłopoty ze sprzedażą pieczarek. Popyt na nie, nie należy do największych. Poza tym hodowla pieczarek staje się coraz droższa, cena produkcji grzybów rośnie, a w skupie ani dągnie, więc może dlatego coraz mniej osób zajmuje się pieczarkami.

Taka odpowiedź p. Łozowskiego wywołuje śmiech u sąsiadów.

— Ależ proszę pani — mówi J. Sularz — przecież oni dzień wcześniej wozili obornik do obu tuneli. Kotłownia pracowała pełną parą. Po to się tak wykościli, by to wszystko następnego dnia zniszczyć? Przecież sam nawóz był wart parę milionów! Zresztą, gdyby to chodziło o likwidację tunelu, dlatego że nie wytrzymała jego konstrukcja, na pewno nie sprzątano by podwórka tak dokładnie i tak szybko.

— Pani, oni traktowali wywozili nadpalone drewno z wnętrza tunelu, a potem zaraz zaorali ziemię. Psia buda stała przy pieczarkarni, a teraz przeniesli ją w szczyt pola. Wie pani czemu? Przewody elektryczne szły od ojca Łozowskiego do pieczarkarni, pod ziemią. Wyciągali je właśnie w tym miejscu, gdzie później postawili budę. (Pan Ostrowski zajmuje połowę domu. Drugą jego część zajmują rodzice p. Łozowskiego. — dopisek mój et)

Stamtąd ciągnęli energię do tych tuneli, ale też nielegalnie.

Pożar jest przyczynkiem do powstania kolejnego sporu między sąsiadami. Dionizy Ostrowski pisze kolejne podanie, a może skargę na Kazimierza Łozowskiego. To ostatnie dotyczy zaistniałego pożaru.

Pełniący obowiązki komendanta rejonowego straży pożarnej w Sulechowie starszy chorąży Stanisław Butkiewicz twierdzi, iż żadnego zgłoszenia o pożarze nie było. Ponieważ wcześniej p. Ostrowski interweniował, że kotłownia pracuje bez wymaganego zezwolenia straży poprosił oficera, który jechał na rutynową kontrolę do cigacickiej "Wetny", by wpadł do p. Łozowskiego i sprawdził, jak to jest z tą bezprawnie funkcjonującą kotłownią. Oficer wykonał polecenie, to znaczy zatrzymał się przed domem p. Łozowskiego, ale ponieważ nikogo nie zastał, pojechał do "Wetny". Nie zgłaszał też komendantowi, że coś się w tym gospodarstwie tliło.

Tunele i kotłownia zostały postawione nielegalnie, bo bez zgody stosownych władz. Jeszcze w maju br. Urząd Rejonowy w Zielonej Górze, delegatura w Sulechowie wydał decyzję nakazującą natychmiastowe wstrzymanie eksploatacji kotłowni. Jednak w październiku ta decyzja została cofnięta, a zgodę wydano. Dlaczego? Kiedy właściciel bezprawnie postawionej budowli, wykona wszystkie zalecenia stosownego urzędu, otrzymuje dokument, mówiący o "zalegalizowaniu samowoli budowlanej". Tak się to fachowo nazywa. Jak wyjaśniła mi Anna Dąbrowska — Woźniak, zastępca kierownika Oddziału Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego w delegaturze UR w Sulechowie, takie postępowanie praktykuje się w przypadkach, gdy "samowola budowlana" (czyli na przykład szopa, albo pieczarkarnia) istnieje od paru lat. Zatem najlepiej, kierując się nadal tym sposobem myślenia, najpierw wybudować dom, a potem prosić o wydanie zgody na jego budowę, potem lokalizację, w miejscu, w którym już stoi, etc. Być może to zbyt odległy przykład, no ale skoro można zalegalizować, to czemu nie? Pieczarkarnia sama w sobie nie musi być tak uciążliwa, jednak bliskość lasu i możliwość pożaru, nie dają p. Ostrowskiemu spać. Zaś do żywego ugo-

dził go fakt, iż na prośbę sąsiada wycięto pas młodego lasu. Ścięte drzewa nadają się jedynie na opał bądź jako dłużyzna.

— Kto wycina tak młode drzewa? — pyta zdenerwowany. Przecież z nich nie ma żadnego użytku. Normalnie za coś takiego, kazano by płacić wysokie odszkodowanie, ale tym nikt nie chce się zainteresować.

Tego poglądu nie podziela nadleśniczy z Sulechowa Tadeusz Mielcarek. Przypomina, że K. Łozowski prosił go o wycięcie drzew w sąsiedztwie swojej posesji. Jego uzasadnienie było proste. Tak bliskie sąsiedztwo lasu wyjąławia glebę. Nikt nie kwestionował takiego postawienia sprawy. Nadleśniczy dał polecenie swemu podwładnemu, a ten poszerzył trochę zaplanowaną wycinkę. Stwierdził bowiem, że jeśli wycynie pas o szerokości 2 metrów, to nie będzie nań żaden sprzęt, by usunąć ścięte drzewa. Dlatego z 2 zrobił się 4 metry. To jednak — jak przekonuje mnie T. Mielcarek — nie jest żaden dramat. Z 14 tysięcy sztuk sosen posadzonych na hektarze do wieku rebości pozostaje 500 sztuk. (To nie pomyłka). Czy tak mała odległość kotłowni od lasu nie może stać się przyczyną kolejnego pożaru? Zdaniem kierownika służby prewencji Wojewódzkiej Komendy Pożarnych ppłk. Bogusława Pabierowskiego, nie, jeśli K. Łozowski będzie przestrzegał wszystkich zaleceń, jakie otrzymał w trakcie przeprowadzania kontroli. Płk. B. Pabierowski był w Cigacicach już po 21 listopada br. dwukrotnie. K. Łozowski nadal utrzymywał, że żadnego pożaru nie było, a jeden z tuneli usunął sam. Jednak w trakcie ilustracji terenu znaleziono resztki nadpalonych żerdzi i stwierdzono ślady wypału na rurach. Dlatego w protokole pokontrolnym znalazło się sformułowanie, że mogły one powstać na skutek pożaru i ta hipoteza jest najbardziej prawdopodobna. Właściciel pieczarkarni upiera się jednak, iż to są skutki poprzedniego pożaru, sprzed 2 lat.

Dionizy Ostrowski nie przestaje szukać sprawiedliwości. Pisze do Prokuratury Wojewódzkiej w Zielonej Górze, do wojewody. Kiedy na stosowne pisma nie otrzymuje odpowiedzi, kolejne listy mają swych adresatów w Warszawie. Wierzy, że może w stolicy ktoś serio potraktuje problemy starego człowieka i wesprze go w ciężkiej chwili. Nie domaga się cudów. Pragnie tylko godnie dożyć końca swoich dni. Jego konflikt z sąsiadem to nie tylko kwestia pieczarek. To także problem wywołany wiejskim, który do jego posesji musiał być doprowadzony naokoło, bo sąsiad nie pozwolił przekopać rowu przez swoją łąkę. To również problem szamba i studni, która najpierw należała do p. Ostrowskiego, lecz teraz jest w posiadaniu ojca p. Łozowskiego.

Mówi się, że i niedźwiedziej skóry nie wystarczy na pisanie wszystkich etapów konfliktu sąsiadów. Mieszkańcy Cigacicz twierdzą, że K. Łozowski jest trudny. Niełatwo być sąsiad i rozstrzygać, po czyjej stronie jest racja. Przykro jednak patrzeć, jak dwóch mężczyzn, jeden w sile wieku, a drugi przed trzydziestką walczy ze starym, schorowanym człowiekiem.

To nie jest fair. A poza tym, był pożar, czy go nie było?

Ewa Tworowska—Chwalibóg

ŚWIATOWA NOWOŚĆ!!!

KABEL DO URUCHAMIANIA SAMOCHODU PRZY POMOCY ZAPALNICZKI

Koniec kłopotów z odpalaniem samochodu!

Nowy rewelacyjny sposób odpalania Waszego samochodu. Czysty, wygodny i pewny!



- NIE BRUDZI RĄK
- MIEŚCI SIĘ W SAMOCHODOWYM SCHOWKU
- DZIAŁA BEZBŁĘDNI

Jest to światowa nowość. Funkcjonuje w każdym samochodzie i przy każdym rodzaju zapalniczki do papierosów. Zajmuje mało miejsca. Mieści się w samochodowym schowku. Nie brudzi rąk. Jesteśmy czysti i nie zmarzniemy.

KONIEC Z ZIMOWYMI KŁOPOTAMI MOTORYZACYJNYMI!!!

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA

CENA TYLKO 159 TYS. ZŁ plus opłata pocztowa

KUPON KUPON KUPON

P.H. ALEKSA-IMPORT 65-404 Zielona Góra, ul. 1 Maja 17/18

Cena 159 tys. złotych za jedną sztukę.

Zamawiam (prosimy wpisać ilość) z gwarancją zwrotu

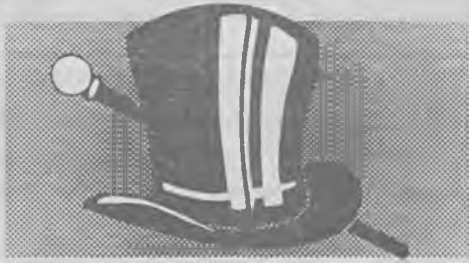
Imię i nazwisko:

Miejscowość:

Ulica:



ELITARNA



Jak to jest gdy ma się sławne nazwisko? Czy ono pomaga czy przeszkadza? — oto pytanie, które dziennikarze Agencji Informacyjnej postawili kilkunastu osobom wybranym na chybili — trafił z książek telefonicznych.

JAK NOSI SIĘ SŁAWNE NAZWISKO

He. Sienkiewicz (pilot wojskowy): Niestety zbieżność imienia i nazwiska z wielkim pisarzem sprawiała mi zawsze więcej ambas niż zaszczytów. Tym bardziej, że imię Henryk nosi również mój syn. Nigdy nie wiem kogo proszę do aparatu. Mnie czy Henryka — junióra. Odwrotnie też nie jest najlepiej. Kiedy gdzieś zadzwonię i przedstawiam się często słyszę: po co się pan wygłupia. Uznano nawet, że żartuję kiedy dzwoniłem kiedyś do telewizji chcąc wziąć udział w jakimś konkursie. Nie ma też łatwego życia moja żona — Elżbieta, która jest nauczycielką. Ciągłe ją ktoś pyta: czy pani ma coś wspólnego z Krystyną Sienkiewicz.



Styczniowym. Mój dziad — Józef otrzymał za to karę śmierci i nie mógł się pokazać w Królestwie Kongresowym. Jak daleko sięgnę wstecz wszyscy potomkowie po mieczu w naszej rodzinie nosili mundur. Rodzina generała mieszkała przed wojną w Białostoku. Nasza pochodzi z Poznańskiego.

Adam Mickiewicz (Olsztyn): Nie mam dokumentacji, ale w tradycji rodzinnej zawsze mówiło się, że pochodzimy z tej samej galezi Mickiewiczów co i Adam — wiesz. Przyjechaliśmy do kraju w 1949 roku. Z moim nazwiskiem miałem szczególnie wiele kłopotów w szkole. Nauczyciele podkreślali, że muszę godnie nosić imię twórcy "Pana Tadeusza". Niesamowity przypadek zdarzył mi się w ZSRR, kiedy byłem na kontrakcie i nocowałem w jednym z hoteli. Spotkałem się tam z Polakiem, który nazywał się... Feliks Dzierżyński.



Piotr Waleśa (Pabianice): Miałem tylko raz przygodę związaną z tym nazwiskiem. Chciałem kupić w Belchatowie węgiel brunatny. Zadzwoeniłem do biura, aby się dowiedzieć jak to się załatwia. Urzędnik kazał mi wypełnić druk i spytał o nazwisko. Gdy powiedziałem — Waleśa, powiedział, że są to nie najlepsze żarty i rzucił słuchawką. Dopiero gdy przyjechałem i się wylegitymowałem to mnie przeprosił. Zdziwił się, że istnieje taka zbieżność nazwisk. Zresztą bardzo często spotykam się z pytaniem o koligację rodzinną.



Tadeusz Kościuszko (Inspektor pracy): Mam do swojego nazwiska duży sentyment, gdyż faktycznie istnieją jakieś bardzo dalekie związki rodzinne. Mówię dalekie gdyż sięgające czwartego pokolenia wstecz. Podobno 200 lat przed sławnym Kościuszką nasza rodzina podzieliła się na kilka odnóg. Studiował to pilnie mój ojciec. Ja też musiałem być szczególnie obkuty w tych sprawach w szkole. Każdy nauczyciel historii mówił: Kto jak kto, ale o Tadeuszu Kościuszkę opowie nam najlepiej Tadeusz Kościuszko. Miałem kiedyś gobelin z naczelnikiem na koniu. Musiałem go jednak schować po tym jak wstawiliśmy dodatkowy regał. Wier pan jak to z tymi warszawskimi mieszkaniem...



Dr. M. Jaruzelski (Różnie to bywało. Tak naprawdę to nasi dziadkowie tj. generała i mój byli bracia. Uczestniczyli w Powstaniu



Andrzej Wajda (Wrocław): Gdybym działał w sferze teatru i filmu, ktoś mógłby mnie mylić bodaj telefonicznie z twórcą "Człowieka z marmuru". Ponieważ jednak kończyłem Politechnikę we Wrocławiu myłono mnie jedynie z moim kolegą o tym samym nazwisku. Trochę żaluję bo żywię do Andrzeja Wajdy naprawdę wielkie uznanie.



Katarzyna Sobczyk (Szczecin): Czasami miałam dosyć kojarzenia mojej osoby ze sławną piosenkarką polską. Gdziekolwiek poszłam pytano mnie czy istnieje jakieś rodzinne pokrewieństwo. Pamiętam moją wizytę kilka lat temu u laryngologa. Lekarka spytała mnie czy podświaduję tak jak mama bo moje gardło ma wiele do życia. Niektórzy odnajdywali nawet absolutne podobieństwo(?). Na obozach ciągle musiałam brać udział w konkursach piosenek, mimo że nie mam talentu w tym kierunku. Po 15 latach codziennego pytania: w pracy, na spotkaniach towarzyskich, tak przyzwyczaiłam się do myśli, że noszę nazwisko Katarzyna Sobczyk, że już nie wyobrażam sobie jego zmiany.



Rozmawiała: Katarzyna Sobczyk



„ARMY OF LOVERS”

Jeśli poprosi się komputer, aby „zaprojektował” europejską pop-group nie należy się dziwić gdy pojawi się wydruk w postaci: „germańskiego” bóstwa grającego na instrumentach klawiszowych, ofiary mody paryskiej, która niebicie przypomina członka duetu „Milli Vanilli” oraz piersiastej panienki, która nie wiele się różni w swoich wdziękach od Sabriny. No i oczywiście trio specjalizujące się w energicznej muzyce disco. Aby wypełnić wszystkie niezbędne warunki, komputer wskazuje miejsce pochodzenia grupy. Będzie nie Szwecja, ojczyzna takich zespołów jak: ABBA czy ROXETTE... i teraz Army of Lovers.

Członków grupy stanowią: 27-letni Alexander Bard, 26-letni Jean Pierre Bard i 25-letnia Michaela De La Cour, która zastąpiła ostatnio Camille Henemark.

Army of Lovers wydała właśnie swój drugi album pt. „Massive Luxury Dverdose”. Pierwszy pt. „Disco Extravaganza” wydany został tylko na terenie Szwecji. Ich najnowszy singiel „Crucified” wdarł się na listy przebojów w całej Europie i stał się hitem we Francji, Grecji, Finlandii i Jugosławii.

Szwedzka grupa znana jest ze swoich „wyszukanych” klipów, które przyciągają uwagę. „Po prostu robimy to co jest zabawne” — stwierdził Alexander Bard. Nie chcą się wzorować na nikim. Chcą sami tworzyć swój sukces. „Nie lubimy koncertów — mówi Alexander — one stały się przyczyną upadku zespołu „Milli Vanilli”. Pewnym jest również to, że nie zamierzają się wzorować na norweskiej grupie „A-ha” i nie będą walczyć o rynek angielski. „Londyński rynek muzyczny jest przemysłem” — twierdzi Bard. „Gdy się podpisze kontrakt z wytwórnią w Londynie, oni od razu zatrudniają producenta, autora tekstów, reżysera klipów itp. W Sztokholmie my sami musimy znaleźć odpowiednich ludzi...”

Jednakże sama muzyka „Army of Lovers” nie satysfakcjonuje jeszcze małych gwiazdów. Nie można ją nazwać oryginalną. „Crucified” przypomina bardzo nagranie Pet Shop Boys pt. „It’s a sin”, kolejne nagrania zbliżone są do utworów grup: Black Box i Chic. Ale muzyka jest tylko częścią ich uroku. W planach grupy jest wykreowanie stylu mody dla młodych oraz nakręcenie filmu. Jean Pierre Barda tak mówi o przyszłej karierze zespołu: „Nie jesteśmy zainteresowani zwykłym aktorstwem. Chcemy być gwiazdami filmowymi”.

Katarzyna Sobczyk



Fot. Marek Woźniak

JAK STRACIĆ 160 MILIARDÓW RUBLI

W obecnej niezwykle napiętej sytuacji gospodarczej, w której obywatele Związku Radzieckiego gorączkowo szykują się do głodu, równie gwałtownie poszukuje się pieniędzy i... wrogów, tj. osób i struktur, które negatywnie wpłynęły na rozwój sytuacji. Wśród takich „wrogów” moskiewska ulica wymienia byłego premiera ZSRR Ryżkowa i ministra finansów Pawłowa. To im właśnie inkryminuje się przeprowadzenie WIELKIEJ KOMBINACJI.

Jak wieść niesie, fabuła była następująca: kierownictwo poprzedniego rządu ZSRR postanowiło sprzedać 300 miliardów rubli za 18—20 miliardów dolarów i w ten sposób, „uwolnić kraj od zbędnych pieniędzy”. Za uzyskane dewizy planowano zakupić artykuły spożywcze i konsumpcyjne, które na dłuższy czas nasyciłyby rynek. Korzyść miała być obustronna: dla ZSRR — wymienialność rubla, a dla banków zachodnich — na skutek podrożenia rubla — 4—5-krotny wzrost wartości zakupionej masy rubli.

Warunkiem koniecznym powodzenia całej operacji była dyskrekcja oraz posiadanie gotówki. Pieniądze zostały wydrukowane i skoncentrowane w sumie 160 miliardów rubli.

W dniu „X” samoloty wojskowe rozpoczęły przerzucanie worków z pieniędzmi do Szwajcarii. Z drugiej strony nabywca rubli — przez podstawione osoby — również dostarczył do Szwajcarii 10-12 miliardów dolarów.

Kontrakt został zrealizowany, ale tylko w połowie. Nie nastąpił wzrost kursu rubla. Zachodni nabywca stracił. Aby zatrzeć wszystkie ślady trzeba było zlikwidować sprzedane 160 miliardów rubli. Jak to jednak zrobić, skoro znajdowały się już w Szwajcarii? Na europejskie rynki zaczęto pośpiesznie wypuszczać fałszywe ruble, a następnie ogłoszono, że wszystkie te pieniądze są sfałszowane.

Kolejnym etapem była zmiana premiera ZSRR i informacja o mafii, która jakoby zgromadziła miliardy w bankach Szwajcarii w celu zniszczenia radzieckiej gospodarki oraz o tym, że wszystkie te miliardy są sfałszowane. Etap końcowy — wymiana 50 i 100 rublowych banknotów.

Ruble są stracone. A zapłacone za nie 10—12 miliardów dolarów spokojnie leżą na jakiś kontach, wcale nie ułatwiając życia 300 milionów obywateli ZSRR, twierdzą rozżaleni ludzie. I komu tu wierzyć.

Stanisław Filipczak

Ped do samouniwersytetowania

Co się z nimi dzieje? Dlaczego tracą wszelką miarę i samokontrolę? Śmierć Klausa Kinskiego i Freddiego Mercury’ego, a właściwie ich przyczyny zwróciły uwagę na dziwny ped do samouniwersytetowania wśród największych idoli i gwiazd.

Opetany seksem Kinsky jeszcze po sześćdziesiątce usiłował nie przepuścić żadnej dziewczynki, chociaż wiedział, że jego serce jest już na to za stare. Kinsky’ego można jeszcze zrozumieć, uznać, nawet zazdrościć. Gorzej z Freddie Mercury, którego u nas także poznaczano z taką atencją, poświęcając mu dwie godziny w telewizji. A to wyjątkowo podły typ, który osiągał swoje przyjemności prawie dosłownie — po trupach.

Odbiło mu totalnie. Podziw i admiraacja fanów. Majątek w wysokości prawie 50 milionów dolarów, whisky i ciągły seks. Mercury był homoseksualistą. Ale nie o to przecież absolutnie chodzi. Po intymnych kontaktach z 500 mężczyznami przeprowadził w 1985 r. test na AIDS. Był nosicielem wirusa. Ale to nie przeszkodziło mu w dalszym kochaniu się z chłopcami. Iu zaraził — nie wiadomo. Świadomie zarażał śmiercią. Dla niego liczył się tylko on.

Podobnym do Kinsky’ego typem jest Tom Jones. Też wierzy, że młodość się nie kończy. Podobno „Tygrys z Walii” może zdobyć każdą kobietą. Jego otoczenie po cichu twierdzi, że to nie prawda, że bierze te, które mu się same narzucają. Idol lat sześćdziesiątych ma kłopoty ze słuchem i potencją. Nie chce jednak zmieniać postępowania. „Chcę być porządnym i podziwiany przez kobiety. To było, jest i będzie celem mojego życia”.

Tego rodzaju ludzie świadomie igrają z życiem — twierdzą psychologowie. Najczęściej osiągają sukces tylko dzięki jakimś dziwactwu. Początkowo jest to rola, która staje się z czasem prawdziwym życiem. I nagle nie potrafią być już sobą. Ich agresja kieruje się przeciwko własnej osobie. Dążą do samozagłady.

Marlon Brando doszedł do wniosku, że jego świat jest pusty. W proteście zaczął zreć. Zrobił z siebie potworne, grube monstrum, choć wie, że jego serce tego nie wytrzyma.

Keith Richards z „Rolling Stones”, „Beatles” Ringo Star, twardzi chłopcy z „Gun n’ Roses” żyją seksem, narkotykami i rock’n’rollem — orgie tuż nad mogiłą. Mają pieniądze, sukces, wszystko. Podnieca ich tylko jeszcze wykańczanie samych siebie.

Poszukiwaczką coraz to nowych wrażeń jest też księżniczka Stefania z Monako. Mężczyźni, fetty, awantury i przygody. Pełnia życia jak świeca paląca się z dwu stron. Samouniwersytetowanie.



Fot. Marek Woźniak

SZWAJCARSKIE KONTA DYKTATORÓW

Byli i są „przezorni”. Kiedy nawet powinie się im noga, mogą w pełni używać życia. Mają milionowe, a czasami i miliardowe konta numerowe w szwajcarskich bankach. Podczas gdy bogate państwa niezmordowanie pompowały, w ramach pomocy rozwojowej, pieniądze do Trzeciego Świata, dyktatorzy ogabiali bezlitośnie własne kraje. Traktowali, a niektórzy nadal traktują je jak prywatną własność. Łup składa się w pięknej Szwajcarii, na wypadek ucieczki lub wyrzucenia z własnego kraju w pogardzie i niesławie.

Dzięki ponad 300 milionom dolarów na szwajcarskim koncie hulaszczy tryb życia może prowadzić we Francji były dyktator Haiti Jean-Claude Duvalier (zwany „Baby-Doc”). Pół miliarda ma przygotowane Saddam Husajn, kiedy już naród i armia będą miały dość jego krwawych i samobójczych dla Iraku rządów. Najbogatszym z kandydatów na haniebne wygnanie z własnego kraju jest Mobutu Sese-Seko. Zgromadził w Szwajcarii prawie 4 miliardy dolarów. Jedynaczką w tym towarzystwie — Imelda Marcos — ma zablokowane w alpejskim kraju prawie 400 milionów. Wróciła na Filipiny, ale, jak się wydaje, czeka nie tylko na procesy. Liczy przede wszystkim na zmianę rządu w Manili i możliwość dogadania się z nowymi władzami w sprawie odblokowania szwajcarskich kont. Nikt jednak — znając zachłanność byłej Miss Filipin — nie ma złudzeń, że pieniądze te zostaną zwrócone prawowitemu właścicielowi — narodowi Filipin.

A tak swoją drogą to finansowi eksperci obliczyli, że kwoty zdeponowane przez dyktatorów tylko w Szwajcarii, pokryłyby połowę zadłużenia państw Trzeciego Świata.

GABINET FIGUR WOSKOWYCH



Margaret Thatcher i George Bush

DZIECIĘCA

Z okazji drugiego spotkania

...życzymy wszystkim wszelkiej pomyślności,
pogody ducha i nie załamywania rąk, gdy
pojawia się trudności i kłopoty
przy rozwiązywaniu zadań z tej strony

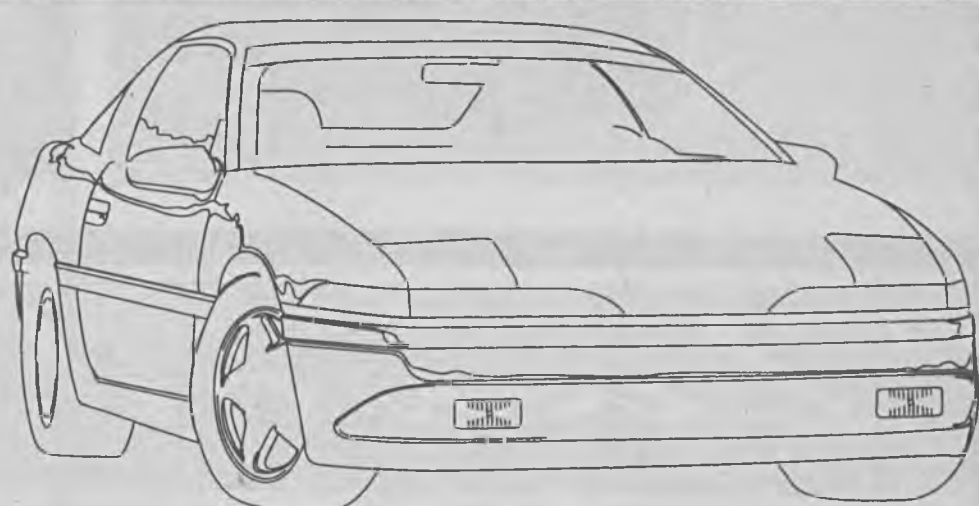
Cześć wszystkim po raz drugi!
Dziś kolejna seria zabaw oraz
rozwiązanie poprzednich konkursów.
W konkursie "MALARZ" wylosowani
zostali:

1. Natalia Kmiecik; Kolesin
2. Romek Kołakowski; Gorzów Wlkp
3. Aleksandra Pawłowska; Żary
Natomiast w konkursie "MIKOŁAJE"
nagrody - niespodzianki wylosowali:
1. Wioleta Dominikowska; Koźuchów
2. Zbigniew Dylewski; Santoczno
3. Ewa Krasowska; Żary.
Wszystkim, którym dopisało
szczęście, nagrody wyślemy pocztą

Uwaga właściciele sklepów

Macie Państwo okazję zareklamować
się na łamach "Dziecięcej GN" w zamian
za sponsorat nad konkursami.
Nie przegapcie jedynej w swoim rodzaju
okazji!!!

To miejsce czeka
na Twoją reklamę!



Nie musisz prosić rodziców o "kolorowanki" możesz poprosić o "NOWĄ"!
Powyższy samochodzik możesz pokolorować i pochwalić się nam swoimi efektami.
Prześlij go do redakcji z dopiskiem na kopercie "TURBO DIESEL"

...A najlepsza na
świecie, jest marchewka
drogie Dzieci!

Najlepszy w buszu
jest banan, mały geniuszu!



7 SZCZEGÓŁÓW
różni te dwa rysunki. Jakże? Zaznacz, wytnij
i przyslij lub przynieś do redakcji.
Na kopercie lub kartce umieść dopisek "O.K."



Chyba coś tu nie gra !?

Na rysunku obok jest przedstawiona
sytuacja, która w rzeczywistości nie jest
możliwa. Dlaczego? Dla tych z Was, którzy
odpowiedzą prawidłowo przewidziana jest
nagroda niespodzianka.
Prosimy na kopercie umieścić dopisek: "Banan"

Spróbuj pokolorować ten obrazek tylko czterema kredkami: czarną, czerwoną, zieloną i niebieską.

UWAGA KONKURS DLA CHŁOPCÓW!

Dla tego z Was, którego list dotrze
do redakcji jako pierwszy, zostanie
ufundowana nagroda specjalna!
Korespondencję można przysłać,
lub dostarczyć osobiście, nie zapominając
o dopisku na kopercie: "JESTEM PIERWSZY"

KUPON

uprawnia do zakupu
w sklepie zabawki
ze zniżką

10%

MIEJSCE DLA SPONSORA

(PROSIMY O KONTAKT Z REDAKCJĄ)

UWAGA KONKURS DLA DZIEWCZYNEK!

Dla tej z Was, której kartka dotrze
do redakcji jako pierwsza, zostanie
ufundowana nagroda specjalna!
Korespondencję można przysłać,
lub dostarczyć osobiście, nie zapominając
o dopisku na kartce: "JESTEM PIERWSZA"



Dariusz Janowski



RYBY (21.02 – 20.03)
 Tydzień spokojny, udany, – pomyślisz –
 – takie, jakie lubisz! Uda się prawie
 wszystko, ale należy wszystkie sprawy
 dopiąć na przysyłowemu ostatni guzik.
 i zabiegać o swoje. Dni będą sprzyjały wszystkim,
 którzy właśnie teraz myślą o – największym chodzącym
 urlopie czy wyjeździe, – kto wie, może teraz właśnie
 spełnia się te marzenia – które już zostały wykreślone
 – jako niezbyt realne??? Dobrze dni dla osób pra-
 cujących są hazardem – Gwiazdy są obok – kto w
 może uda się wywracać ten wymarzony los?

Poczytaj mi

NR 10

Dziś bajka ze zbioru "Szabla Salima. Figle i zadania mądrego Hodźy" Zdzisława Nowaka, Nasza Księgarnia - Warszawa 1983 r.

Komu można powierzyć tajemnicę

Chudojar-chan patrzył z wysokości marmurowego tronu na dostojników państwowych, kłębionych się na dole. Wielmożowie przybyli na rozkaz do palacu, w skupieniu, i trwodzi oczekiwali a towa władcy.

• Wezwalem was, ministrowie i doradcy moi — przemówił chan — aby zadać pytanie gnębzące mnie od wczoraj. Kto z was odpowie na nie trafnie, ten otrzyma bezwzględnie nagrodę. Zaczę nagrodę... Ale odpowiedź musi być mądra, przekonująca. Barany są dobre w stadzie owiec na stepie, ale nie w moim palacu. Teraz przetrzyjcie dokładnie uszy i słuchajcie uważnie. Pytam: komu można najbezpieczniej powierzyć bardzo ważną tajemnicę?

Chyba z minuty dzwoniła w powietrzu przejmująca cisza. Dopiero potem w kierunku tronu runęła gigantyczna lawina odpowiedzi. Przedziwnych. Cudacznych.

Główny koniuszy wymachiwał energicznie rękami i wrzeszczał z całej siły, chcąc zagłuszyć innych: • Panie sprawiedliwy, najlepiej powierzyć ją mojemu wujowi. Starzec stuletni ma wielką sklerozę. Przeciętną. Tak, że niczego nie jest w stanie zapamiętać. Po pięciu minutach pod jego czaszką nie pozostanie nawet ślad po tajemnicy. Choćby najważniejszej.

Nadworny bibliotekarz podskakując na palcach, dał się wniebogłosy:

• Najbezpieczniej powierzyć ją mojemu dziadowi. Przed siedmioma laty staruch wpadł w ręce szajki grasującej w Karakumach. Po ograbieniu biedaka do ostatniej nitki, wódz szajki kazał mu wyrwać język, aby nie zdradził jednej z rozbójniczych kryjówek. Od tamtej chwili, nawet gdyby chciał, nikomu nie zdoła wyjawiać żadnej tajemnicy. Każde słowo wrzucone w ucho mojego dziada jest jak kamień ciśnięty do głębokiej studni.

Wielki mirab, urzędnik państwowy zarządzający podziałem wody w całym chanacie, wykrzykiwał piskliwie: — Nie zwracaj uwagi, panie sprawiedliwy, na bełkot bezmyślny koniuszego i bibliotekarza. Tajemnicę najlepiej powierzyć mojej babce. Jest głucha niczym pien zmurszały wierzby. Nie tylko nie nie zapamięta, ona nawet nie zdoła dosłyszć powierzonej jej tajemnicy. Jakże więc mogłaby ją potem wyjawiać komukolwiek z ciekawskich? (...)

Niestety, żadna z wrzaskliwych odpowiedzi nie przypadła Chudojar-chanowi do przekonania. Za każdym razem marszczył brwi i wydymał pogardliwe wargi. I kręcił przy tym przecząco głową. W pewnej chwili wzrok władcy zatrzymał się na skromnej sylwetce Hodźy Nasreddina.

• A ty, doświadczony lekarzu z Buchary, zwrócił się Chudojar-chan do Hodźy — czemu sterczysz pod ścianą i milczysz jak karp w wodzie? Czyżbyś nie znał rozsądnej odpowiedzi na pytanie zadane tutaj wielmożom? Przecież, wyżej ceniłem cię od złoconych półgłówków. A jednak i tobie zabrakło tym razem konceptu.

— Mylisz się, panie sprawiedliwy — zaprzestował starzec — Nie chcę ujawniać zbyt wczesnie prawidłowej odpowiedzi, abyś miał okazję wysłuchać swoich wiernych dostojników do końca. I mógł zorientować się co są naprawdę wari. Z tego co tu słyszę, nie trudno wywnioskować, że Allah dysponował niewielkimi resztkami leju, kiedy napelniał im czaszki. (...)

Chudojar-chan spojrział na Hodźę w oczy i wycedził:

— Po raz ostatni pytam cię, lekarzu przybyły z Buchary, komu najlepiej jest powierzyć ważną tajemnicę?

Hodźa Nasreddin odczekał moment, aż wszyscy umilkną, i wtedy dopiero rzekł:

— Pierwszemu ministrowi, czyli Aszurbekowi.

Chan ze zdziwienia omal nie zleciał z tronu.

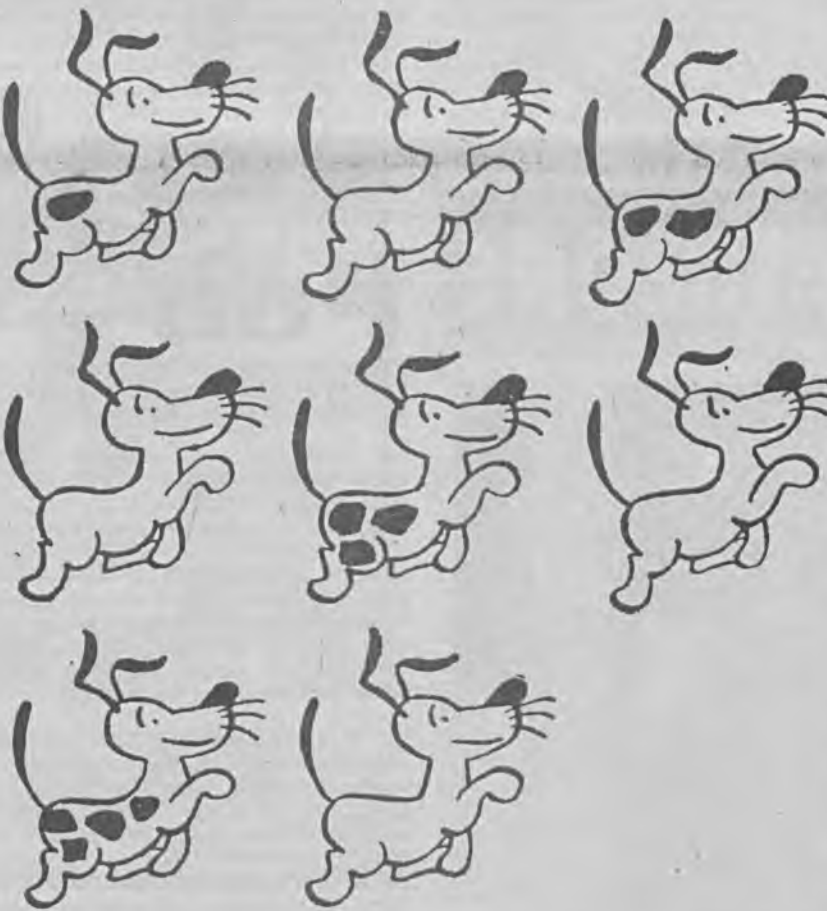
• Aszurbekowi? Nie pojmuję. Mów jaśniej — wyjąkał.

• To proste. Wielki wezyr Aszurbek wśród wszystkich bez wyjątku uchodzi od dawna za największego kłamczucha i łgarza w całym państwie.

A więc, jeśli nawet któregoś dnia zaswędzi go jezoro wypale tajemnicę, to i tak mu nikt nie uwierzy.

Łaciata zagadka

Na rysunku znajduje się osiem psów. Ale nie wszystkie są jednakowe. Różnią się tym, że jedne mają łatkę, a inne - nie. Przyjrzyj się uważnie rysunkowi i pokoloruj jednym kolorem kredki najpierw tylko te psy, które nie są łaciate. Następnie innym kolorem kredki zaznacz psy, które mają tylko jedną łatkę. Ile będzie takich psów? A teraz weź kredkę w jeszcze innym kolorze i zaznacz nia psy mające dwie łatki. Ile ich jest? Kolejnym kolorem kredki pomaluj psa, który ma trzy łaty. Jest tylko jeden. Czy jest wśród psów taki, który ma więcej niż trzy łaty? Jeśli tak — pokoloruj go znowu inną kredką. Udało ci się? Jeśli nie możesz sobie poradzić, poproś kogoś z dorosłych. A w poniedziałek sprawdź w MINI Gazecie, czy prawidłowo rozróżniłeś psy.



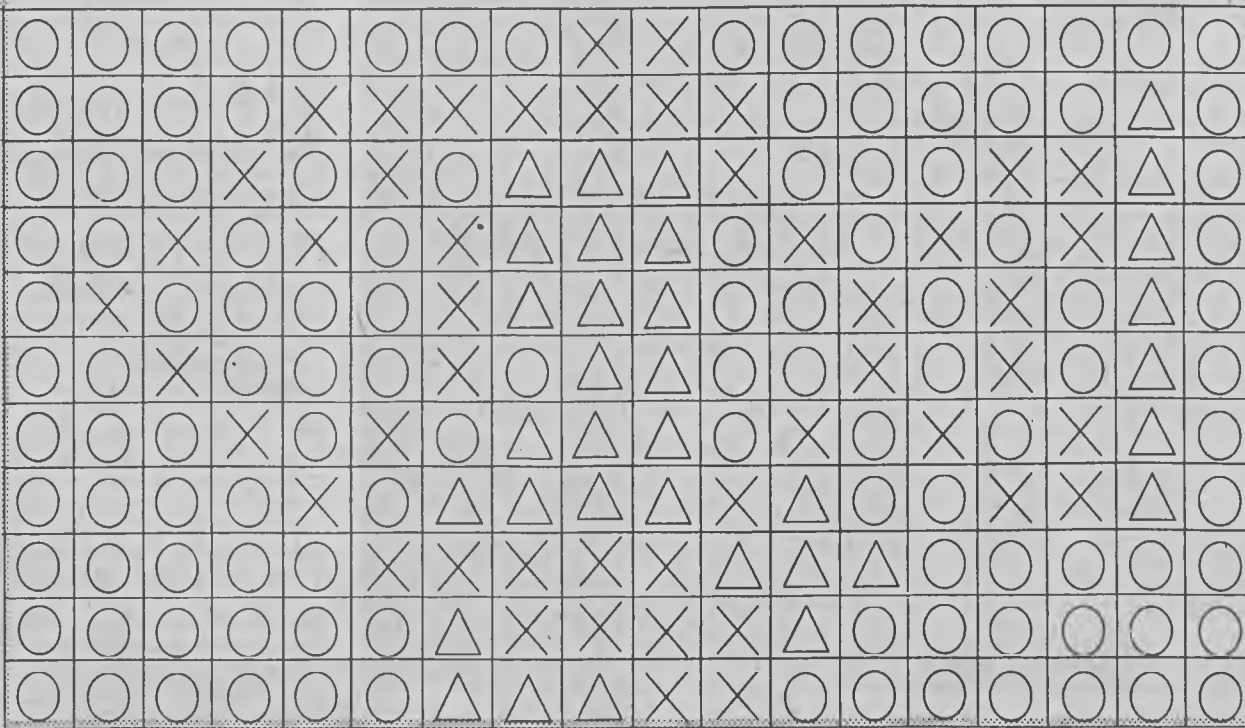
Kalendarz pogody: ŚNIEG



Co to za stworzenie?

Na rysunku ukryte jest tajemnicze stworzenie. Jeśli chcesz się dowiedzieć, jakie — zaznacz kredką tylko te kratki, w których znajduje się krzyżyk. Kratki z trójkącikami i kółkami nie koloruj. Po rozwiązaniu tej tajemnicy, włóż rysunek do koperty, napisz swoje imię i nazwisko, adres, dopisz ile masz lat i wyślij pod adresem: MINI Gazeta Nowa, al.Niepodległości 22, z dopiskiem na kopercie "Co to za stworzenie?".

Na rozwiązania czekamy do 31 stycznia. Wśród dzieci, które nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy trzy komplety kolorowych kredek.



Rysowanka — malowanka



Największe książki świata

Mówi się, że na świecie istnieją trzy największe (to znaczy mające największe rozmiary) książki. Jedna znajduje się w Londynie, w Wielkiej Brytanii. Jest to atlas geograficzny, wydany w Holandii w 1660 roku. Atlas ten to kwadratowa księga, której boki mają po 175 centymetrów! Druga największa książka, ale już znajdująca się w Austrii, jest atlas anatomiczny z XIX wieku. Szerokość atlasu wynosi 90 centymetrów, a długość 190 centymetrów. Natomiast Amerykanie chwala się książką, która znajduje się w Nowym Jorku, a ma wysokość trzech metrów i grubość jednego metra. Jako ciekawostkę powiemy Wam też coś o najstarszych książkach. Najstarsza drukowana książka, zachowana do dzisiejszego dnia, pochodzi z 868 roku, a powstała w Chinach. Historycy sądzą, że druk w Chinach został wynaleziony już około 600 roku naszej ery.

Małe mądrości

- Mamusiu, jak urodziłaś Magdę?
- Daj mi spokój, teraz nie mam czasu.
- Ale powiedz, jak urodziłaś Magdę?
- Tak samo jak ciebie, Iwonko.
- Coś podobnego?! A wiesz, że ja nie pamiętam, jak mnie rodziłaś!
- Michasiu, dlaczego narysowałeś dziadziusiowi czerwone włosy?
- Bo nie miałem łysej kredki!

Nogi stonogi

Jest taka książeczka, którą napisał Jan Rurański, a która nosi tytuł "Dlaczego sół jest stonoga, czyli odpowiedzi na głupie pytania". Jednym z tych pytań jest: ile nóg ma stonoga? Pan Jan odpowiada na to pytanie. Oto stonoga, wbrew nazwie, nie ma stu nóg. Widocznie ten, kto wymyślił tę nazwę, był bardzo leniwy i nie lubił liczyć. Wprawdzie Jan Brzechwa napisał wierszyk o stonodze, ale też chyba za bardzo nie chciało mu się tych nówek liczyć. Oto fragment tego wiersza:

Stanęła stonoga wśród drogi,

Rozplątać chce sobie nogi.

A w Białej stygną pierogi!

Rozplątała pierwszą, drugą,

Z trzecią trwało bardzo długo,

Zanim doszła do trzydziestej,

Zapomniała o dwudziestej,

Przy czterdziestej już się krząta,

"No a gdzie jest pięćdziesiąta?"

Sześćdziesiątą nogę biesza:

"Prędzej, prędzej! A gdzie reszta?"

Władysław Kopaliński, znawca języka polskiego i obyczajów, uważa, że "stonoga" to dobra nazwa, bo chociaż tak naprawdę stonoga nie ma tylu nóg, to jednak wygląda tak jakby ich miała aż tyle — i to jest jej cecha szczególna.

Pan Rurański wyjaśnia, że nasze stonogi, zależnie od rodzaju, mają od 20 do 24 nóg.

Są jednak stworzenia, które mają nóg naprawdę bardzo dużo. Są to np. tzw. "tysiąconogi" (ich naukowa nazwa brzmi "chilopoda") — gatunki stawonogów — które mają i po 360 odnóży, wprawdzie cieniutkich jak włoski i mało przypominających nogi — ale jednak! Oczywiście, tak jak u "stonogi", nazwa "tysiąconogi" jest bardzo przesadzona. Również w oceanach można spotkać takie wielonożne stworzenia. Na przykład morskie robaki z gromady wieloszczetów mają po 50 albo i 100 odnóży.



Reprodukcja: rys. E. Lutczyna

dodatek GAZETA NOWA dla dzieci



Gołębie serce złodzieja

Wydarzyło się to 27 października 1991 roku. Brakowało jeszcze trochę do świtu, gdy patrolujący ulice Żagania policjanci zauważyli niedaleko jednego z lokali wyborczych dwóch mężczyzn na motorze, wiozących pokazywane wórek. Kto wybiera się na spacer motocyklem o czwartej rano w dniu wyborów do Sejmu i Senatu? Funkcjonariusze zastanowili się na to tak bardzo, że przydusili goz w radiowozie, w którym siedzieli i wkrótce dopędzili motocyklistów.

Dwóch mężczyzn, kierowca i pasażer, zachowywali się raczej nieswojo podczas rutynowej kontroli dokumentów. To jeszcze wzmożło czujność policjantów. Już mieli zadać pytanie, co dwaj panowie robią o tej porze niedaleko lokalu wybor-

czego, gdy nagle z worka wydobył się dziwny dźwięk. Wszyscy nastawili uszu, a blade światło motocyklistów stało się widoczne nawet w ciemności. Nim też zdążyli się wytłumaczyć, z worka doszedł ponownie osobliwy głos: ko-ko-ko, ko-ko.

W rozwinętym błyskawicznie przez funkcjonariuszy worku znajdowały się... kury i gołębie. Właściciele worka nie bardzo jasno tłumaczyli się, skąd i dokąd wiozą gęsi, wobec czego zabrano ich na komendę. Tam pasażer z motocykla przyznał się, że właśnie zdążył obłupić jedną z altanek na działkach pracowniczych. Gdy określił dokładnie miejsce kradzieży, policjantowi który brał udział w zatrzymaniu nietypowego łupu przypomniało się, że gdy miesiąc temu miał służbę, właściciel tej samej altanki zgłosił kradzież gołębi. Wówczas złodzieja nie odnaleziono, wszyscy jednak mieli nadzieję, że jeśli wtedy kradzieży dokonał miłośnik gołębi, to płaki na pewno żyją, bo prawdziwy gołębiarz krzywdy im nie uczyni. Policjant zapytał więc zatrzymanego czy jest gołębiarzem. — Tak — usłyszał w odpowiedzi.

— To jedziemy do pańskiego domu. Pikanterii tej, może i drobnej sprawie dodaje fakt, że obaj zatrzymani mężczyźni pochodzili ze wsi, tam mieszkali, ale stamtąd kur nie kradli. Przyjechali po nie do "miastowych". W gospodarstwie jednego z podejrzanych rzeczywiście odnaleziono gołębie. Wezwany właściciel altanki, gołębi i kur, rozpoznał w stw orzeźniach swoją własność: zarówno gołębie skradzione 27 października jak i gołębie żyjące teraz w większym gospodarstwie.

Kury i gołębie — żywe, bo złodziej miał "gołębie serce" — wróciły do właściciela, a jaki "gołębnik" czeka złodzieja — o tym zdecydował sąd.

Michał Gaj

Honor banku — nie zachwiany

W 248 numerze "GN" opisałem próbę oszustwa na szkodę Wielkopolskiego Banku Kredytowego w Poznaniu, Oddziału w Nowej Soli. Okazało się jednak, że dwie informacje dotyczące tej sprawy były fałszywe, zatem Czytelnikom należy się z mej strony sprostowanie błędnego zrozumienia wypowiedzi zebranych przed napisaniem artykułu pt. "18 tysięcy dolarów jak w banku".

Oto oszustwa dokonywane przez pracowników tego banku odnosiły się do jednego, a nie kilku klientów. "Kilka" było operacji, jakich dokonywała podejrzana. Druga pomyłka jest istotniejsza, bowiem dotyczy szybkiej i sprawnej reakcji banku, a także zawodowej czujności. Otóż okazuje się, że osoba, która pierwsza odkryła oszustwa podejrzanej, była sama dyrektorką Oddziału w Nowej Soli, nie zaś poszkodowany klient. To dyrektorka banku błyskawicznie zawiadomiła policję i prokuraturę. Poszkodowany klient, z którego konta nieuczciwa pracownica "podebrała" owe 18 tysięcy dolarów, został o wszystkim powiadomiony dopiero przez panią dyrektorkę Oddziału, która pojechała do osobiście z przeprosinami. Wszelkie ubytki na koncie klienta zostały przez bank wyrównane, łącznie z naliczeniem odpowiednich odsetek.

Czytelników, tym bardziej tych, którzy obdarzyli mnie już niejednokrotnie zaufaniem, a także Oddział WBK w Nowej Soli przepraszam najmocniej, wyrażając ubolewanie z zaistniałej pomyłki.

Michał Gaj

Gramy w brydza

Nauka gry — Rozgrywka — Kiedy bić od razu?

Przepuszczenie jest z reguły niedobre, jeśli wiąże się ze stratą zatrzymania, które wistem w ten kolor wyrobił nam przeciwnicy, np.

W 7
W E
S
A 10 2

Po wiście W w bloku i podłożeniu przez E honoru, S powinien zabić asem, co da mu w tym kolorze drugie zatrzymanie.

10 5
N
W E
S
K 9 6 4

Po wiście W w bloku, rozgrywający powinien położyć ze stołu piątkę i pobić królem figurę dołożoną przez E. Jeśli kolor dzieli się 5-2, S uzyska w ten sposób drugie zatrzymanie, bo dziewiątka w ręku nie będzie mogła być podegrana.

Bić za pierwszym razem należy też wtedy, gdy grozi zmiana ataku na inny, groźniejszy

P A 6
C 8 6 4 2
K A W 10 7 4
T 5 3
N
W E
S
P 8 5 4
C A 9 3
K D 9 6
T A K D 7

S gra 3 BA po wiście w kiera. Jeśli wist nie nastąpił z singletona (a jest to prawie niemożliwe), kontrakt jest pewny. Należy od razu zabić asem kier i zaimpasować króla karo. Jeśli impas się nie uda i E ma jeszcze kiera — przeciwnicy wezmą jeszcze co najwyżej trzy lewy. Przepuszczenie w pierwszej lewie grozi zmianą ataku na pikowy co spowoduje wpadkę, jeśli król karo jest poza impasem.

Który kolor wyrabiać?

Wybranie właściwej koncepcji gry często sprawia kłopoty niedoświadczonym graczom. Decydując się na grę przez określony kolor, względnie planując kolejność atakowania poszczególnych kolorów — musimy brać pod uwagę następujące elementy:

- a/ ilość zatrzymań w poszczególnych kolorach i z drugiej strony — ilość temp (wyjść) potrzebnych do wyrobienia "naszych" kolorów.
- b/ niedopuszczenie do ręki niebezpiecznego przeciwnika.
- c/ maksymalizację szans wygrania kontraktu.

P A K 10 2
C W 5 4 3
K D 3
T A 10 6

N
W E
S
P D 7 6
C D 8 2
K 10 9 8 2
T K W 2

S rozgrywa 1 BA po ataku siódmą kier: E bije asem i odwraca w kiera, S dokłada blokę, W — dziewiątkę i walet w stole bierze lewy. Z grózy jest sześć lew, a szansa na siódmą daje podział pików po trzy, względnie trafienie damy trefi. Zdecydowanie najlepsze jest jednak zagranie przez karo. W trzeciej lewie S powinien wyjść ze stołu w damę karo. Jeśli lewę też weźmie W i obciągnie dwa kery, rozgrywający powinien na ostatniego kiera, zrzucić z ręki pika, odwrócić pikowy zabić w stole i wyjść ponownie w karo. Następnego pika weźmie damą w ręku i po raz trzeci zagra w karo, wyrabiając sobie w tym kolorze siódmą lewę, do której jest dościer królem trefi.

Był to przykład rozgrywki, podczas której wyrobiliśmy najszabszy kolor, a więc taki, w którym przeciwnicy mieli do wzięcia górne lewy.

Piotr Miechowicz



Mój alfabet

ZENON ŁUKASZEWICZ

Jerzy Cz. Przybecki

Szef zielonogórskiej "Gromady", absolwent miejscowej Wyższej Szkoły Inżynierskiej, specjalista w zakresie Organizacji i Zarządzania, dzięki czemu chyba jego obecna firma trzyma się nie najgorzej, zajmując się głównie organizacją wycieczek zagranicznych.

Jerzy Czesław Przybecki, urodzony w 1948 roku, w Nowej Soli, stosunkowo późno zajął się poezją. Dopiero w 1983 roku zadebiutował na łamach "Nadodrza", a pięć lat później, nakładem Lubuskiego Towarzystwa Kultury, w opracowaniu plastycznym Zenona Polusa, ukazał się jego debiutancki tomik, zatytułowany "Płakom szukam nieba". W zamieszczonych w zbioru 38 utworach, przeważają motywy fascynacji przyrodą i bardzo osobiste refleksje poety nad codziennością ludzkiej egzystencji, "zapachami dnia", ułotne impresje ujęte w krótkie, ładne strofy. Przybecki, długo pracując nad wierszami, cyszelując ich formę, unikając banału i patosu. I to mu się zwykle udaje. Obecnie przygotowuje do druku drugi tomik poetycki, który będzie wydany częściowo nakładem autora, a dopomoga mu też sponsorzy. Jak wiadomo, jest człowiekiem upartym, nie poddającym się obecnemu kryzysowi wydawniczym.

Ostatnio był prezesem Klubu Literackiego LTK — niestety z braku finansów i zbyt małego zainteresowania, klub zaprzestał swej działalności.

Do swoich pasji zalicza myślistwo, choć ja osobiście jestem przeciwny takim zorganizowanym formom zabijania selektywnego leśnej zwierzyny. Niemniej, kiedyś miałem okazję degustować znakomitą dziczyznę, przyrządzoną z dzika upolowanego przez poetę. Podczas konsumpcji zapomniałem o moich uprzedzeniach, ale potem znowu one powróciły...

Nie oznacza to jednak, że nie darzę Jurka sympatią, zwłaszcza iż byłem "ojcem chrzestnym" jego debiutanckiego tomiku. Toteż z niepokojem oczekuję na jego drugi zbiór wierszy. Oby potwierdził talent poetycki Jerzego Przybeckiego!

Maria Przybylak

Nazywa siebie robotniczą piszącą, choć już dość dawno odeszła na emeryturę z gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Z tym miastem jest związana od 1953 roku, ale urodziła się w Nowosielu, na terenie właśnie rozpadającego się ZSRR.

W swoich wierszach prostym, nieporadnym piórem próbowała głównie opisać trud pracy fizycznej, a nawet procesy technologiczne w jej fabryce.

Stąd debiutancki tomik wiesz, wydany w Bibliotece Literackiej Gorzowskiego Towarzystwa Kultury w 1980 roku, jest zatytułowany "Polimer granulowany". Jak przystało na poetkę-amatorkę, nie uprawia liryki wysublimowanej, iskrzącej się bogactwem metafor. W prostych, nieraz nieporadnych strofach, ujawnia swoje przeżycia, obserwacje, snuje marzenia. Często sięga do własnych przeżyć i dramatycznych doświadczeń. W opublikowanym przez Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury zbioru pt. "I ciągle jeszcze jestem do nazwania" (Warszawa 1984), poetka wyznaje: "Przyjacielu/pisanie jest i podroź/ mojego wnętrza..." I tak jest rzeczywiście — autorka lirycznych obrazów nie tylko opisuje świat dookoła, lecz również stara się wyartykułować swoje bogate "ego".

Przez kilka lat, Maria Przybylak, której twórczość należy postrzegać przede wszystkim w kategoriach socjologicznie interesującego zjawiska, a nie jako wytwory artystycznie dojrzałej mowy wiązanej, była działaczką gorzowskiego ośrodka Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury i co roku organizowała w zakładowym ośrodku czasowym w Lubniewicach kilkunastodniowe "warsztaty poetyckie". Pomimo jej licznych zaproszeń, niestety, nigdy nie udało mi się uczestniczyć w lubniewickich imprezach. Pani Maria była srogo zagniewana, aż wreszcie przestała słać zaproszenia... Dziś, gdy mógłbym tam pojechać, jest już za późno. Zabrakło pieniędzy na tę działalność o zasięgu ogólnopolskim, a i sam zakładowy ośrodek jest zapewne w likwidacji po tym, gdy w zakładach gościł były premier Bielecki i gniewnym głosem wyraził zdziwienie, że "Stilon", przeżywający kłopoty produkcyjne i finansowe, stał na wydatki na tzw. sferę socjalną. Nie mniej komentować to wydarzenie, choć jakoś smutno się zrobiło...

Niemniej, pozdrawiam Panią, pani Mario, bardzo serdecznie i radzę nie rezygnować ze spisywania i opisywania własnego życia.

Jolanta Pytel

Urodzona we wczesnych latach pięćdziesiątych w Zielonej Górze, ukończyła polonistykę w miejscowej WSP, pracuje zatem w szkolnictwie. Zadebiutowała wierszem w 1970 roku na łamach "Nadodrza", poczem sześć lat później w Lubuskim Towarzystwie Kultury ukazał się jej pierwszy tomik pt. "Opowieść o Gabrieli". Poemata złożone z nim liryki, mają charakter subtelny i cichej erotyki, sporo w nich też ładnych opisów poświęconych kobietom. "Tyle światła wokół" — to drugi skromny zbiorek utworów Jolanty Pytel, wydany w 1978 roku przez zielonogórskie Koło Młodych Pisarzy.

Jak się wydaje, po tych kilku latach romansu z poezją, Jolanta Pytel nie przekroczyła progu młodzieńczego wierszopisania, choć trzeba zauważyć,

że talentu Pan Bóg jej nie poskapił. Czego tedy zabrakło, aby rozwinęła nam się dojrzała osobowość twórcza? Na to pytanie nie potrafię udzielić żadnej wiążącej odpowiedzi.

Robert Rudiak

Niedawno ukończył filologię polską w zielonogórskiej WSP, pracuje jako nauczyciel. Jest rodowitym zielonogórzaninem, urodzonym w 1966 roku. Był przez pewien czas związany z Robertem Gromadzkim i innymi młodymi, "gniewnymi" twórcami. Wspólnie urządzali happeningi poetycko-plastyczne, krótko działali w Klubie Literackim LTK. Rywalizowali ze sobą, ale jak się wydaje Gromadzki definitywnie odpadł dość szybko, choć jako poeta zapowiadał się wcale interesująco.

Robert Rudiak, jeszcze za czasów studenckich, współredagował "Faktora", współpracował z "Enigmą" i inną prasą młodzieżową. Później, zaczął odpowiadać redakcję "Nadodrza", ale rzadko publikował w tym piśmie wiersze. Nie ukrywam, że nie byłem zbyt przekonany o jego utworach, epatujących drastycznością i ostrą brutalizacją opisywanego świata, a także — osobistych doznań i obserwacji. Bez pardonu poeta łamał tradycyjne konwencje, bulwersując czytelnika przyzwyczajonego do pewnego ustalonego już ładu estetycznego i moralnego. Więc — drażnił, prowokował. W 1991 roku nakładem Lubuskiego Towarzystwa Kultury, ukazał się jego debiutancki tomik pt. "Unicestwienie", opatrzonego posłowiem Andrzeja Bucka — komentarzem życiowym, wiele wyjaśniającym. Nie przeszkodziło to jednak Czesławowi Markiewiczowi napisać w naszej gazecie, że autor "zamordował poezję". To była jednak zbyt krótka przesada, krytyk zbyt łatwo dał się ponieść emocjom.

Swoją talent poetycki Robert Rudiak potwierdził opublikowaniem także w 1991 roku tomikiem, zatytułowanym "Taniec hipochondryczny". Zbiorek wierszy firmuje Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Zielonej Górze, a jego wydanie sponzorowali: WSP, Fundacja "Talent — Promocja — Postęp" w Zielonej Górze, Urząd Miejski, oddział Wojewódzki PAX oraz Akademickie Biuro Kultury i Sztuki "Alma-Art" w Zielonej Górze. Całkowity dochód uzyskany ze sprzedaży tomiku, autor przeznaczył na budowę bunkra kobaltowego dla oddziału onkologicznego Wojewódzkiego Szpitala w Zielonej Górze. Cel bardzo szlachetny! Nie wiem, niestety, czy cały nakład został sprzedany i jaki osiągnięty zysk.

Jest w tej książeczce kilka pięknych utworów, ukazujących jakby innego Roberta Rudiaka. Do nich zaliczam: "Kopenhaską impresję", "Balladę o Królewcu", "Wiedeńską Postkartę", "Requiem", "Dym" i jeszcze kilka innych wysublimowanych liryków. W całym zbiorze nie ma już tak wiele "niegrzecznych", epatujących wulgarnością brutalizacji, utworów. Poeta jakby przeszedł już przez "sezon w piekle" i zdołał uzyskać czysty rysunek formy. A skala jego tematycznych inspiracji też została wyraźnie poszerzona.

Tak trzymać, panie Robercie!
(cd za tydzień)



§ Czy wiesz, że:

Osoby wykonujące usługi lub dokonujące sprzedaży towarów są obowiązane na żądanie odbiorcy usługi lub kupującego, wydawać rachunki stwierdzające wykonanie usługi lub dokonanie sprzedaży. Obowiązek ten nie dotyczy rolników sprzedających produkty roślinne i zwierzęce pochodzące z własnej uprawy lub hodowli nie przerobione sposobem przemysłowym, chyba że sprzedaż jest dokonywana w ich odrębnych, stałych miejscach sprzedaży poza obrębem uprawy lub hodowli.

W razie uchybienia terminu w postępowaniu administracyjnym, organ administracji powinien przywrócić termin, jeśli z taką prośbą wystąpi zainteresowany, który udowodni, że uchybienie nastąpiło bez jego winy. Prośbę o przywrócenie terminu należy wniesić w ciągu 7 dni od dnia ustania przyczyny uchybienia terminu. Jednocześnie z wniesieniem prośby należy dopełnić czynności, dla której określony był termin.

Podmiot gospodarczy jest obowiązany zgłaszać organowi ewidencyjnemu, w ciągu 14 dni, zmiany stanu faktycznego i prawnego odnoszące się do podmiotu gospodarczego i działalności gospodarczej, powstałe po wpisie do ewidencji, objęte danymi zawartymi w zgłoszeniu.

Stosunek pracy nawiązuje się w terminie określonym w umowie o pracę jako dzień rozpoczęcia pracy, a jeżeli terminu tego nie określono — w dniu zawarcia umowy.

§ Z orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego

W razie podjęcia w mieszkaniu spółdzielczym — za zgodą spółdzielni — działalności gospodarczej, spółdzielnia mieszkaniowa może obciążyć członka zwiększonymi z tego powodu kosztami eksploatacji budynku, wyliczonymi z uwzględnieniem konkretnej sytuacji faktycznej.

Ostateczna decyzja wydana przez organ administracji państwowej, w granicach przysługującego mu na mocy konkretnego przepisu prawa uznania, może być uchylona przez Naczelny Sąd Administracyjny w razie stwierdzenia naruszenia przepisów postępowania, które miały istotny wpływ na wynik sprawy.

Dochód uzyskany z działalności gospodarczej służy realizacji celów statutowych i nie może być przeznaczony do podziału między jego członków, także wówczas, gdy są pracownikami stowarzyszenia.

§ Czy znasz te skróty?

Dz.U. — Dziennik Ustaw
Mon.Pol. — Monitor Polski
j.t. — jednolity tekst
NSA — Naczelny Sąd Administracyjny
SN — Sąd Najwyższy

§ Pojęcia, które znasz albo znać powinieniesz

Preambula — wstęp do aktu prawnego, w którym prawodawca wyjaśnia motywy wydania aktu i cele, jakim ma on służyć.

Kodyfikacja — proces prawotwórczy, którego rezultatem jest wydanie jednolitego, wewnętrznie spójnego zbioru norm prawnych — kodeksu.

Ekskulpacja — przeprowadzenie dowodu bezwinnosci w postępowaniu odszkodowawczym.

§ Prawo na wesoło

Po rozwodzie

— Jasiu, kiedy twoi rodzice się rozwiodą, to z kim chciałbyś zostać?

— A kto zabiera samochód i telewizor kolorowy?

Z.D.

blżej słowa

„Mój sympatia”

Czy wyrażenie "mój sympatia" — w odniesieniu do mężczyzny jest poprawne? — pyta Czytelniczka z Głogowa. — Przecież "sympatia" to rodzaj żeński, więc gdyby brać pod uwagę nie rodzaj, a płeć osoby, o której się mówi, to trzeba by też powiedzieć np. o mężu: "mój kochanie", "mój miłośc".

Czytelniczka ma rację. Rodzaj gramatyczny jest ważniejszy od rodzaju fizycznego. "Sympatia", "miłość" — to rzeczowniki rodzaju żeńskiego, powiemy więc zawsze: "moja sympatia", "moja miłość" — a określenia te mogą odnosić się zarówno do mężczyzny jak i do kobiety. "Kochanie" to rodzaj nijaki, powiemy więc "moje kochanie" — i znowu będzie się to mogło odnosić i do kobiety, i do mężczyzny.

(sad)

Fot. Marek Woźniak

SPORT i okolice

Samotny Magic

alfabet SPORTOWY

Moda na "alfabety" jeszcze nie przeminęła. Zabawę zaczął nieodżałowany Kisiel, kontynuował Urban... Krakowskie "Tempo" publikowało w odcinkach "Alfabet Komara", a świąteczny "Przegląd Sportowy" — Wita Zelański, kontrowersyjnego sędziego piłkarskiego. Po 12 latach spędzonych na koszykarskich parkietach i 10 w zawodzie dziennikarza sportowego — próbuję i ja. Nie jest moją intencją iść w ślady Urbana. Nie zamierzam nikogo obrazić, ani tym bardziej poniżyć. Chcę pokazać ludzi sportu z ich zaletami i słabościami. A więc do dzieła...

Adamowski Paweł

— sponsor drużyny koszykarzy Fortum Zastal. Blżej się nie znamy, zaczął wydawać pieniądze na sport, gdy mnie już w tym zespole nie było. Nikt więc nie posadził mnie o kumoterstwo za jeden komplement. Człowiek mi zaimponował, gdy pierwszy złapał za miotłę, gdy trzeba było szybko posprzątać szkło z rozbitej przed meczem ligowym tablicy. Jeździł, jak przystało na tej klasy biznesmena, BMW i do niego ponoć należy rekord trasy do Warszawy (podał na zwycięski mecz Fortum z Polonią). Wspólnie ze Zbigniewem Morawskim zamierza ścigać do Zielonej Góry dwóch Murzynów z Chicago. Szczęść Boże! A w ogóle to

Adamowski przypomina nieco sposobem bycia Morawskiego. Obaj kochają sport i obaj lubią nieco szpanu.

Aleksandrowicz Tadeusz

— trudno obiektywnie pisać o człowieku, któremu coś się zawdzięcza i z którym żyje się w przyjaźni. Ale spróbuję... Trener koszykówki, współtwórca sukcesów Sprotavii, AZS Zielona Góra, Zastalu, Stali Bobrek i ostatnio Stilonu Gorzów. Jako trener — perfekcjonista i zawodowiec w każdym calu. Jako człowiek — wzór prawości i uczciwości. Żeby nie było zupełnie słodko: studia melioracyjne przeżył w brydża i nie tylko. Myślę, że polska melioracja nie poniosła tu dotkliwej straty. Później ukończył AWF "robiąc" specjalizację u znakomitego fachowca Witolda Zagórskiego. Ktoś mniej mu życzyliwy może powiedzieć, że w Stali Bobrek poniósł porażkę, odchodząc przed wygaśnięciem kontraktu. Ja myślę, że tam właśnie "Aleks" wygrał. Nie podał się presji rozkapryszony gwiazdy Dariusza Kobylińskiego (w koszykarskim światku mówi się, że powyżej 210 cm zaczynają się kłopoty z przysadką...). Jeśli miałbym szukać jeszcze wad (?) Tadeusza, to wspomnę o braku tzw. zaradności życiowej. Wiem coś o tym, bo wiele lat temu wspólnie byliśmy na saksach. U ostatniego kowala w Berlinie wówczas jeszcze Zachodnim postawiliśmy plot. I

najmieszniej jest to, że ten plot jeszcze stoi...

Artwiński Zbigniew

— kiedyś zastępca naczelnika Wolsztyna. Człowiek o wieloletnich zainteresowaniach. Był w krajowej czołówce mistrzostw kibiców sportowych, ale jego konikiem była również na przykład muzyka Lennona i spółki. Działacz MKS Iskra Wolsztyn, gdy gwiazdą była tam przepiękna Kasia Weiss. Zbyszku, co dziś porabiasz?

Barwiński Bogusław

— dziennikarz katowickiego "Sportu", specjalizujący się w kolarstwie. Jedną z barwniejszych postaci sportowej żurnalistyki. Jeździmy razem po świecie za kolarzami. Ostatnio z mistrzostw świata w Holandii Bogusław wrócił kupionym przeze mnie autem, niezbyt nowym i sprawnym. Gdyby nie Marian Halaśczak, trener przełajowców, podróży zakończyłaby się bardzo szybko i to niekoniecznie w kraju. Dopiero po powrocie okazało się, że Bogusław, owszem, prawo jazdy ma, ale z prowadzeniem auta jest gorzej. Niezycieliwi mu trenerzy opowiadają o wesolych numerach z bankietów. Ja mogę powiedzieć, że Bogusław upija się bardzo sympatycznie. I nie wierzę, że mógł... nasikać komuś na magnetowid.

M. Więckowicz

cdn



Dwa miesiące po publicznym przyznaniu się do zainfekowania wirusem HIV, Earvin "Magic" Johnson stanął twarzą w twarz z brutalną rzeczywistością — systematycznie zaczynają opuszczać go ci, którzy do niedawna stali u jego boku. Początkowo, gdy minął szok po wyznaniu Johnsona, wszyscy — koledzy z boiska, przyjaciele, znajomi spoza kręgu sportowców — deklarowali publicznie lojalność, solidarność z dotkniętym nieszczęściem koszykarzem. W miarę upływu czasu ich liczba zaczęła systematycznie maleć. Ostatnio zaczęły Magica odsuwać na boczny tor różne firmy, z którymi miał podpisane kontrakty reklamowe. Jedynie producent obuwia "Converse" i hiszpański koncern produkujący opakowania do wyrobów mięsnych "Campofrio" poinformowały, że również w przyszłości pokazywane będą w telewizji ich filmy reklamowe z udziałem byłej gwiazdy Los Angeles Lakers.

"To bardzo trudna sytuacja — powiedziała rzeczniczka firmy "Nestle", z którą związany był Johnson, Linda Gavlick. Praktycznie możemy tylko stracić. Wszystko jedno co zrobimy, zawsze będą ludzie

niezadowoleni". Twarde prawa biznesu nie pozostawiają zbyt wiele miejsca na ludzkie uczucia. Wiele firm obawia się utraty twarzy i nie pragnie, by identyfikowano je z osobami, które w każdej chwili mogą ciężko zachorować, tak jak Johnson. Magic, który w ciągu roku potrafił "kasować" 10 mln dolarów z tytułu reklamy, zdaniem fachowców straci teraz trzykrotnie więcej — od listopada nie podpisał żadnego, nowego kontraktu.

Najboleśniej finansowo dotknęła Johnsona decyzja sieci domów towarowych "Target" i sieci gastronomicznej "Kentucky Fried Chicken". Obie firmy zadeklarowały, że nie chcą mieć z basketbalistą nic wspólnego. "Czy jesteście zobligowani współpracować z nim tylko z powodu jego trudnego położenia?" — zacytował "Los Angeles Times" wypowiedź rzeczniczki "Target" Gail Dom.

Jak dotychczas Johnson nie ma problemów ze zdrowiem, jest pełen weny i pragnie wrócić na boiska. Co prawda lekarze odradzają mu uprawianie sportu, ale — jak sam stwierdził — "może robić co chce".

Redaguje: Mieczysław Więckowicz

Poczucie spełnienia

Rozmowa z Wandą Rutkiewicz

września zeszłego roku. Drugi — Annapurnę (8.091 m) — zdobyłam 22 października.

— Proszę opowiedzieć coś więcej o tych wyprawach.

— W pierwszej, włoskiej, byłam jedyną kobietą. Miałam wchodzić na szczyt wspólnie z Christianem Kuntnerem, ale tak się złożyło, że wchodziłam sama, dzień po nim. Cała wyprawa zajęła niewiele czasu, bo licząc od wyjścia z bazy do zejścia tylko 17 dni, podczas gdy podobne trwają nawet 6 tygodni. Wyprawa na Annapurnę była polsko-międzynarodowa, kierował nią Krzysztof Wielicki. Pojawiałam się w bazie ruszyłam z dwójką partnerów i założyliśmy trzeci obóz. 21 października szczyt osiągnęli jako pierwsi: Krzysztof Wielicki i Bogdan Stefko, a w następnych dniach kolejni uczestnicy wyprawy, w sumie 8 z 9 osób. W tym samym czasie Annapurnę atakowała druga wyprawa, prowadzona przez Mieczysława Jarosza z Jastrzębia. Spośród nich tylko jeden uczestnik wszedł na szczyt, Belg, który zginął w czasie zejścia.

— Czy pani przystyciała się już do śmierci w

górach?

— Do śmierci człowiek się nie przyzwyczaja.

— Czy zawsze prowokuje pani los wchodząc bez tlenku na najwyższe szczyty?

— Teraz wszyscy wchodzą bez tlenku, zwłaszcza na "niskie" 8-tysięczniki.

— Czy można panią nazwać zawodową alpinistką?

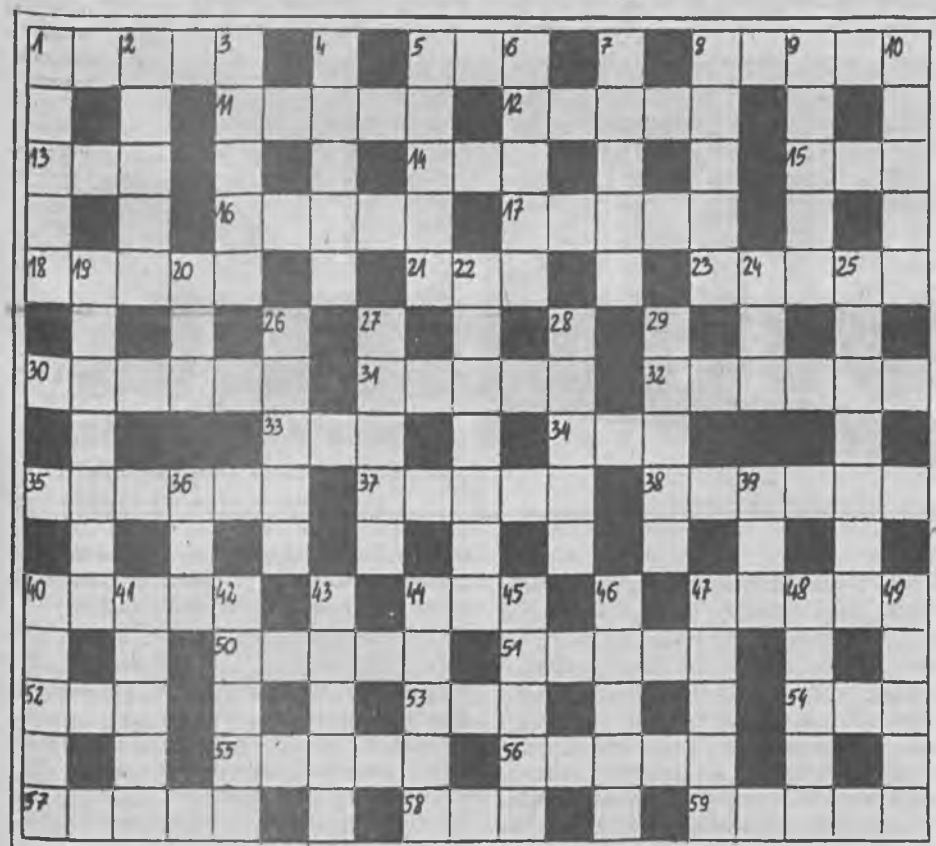
— Zależy, co się rozumie przez słowo "zawód".

Czy jest to zajęcie, którym się żyje, czy z którego się żyje? Bo w pierwszym rozumieniu na pewno tak. Natomiast alpinista nie żyje bezpośrednio ze wspinaczki tylko z umów reklamowych, z organizowaniem komercyjnych trekkingów (czyli turystyki wysokogórskiej) i wypraw oraz z twórczości inspirowanej alpinizmem: pisania, prelekcji, robienia zdjęć i filmów. Dla mnie źródłem dochodów jest w największym stopniu ta ostatnia dziedzina. Twórczość przynosi mi także dodatkowe, niewymiarne satysfakcje, poczucie spełnienia.

— Jakie wartości ceni pani najbardziej?

— Nie tylko te góry, na które jeszcze nie weszłam. Bardzo lubię moje miejsce tutaj na ziemi: mój dom, mój azyl, ludzi, którzy mnie znają, dzwonią i przychodzą, kiedy wracam.

KRZYŻÓWKA ŻUŻLOWA



Pionowo: 1. Imię Wigga — reprezentanta Anglii, 2. Redaktor naczelny "Tygodnika Żużlowego", 3. Mistrz Polski 1977, 4. Pseudonim Andrzeja Huszczy, 5. Zdenek — finalista MSP w 91r., 6. Marius Soaita, 7. Graham — zawodnik Wolverhampton, 8. Sędzia z Zielonej Góry, 9. Waldemar — młodzieżowiec Sparty-Aspro Wrocław, 10. Rafał — zawodnik Wybrzeża Gdańsk, 19. Sędzia z Sopotu, 20. Imię żony R. Jankowskiego, 22. Miasto słowackie przy granicy z Polską, 24. Ron — Anglik, 8-krotny finalista IMS, 25. Marka motocykla żużlowego, 26. Australijczyk w Motorze Lublin, 27. Nazwa stadionu w Bradford, 28. Leszek — brązowy medalista MIMP w 70 i 72 r., 29. I wicemistrz Polski w 1951 r., 36. Stanisław — zawodnik AK Zamowica, 39. Nazwa klubu żużlowego ze Lwowa, 40. Robi pajęczyny, 41. Gazeta sportowa, 42. Klub z Pragi, 43. Gerard — tragicznie zmarły w 1974 zawodnik Kolejarza Opole, 44. Miejsce finału MŚP w 1973 r., 45. Per Jonsson, 46. I wicemistrz Europy juniorów w 1987 r., 47. Brązowy medalista IMS w 1976 r., 48. Imię lidera Stali Gorzów, 49. Imię Omerzela reprezentanta Jugosławii.

Poziomo: 1. ...żużlowy trwa od marca do października, 5. Jeżdżą po nim żużlowcy, 8. Henryk — zawodnik Unii Tarnów do 1990 r., 11. Jeździ tam Marek Mróz, 12. Porozumienie, 13. Zdobywca Złotego Kasku w 1963 r., 14. Imię Ermolenki, 15. Imię Gessnera zawodnika Team 81 Spenge (Niemcy), 16. ...Essex mistrz II ligi angielskiej, 17. Była przyczyna przerwania zawodów żużlowych, 18. Stanisław były zawodnik Motoru L. i Stali R., 21. Imię reprezentanta Holandii — Koppe, 23. Imię Morana zawodnika USA, 30. Drugie imię mistrza świata 91, 31. Ochrona opon, 32. Złoty medalista MPPK w 80 r., 33. Rene — I wicemistrz MŚ juniorów w 1990 r., 34. Imię Wilsona — złotego medalisty MŚP 72 r., 35. Wiktor — zawodnik ZSRR, 37. II do I ligi, 38. Imię Kowala reprezentanta ZSRR, 40. Mistrz Polski 67 r., 44. Zawodnik Śląska Świętochłowice, 47. Eugeniusz — mechanik Śląska Świętochłowice, 50. Jerzy — mechanik Śląska Świętochłowice, 51. W motocyklu żużlowym, 52. Imię Airey'a — złotego medalisty DMS'71 r., 53. DMP 1966 r., 54. Ind. mistrz świata w 1975 r., 55. Zdobywca Złotego Kasku w 1970 r., 56. Miejsce urodzenia K. Tatuma, 57. Kierownik sekcji GKM Grudziądz w 90 r., 58. Rozstrzyga sporne sprawy, 59. Jugosłowianin — finalista MŚP 70 r.

R.M.
Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać na adres redakcji w ciągu dziesięciu dni od ukazania się numeru. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowane zostaną 3 joystiki

SPEEDWAY NEWS

* Jan Oswald Pedersen (Dania) nie wystąpi w 1992 roku w spotkaniach Bundesligi. Skoncentruje się natomiast na występach w Wielkiej Brytanii i Polsce.

* Polscy juniorzy przeegzaminowani zostaną przez swych rówieśników z Danii, Szwecji i Norwegii. Dwa czwórmecze inaugurujące te tradycyjne już konfrontacje odbędą się w Polsce.

* Zdenek Schneiderwind i Lubomir Jedeł (CSRF), którzy startowali w tamowskiej Unii przenoszą się do II ligowego GKM Grudziądz. Także w II lidze, ale w Starcie Gniezno wystąpi ich rodak Antonin Kasper (startował w Motorze Lublin).

* Inauguracyjna kolejka I i II ligi odbędzie się 29 marca. W spotkaniach I ligi zmierzą się: Apator Toruń — Unia Tarnów, Sparta-Aspro Wrocław — Polonia Bydgoszcz, Stal-Westa Rzeszów — Stal Gorzów, Włóknierz Częstochowa — KS Morawski Zielona Góra i Wybrzeże Gdańsk — Motor Lublin. Ostatnia runda spotkań w obu ligach odbędzie się 11 października.

Marek Staniszewski



T. Gollob

* Amerykanin Rick Miller, który od lat w lidze brytyjskiej występuje w zespole Coventry, w Polsce zmienia klub. Opuszcza Częstochowę i zasili II ligową Unię Leszno.

* Czwórka gorzowian Mirosław Daniszewski, Cezary Owizyc, Andrzej Rzepka i Jarosław Gała wystąpi w poznańskim Rotexie. Warto przypomnieć, że trzej pierwsi startowali już w poznańskim Polonezie w 1991 roku. Nowym nabytkiem Rotexu jest także Maciej Głód z Polonii Bydgoszcz, syn żużlowego arbitra.

* Jak zwykle Kryterium Asów w Bydgoszczy zainauguruje sezon żużlowy. Zawody odbędą się 22 marca.



Fot. M. Woźniak



W naszym zbankrutującym kapitalizmie bankructwo to słowo groźne grozą raczej papierową. Państwowe przedsiębiorstwa mimo wszystko dyszą, choć mają padać jak w ekonomicznej dżumie Balcerowicza, nie licząc prywatnie przedsiębiorcy, którzy "dorosli" już do tej nobilitującej rozrywki biznesmenów mimo plotek jako tako przeda i oślawione bankructwo pozostaje wciąż domeną gospodarczych prognoz "ciotek pod spóżywcą". Jedno nie ulega wątpliwości — bankructwo jest bardziej nieopłacalne towarzysko niż ekonomicznie. Tymczasem w niektórych częściach świata ogłupienie posunęło się już tak daleko, że bankructwo to chrupiąca bułeczka z masłem.

Bankrutuj na zdrowie!

Bankruci amerykańscy, którzy dawniej strzelali sobie w łeb, albo frunęli z bruklińskiego mostu dzisiaj idą do sądu i rejestrują się jako niewypłacalni, po czym żyją dalej bez specjalnych kompleksów.

W 1984 roku liczba bankructw w USA wyniosła 285 tysięcy osób. W 1990 roku było ich już 718 tysięcy. W pierwszym kwartale minionego roku bankructw było o 28% więcej niż w tym samym czasie roku poprzedniego.

Najczęstszym powodem bankructwa jest dewaluacja nieruchomości. Większość amerykańskich rodzin posiada domy lub mieszkania kupowane na długoterminowy kredyt. Pierwsza wpłata wynosi od 15 do 25%, resztę finansuje bank. Coraz więcej właścicieli staje w sytuacji, kiedy zadłużenie przekracza wartość rynkową.

Amerikanie traktują bankructwo jako "prześciowe kłopoty". Równie rozsądnie podchodzą do sprawy banki. Pożyczają pieniądze wychodząc z założenia, że bankrutowi można zaufać, gdyż nie ma prawa ogłosić niewypłacalności przez następnych siedem lat. Tak więc 10% bankructw ubiega się o kolejne kredyty. Badania wykazują jednak, że 25% zbankrutowanych obywateli popada w kolejne kłopoty już w najbliższych latach. I tak dalej, i tak dalej...



Dolar amerykański, od dawna niepodzielnie panujący fetysz wszystkich ustrojów świata, to najkrótsza, „pisana” historia Stanów Zjednoczonych.

ZIELONY LISTEK ŚWIATA

Nazwa "papierowego króla życia" wywodzi się z XVI wieku. Wówczas to książęta niemieccy bili w czeskiej miejscowości Joachimsthal srebrną monetę zwaną "Joachimsthaler", którą następnie w calych Niemczech zwaną "Reichsthaler". Kiedy trafiła do Angli otrzymała przydomek "rix-dolar". Wkrótce monety o podobnych gabarytach opanowały całą Europę. Przewagę zaczęły zdobywać monety Hiszpańskie bite przez opływających w szlachetne metale królów hiszpańskich — reale. Na londyńskiej giełdzie używano najchętniej peso (osiem reali). Kupcy zwali je Spanish Dollar czyli hiszpańskim talarzem. Spanish Dollar był chętnie używany w koloniach amerykańskich, gdzie angielscy królowie niechętnie widzieli odrębną walutę. Hiszpański talar pozwalał mieszkańcom kolonii na pewne niezależnienie od Królestwa.

Pierwszy "papier" pojawił się w 1776. Poleciał go wyemitować Kongres Kontynentalny. Banknoty te wydano po to, aby móc prowadzić wojnę z Anglią. Każdy z nich zawierał obietnicę, że w stosownym momencie można go będzie wymienić na hiszpańskie talary według nominalu albo równowartość w złocie lub srebrze. Jednakże w czasie wojny ówczesny dolar przeżył krach — za jednego talara hiszpańskiego można było otrzymać 1000 dolarów Kongresu. Emisja papierowej efemerydy upadła w 1781 roku.

Po zwycięskiej rewolucji Tomasz Jefferson nie zgadzał się na wypłatę długów okazielem dolarów kontynentalnych obawiając się upadku budżetu. Ponadto pojawiły się grupy "precinkciarzy" wykupujących na wagę stare banknoty.

Jednak pierwszy w historii sekretarz skarbu USA, Aleksander Hamilton preforsował swoje

stanowisko. Powołał pierwszy bank centralny, Bank Stanów Zjednoczonych, długi zaciągnięte na wojnę zostały spłacone, honor młodej republiki ocalony.

Wkrótce u progu wojny secesyjnej, przed podobnym problemem stanął prezydent Lincoln i jego sekretarz skarbu Salmon Chase. Ten ostatni wpadł na pomysł wyemitowania banknotów płatnych na żądanie, tzw. greenbacks, gdyż z jednej strony były zielone. Wartość tej waluty oparta była tylko na zaufaniu obywateli do rządu. Nie udało się po wojnie opanować inflacji i papiery okazały się bezwartościowe.

Po tych przygodach pieniądź papierowy nie cieszył się popularnością. Starano się go wyeliminować, jednak już wkrótce rozwój ekonomiczny wymusił przewagę "wygodnego" pieniądza nad "twardym" pieniądzem — banknot zapanował niepodzielnie. Złotym punktem odniesienia przestało być złoto stanowiące dotychczas rekwizyt jego wartości. Pod koniec pierwszej wojny funkcję złota przejęły umowy między państwowe, w wyniku których państwa godziły się na określoną walutę w rozliczeniach między sobą. USA były wówczas najlepiej rozwinięte ekonomicznie — tak więc dolar zasiadł na tronie. Dziś nikt już nie boi się papierowego dolara, nikt też nie wierzy w jego "samoistną moc", nie liczy się on sam, lecz procent od niego. W współczesnym kapitalizmie dolar bez procentu, papierowy czy nie, pozostaje "biednym dolarem".

Na rynku światowym — na nowojorskiej giełdzie i w zielonogórskim kantorze — staruszek dolar czuje się dobrze. Wciąż jest drukowany na wysokiej klasy, bezzdrzewnym papierze. Od 200 lat wytwarza go według tajnej receptury ta sama



firma Crane & Company z Dalton w Massachusetts. Zielen z napisem "In God We Trust" ma symbolizować amerykański spokój i optymizm.

Co jeszcze można wyczytać z amerykańskiego dolara? Przede wszystkim Wielką Pieczęć Stanów Zjednoczonych pochodzącą z lat 1776-1782, a na jej rewersie zaproponowane przez Benjaminą Franklina Oko Opatrzności, symbol masoński oznaczający opiekę bóstwa nad światem materialnym. Z trójkąta rozchodzą się promienie — symbol wszechwiedzy i chwały. Umieszczono je nad niedokończoną piramidą — symbol potęgi i postępu. Powyżej "Annuet coepit" — "On sprzyja naszym przedsięwzięciom". U podstawy piramidy widnieje data MDCCLXXXVI, a więc 1776 rok przyjęcia deklaracji niepodległości. Na samym dole napis: "Novus ordo seclorum" ("Nowy ład na wieki"). Po drugiej stronie umieszczono awers Wielkiej Pieczęci z amerykańskim orłem. Na piersi orła znajduje się tarcza z trzynastoma pasami uwiecznia-

jącymi trzynastą stanów założycielskich. Tarcza zwieczona jest belką czyli Kongresem. Na wstędze, którą orzeł trzyma w dziobie zapisano naczelną zasadę ustrojową USA: "E pluribus unum". W szponach pod symetrycznie rozpostartymi skrzydłami orzeł trzyma gałązkę oliwną i wiązkę strzał. Ma to oznaczać stosowne traktowanie zarówno wrogów jak przyjaciół republiki. Nad głową orła trzynastą gwiazd, kolejny symbol stanów, które wywalczyły o niepodległość.

Na każdym banknocie, po prawej stronie wizerunku któregoś z prezydentów dostrzeżemy też pieczęć Departamentu Skarbu, a na niej wagę (równość i sprawiedliwość), klucz (państwo i jego urzędy) oraz trzynastą gwiazd stanowiącą na czworobocznej tarczy, co symbolizuje prawość.

Tyle historii można "wyczytać" z dolara. A ile prawdy o świecie mógłby "sprzedac", gdyby umiał mówić?

Tętno pieniądza

Opracował Sławomir Gowin

Maklerzy giełdy nowojorskiej sprzedają dziennie od 80 do 340 tysięcy akcji!

Giełda, giełda...

Giełda — to słowo w języku polskim najczęściej kojarzy się z popularnym handlem. Giełda papierów wartościowych o jakiej słyszy się w telewizyjnych wiadomościach lub serialach stanowi dla publiczności coś egzotycznego. Jedyna w Polsce, warszawska giełda w gmachu byłego KC PZPR ciągle jest traktowana jako samotny cekin na naszej kusej, kapitalistycznej kamizelce. Jednocześnie w potocznej świadomości jest to magiczne zaklęcie dobrobytu i rozwiniętej gospodarki. Cóż to jednak znaczy rzeczywistość?

Tak się składa, że nowoczesna giełda papierów wartościowych ma rodziców w trzech osobach płci męskiej. Są to trzej laureaci Nobla w dziedzinie ekonomii za rok 1990, wszyscy trzej "zarobili" tę prestiżową nagrodę właśnie na giełdzie. Profesor Harry Markowitz jest autorem teorii portfola — bloku różnych akcji w posiadaniu jednego właściciela. Według tej teorii wiadomo jak kupować papiery wartościowe biorąc pod uwagę różny poziom ryzyka związany z ich posiadaniem, a także różny poziom możliwych zysków. Z kolei profesor William Sharpe doszedł w jaki sposób mechanizmy rynkowe określają cenę papierów wartościowych przy założeniu ryzyka i potencjalnych zysków. Profesor Merton Miller odkrył związek między strukturą kapitału spółki produkcyjnej i sposobem wypłacania dywidend z jednej strony, a rynkową wartością tej spółki i kosztem pozyskiwania przez nią kapitału.

Praca tych trzech ekonomistów zakończyła na giełdzie erę wielkiej improwizacji, smykałki i sprytu, a uczyniła z niej widowisko nauki, precyzji, umysłu. W latach 1984-85 bramy giełdy zamknęły się dla osób bez tytułów naukowych elitarnych uczelni ekonomicznych. Zawód maklera giełdowego stał się marzeniem wielu młodych, ambitnych ludzi na świecie. Gdzie leży tajemnica owego złotego runa współczesnej ekonomii?

& & &

No właśnie. Na przykład złoto. Powiedzmy, że w Londynie uncja kosztuje 420 dolarów. W Nowym Jorku również za uncję płaci się 421 dolarów. Te notowania znajdują się pod stałą obser-



wacją komputerową. W przypadku zaistnienia tego rodzaju różnicy natychmiast wydaje się nakaz kupna w Londynie i jednocześnie sprzedaży w Nowym Jorku. Taka operacja nazywana jest arbitrazem między giełdowym. Jest on tak długo opłacalny dopóki stosowne informacje znajdują się w rękach niewielkiej ilości maklerów. Jeżeli ich grono się powiększa, czyli zbyt dużo komputerów odbierze te same dane, powiększa

się liczba kupujących w Londynie — cena rośnie do 420,50; natomiast w Nowym Jorku rośnie liczba sprzedających i cena spada do 420,50. Szansa zysku znika.

Inną, bardziej skomplikowaną "zabawą" jest analiza zależności między podobnymi papierami wartościowymi. Wówczas analizuje się wpływ ceny złota na cenę srebra i platyny. Można także badać wpływ akcji jednej firmy na akcje

drugiej.

W latach osiemdziesiątych rozpowszechniła się także forma sprzedaży na kredyt. Na czym polega ten handlowy dziwoląg, jak może się zdawać na pierwszy rzut oka? Otóż jeżeli spodziewamy się spadku akcji IBM zwracamy się do maklera, który je ma, o pożyczanie tychże akcji dając pod zastaw gotówkę. Pożyczone akcje natychmiast sprzedajemy, aby za pewien czas odkupić je taniej. Wówczas oddajemy akcje maklerowi odbierając zastawioną gotówkę. Zyskiem jest w tym wypadku różnica w cenie sprzedaży i kupna akcji. Makler zaś otrzymuje tzw. komiso — we za każdą transakcję oraz zatrzymuje dla siebie oprocentowanie bankowe za zdeponowanie naszych pieniędzy.

To tylko najprostsze przykłady, najłatwiej przemawiających do "przeciętnej ekonomicznej" wyobraźni.

& & &

Te i inne metody gry trafiały na giełdę wraz z młodym pokoleniem finansistów. Oni to właśnie namówili wielkie towarzystwa ubezpieczeniowe do wypuszczenia wysokooprocentowanych obligacji. Dzięki sprzedaży dużych portfeli takich papierów młodzi gromadzili spore kapitały. W ten sposób mogli wykupować na giełdzie akcje znanych firm i zdobywać w ten sposób nad nimi kontrolę. Młody makler posiadający kilka milionów własnego kapitału oraz uzbrojony w pożyczkę w formie tego typu obligacji mógł w krótkim czasie przejąć kontrolę nad miliardowymi fortunami. Starsze pokolenie maklerów ochrzciło ten rodzaj papierów wartościowych śmieciami. Przejęcie kontroli przez wykup akcji nazwano wrogim zagarnięciem. Maklerzy pracujący przy pomocy tych metod nazywają się korsarzami korporacyjnymi. Funkcjonuje też pojęcie zielonej i czarnej poczty. Czarna poczta to szantaż stosowany przez korsarza. Zarząd zagrożonej korporacji wypłaca korsarzowi zieloną pocztę, czyli dla własnego ocalenia wykupuje od niego akcje swojego przedsiębiorstwa po cenie wyższej niż rynkowa.

Istnieje na giełdzie funkcja białego rycerza. Gracze giełdowi tego typu prowadzą sterowany wykup akcji, uzgodniony wcześniej z zarządem korporacji zagrożonej wykupem.

Innym ciekawym elementem nowoczesnej giełdy jest trująca pigułka — zarząd wypuszcza ogromną ilość akcji, które sprzedawane są starym akcjonariuszom na dogodnych warunkach. W tym wypadku korsarz zmuszony jest do kupna coraz większej ilości akcji aż do momentu, w którym zabraknie mu gotówki.

Może się jednak zdarzyć, że korsarzowi powiedzie się desant. Wówczas zarząd zagarniętej korporacji skacze na złotym spadochronie czyli ko-

rzysta z zawarowanej w statucie spółki odprawy należnej zwalnianym członkom zarządu, która może sięgnąć nawet 20 milionów dolarów.

Ale mimo tego folkloru giełdy to przede wszystkim walka między "pułkami" naukowców i programistów stanowiących firmy powiernicze, obracające akcjami zwykłych posiadaczy akcji zagubionych w świecie gry finansowej. Orzęt tego rodzaju firmy to przede wszystkim jakości analizy rynkowej i szybkość działania — czas. Przewagę nad konkurencją liczy się w sekundach. Większe różnice nie istnieją — jedna minuta kosztuje miliardy, czasami miliardy dolarów.

& & &



ABC

Transakcje na giełdzie może prowadzić tylko jej członek czyli makler. Warunki członkostwa określone są przez stosowne władze. W świetle prawa np. giełda nowojorska nie może mieć więcej niż 1366 członków. Członkostwo można także kupić. Najwyższa cena za członkostwo w roku 1988 wyniosła 820 tysięcy dolarów, najniższa 580 tysięcy.

Akcja — papier wartościowy upoważniający posiadacza do udziału w zyskach firmy i głosowania podczas zebrań akcjonariuszy. Akcjonariusz jest współwłaścicielem firmy. Jeżeli posiada 50% akcji, tym samym posiada połowę spółki i ma prawo do 50% jej zysków w postaci dywidendy. Dywidendy wypłacane są w formie gotówki lub dodatkowych akcji, których wartość jest określana na giełdzie.

Obligacja — skrypt dłużny, który zobowiązuje jego wystawcę do wypłacania co roku określonej sumy pieniędzy, a następnie do wykupu obligacji w określonym terminie. Obligacje nie wiążą się z udziałem we własności firmy, nie przynoszą więc dywidend.

Akcja uprzywilejowana — podobny do zwykłej akcji papier wartościowy z tym, że posiadacz takiej akcji nie ma prawa głosu i otrzymuje określone dywidendy, niezależnie od faktycznego dochodu spółki.

Tylko w stanie Nowy Jork jest pięć tysięcy fundacji, które dysponują łącznie blisko 30 miliardami dolarów. Na dotacje i stypendia wydają rocznie ponad półtora miliarda dolarów...

Funduje i „pilnuje” interesu

Fundacja kojarzy nam się przede wszystkim z „honorowym wydawaniem pieniędzy”, rzadziej z uprzednim ich gromadzeniem. Formy działania fundacji pozostają tajemnicą. Tymczasem na świecie fundacja tyleż wydaje, co chroni kapitał. Historycznym prekursorem fundacji jest Benjamin Franklin. On to w 1791 roku ustanowił fundusz kredytowy dla „młodych, cnotliwych, żonatych rzemieślników”. Po nim John Smithson, angielski uczony, który ofiarował USA w 1846 roku pół miliona dolarów na popieranie nauki. Eksplozja filantropii nastąpiła po amerykańskiej wojnie secesyjnej. Powstało wówczas 15 tysięcy różnych towarzystw pomagających weteranom i inwalidom. W zniszczone Południe inwestował wielki ówczesny biznesmen, George Peabody. Między innymi za 3,5 miliona dolarów założył Peabody Education Fund dla sfinansowania oświaty Murzynów. Blizszy fundacji w dzisiejszym rozumieniu był magnat stalowy Andrew Carnegie. Przez lata całe dyktator wilczych warunków w tym interesie wreszcie napisał książkę pod tytułem „The Gospel of Wealth” („Ewangelia Bogactwa”). W 1901 roku sprzedał swój koncern Carnegie Steel Company, zabezpieczył żonę i dzieci resztę, około 350 milionów dolarów rozdając w różnych formach w ciągu kolejnych 18 lat. Między innymi za 64 miliony zbudował 1700 bibliotek w całym Stanach. Również za jego pieniądze powstała słynna sala koncertowa Carnegie Hall.

John D. Rockefeller, znany jako bezwzględny niszczyciel konkurencji naftowej, wykłazy przez kaznodziejów, w 1901 roku założył Rockefeller Institute for Medical Research oraz fundację oświaty General Education Board. Jako pierwszy w Ameryce powołał specjalistę od public relations, który precyzyjnie opracował system dotowania tak, aby poprawić opinię rodziny. W 1913 roku powstała najbardziej znana z fundacji, Fundacja Rockefellera. Syn „starego” Rockefellera w 1946 roku kupił za 8,5 miliona dolarów plac nad East River na Manhattanie i ofiarował go pod budowę siedziby ONZ. Jedną z bardziej znanych i zasłużonych dzisiaj fundacji — Fundacja Forda powstała w 1936 roku z powodów bynajmniej nie filantropijnych. Henry Ford i jego syn Edsel chcieli uniknąć podatków spadkowych. Gdyby Henry nie utworzył fundacji ze swych udziałów w Ford Motor Company należałoby je sprzedać, żeby zapłacić podatek spadkowy w wysokości 320 milionów dolarów. Przez lata „rodzinna” fundacja uaktywniła się publicznie w roku 1950 jako jedna z najbogatszych (blisko 1/4 środków wszystkich pozostałych) — posiadała 90% akcji Ford Motor Company. W 1955 roku Fundacja przekazała największy jednorazowy dar w historii USA — 560 milionów dolarów dla wyższych uczelni i prywatnych szpitali. Wprowadziła też fundusz popierania demokracji w Stanach i innych krajach. Później kilkaset milionów na walkę z rasizmem i nędzą, rejestrację czarnych wyborców, szkoły dla mniejszości, programy wychowawcze dla nieletnich przestępców itd. Fundacje amerykańskie kilka razy w historii stały się przedmiotem intensywnego śledztwa Kongresu podejrzewane o nadużycia podatkowe i osłanianie nielegalnych machinacji pieniężnych, mimo to pozostały główną formą sponsorowania stypendiów oraz wspierania wielu inicjatyw rządowych.

Pieniądz bity 50 lat

W Europie trwała jeszcze inwazja aliantów na Normandię, podczas gdy w amerykańskim kurorcie Bretton Woods w stanie New Hampshire toczyła się batalia na dwa najgrubsze portfele świata: brytyjski i amerykański. Po jednej Keynes, wielki ekonomiczny autorytet angielski; po drugiej Harry Dexter White — ówczesny „marszałek” amerykańskiego dolara. Wówczas, w 1944 roku, w obecności 730 delegatów z 44 krajów narodził się powojenny system finansowy świata czyli Międzynarodowy Fundusz Walutowy (IMF), Bank Światowy i Ogólne Porozumienie o Cłach i Handlu (GATT). Siedziby MFW i Banku Światowego znalazły się w Waszyngtonie. Cięższy okazał się portfel amerykański.

„Marszałek” funta, Keynes chciał oczywiście uratować potęgę swojej ojczystej waluty i ocalić Londyn jako stolicę światowych finansów. Jednak jego idee miały źródło jeszcze w Wersalu, gdzie po pierwszej wojnie obłożono ciężarem reparacji przegranych. W latach dwudziestych Keynes widział w tym posunięciu jądrowo destabilizacji — uważał, że pokonani, wróceni w ubóstwo z czasem zapalają chęć zemsty. Drugą wojnę światową traktował jako dowód swojej racji. Tak więc w Bretton Woods twierdził, że nie można powtórzyć błędów z Wersalu. Zaproponował stworzenie układu ekonomicznego gwarantującego pokój. W jego pojęciu miało temu służyć powołanie międzynarodowego banku centralnego i waluty światowej, którą chciał nazwać *bancor*.

„Przywódca” dolara, Harry Dexter White zgadzał się w wielu kwestiach z Keynesem, jednak funtowi szterlingowi i *bancorowi* za przeciwnika postawił dolara. Za sobą miał nie lada argument — hegemonię gospodarczą USA, która w wyniku wojny stała się niepodważalna. Niecierpiał by, że właśnie Stany Zjednoczone przyjmą na siebie rolę „światowej kieszki” czyli staną się największym wierzycielem powstającego z ruin świata. W Bretton Woods chodziło więc o opracowanie mechanizmu, który z jednej strony ułatwiłby „pożyczanie”, z drugiej jednak kontrolowałby „pożyczki” tak, aby wierzyciel — USA — nie tylko nie upadł, ale jednocześnie zachował możliwość dynamicznego rozwoju i ekspansji gospodarczej.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy miał dbać również o to, aby nie zrównoważony bilans płatniczy jednego z państw nie był w stanie zakłócić równowagi finansowej na świecie, a więc pełnił funkcję stabilizacyjną i kontrolną. Bank Światowy miał być narzędziem „wydającym” dolary na odbudowę powojenną, inwestować głównie w te dziedziny, których niechętnie dotykał prywatny kapitał. Najkrócej mówiąc obie instytucje miały pomagać wierzycielom przez pomaganie dłużnikom. Wkrótce jednak w Europie nastąpiła zimna wojna, rola Banku Światowego zmalała, na arenę wkroczył Plan Marshalla z pieniędzmi znacznie większymi niż zasoby Banku. Centrum działania tego ostatniego przesunęło się poza Europę.

„Czyje w końcu jest to wszystko?” — można zapytać. Otóż działające do dzisiaj MFW i BS pozostają pod wpływem Stanów Zjednoczonych, kwoty przez nie wnoszone były zawsze największe (prawie jedna czwarta), a prawo do decydowania o polityce Banku i Funduszu zależy od wkładu finansowego danego państwa — członka. Tak więc USA posiadają ok. 20% głosów. Zwyczajowo prezesem zarządu MFW jest Europejczyk, ale szefem Banku zawsze Amerykanin. Prawo weta w praktyce mają tylko Stany, gdyż decyzje muszą zapadać większością 85% głosów.

Przeciętny mieszkaniec Rzeczypospolitej może odczuwać te formalności jako finansową dyktaturę Stanów Zjednoczonych. Tymczasem układ formalny istnieje, ma duże znaczenie jednak niewiele ma to już wspólnego z realną dyktaturą dolara, która upadła w latach sześćdziesiątych, kiedy pełną wymagalność uzyskały waluty europejskie i japoński jen. Na świecie pojawił się tzw. eurodolar, podbijający świat poza kontrolą centralnego banku USA.

Niosło to ogromne ryzyko — w kolebce systemu, Bretton Woods, ustalono bowiem paritet złota w wysokości 35 dolarów za uncję. Państwa operujące eurodolarom kupowały złoto z rezerwy amerykańskich sprzedając je następnie po cenach rynkowych. Dolar stał się głównie narzędziem spekulacji. Stan krytyczny nastąpił w 1971 roku. W Fort Knox, gdzie przechowywane jest amerykańskie złoto, wartość zasobów spadła poniżej 10 miliardów dolarów. Prezydent Nixon uciekł się do nowej polityki ekonomicznej — zawiesił obligatoryjną wymianę dolara na złoto według stałego paritetu. Był to koniec ery stałego kursu walutowego. Koniec epoki sygnowanej przez Harrego Dextera White’a. MFW i BS straciły na znaczeniu dzięki temu, że... spełniły swoją rolę — doprowadziły do rozwoju i stabilizacji w najbardziej ucywilizowanej strefie świata. Przejęły w tym momencie rolę koncepcji Keynesa. MFW i BS przypominają dziś raczej światowy bank centralny.

Z końcem lat 60 podjęto kolejne ważne decyzje — ożyła idea *bancora*. Na konferencjach w Rio de Janeiro i Sztokholmie powzięto decyzję o powołaniu do życia międzynarodowego środka płatniczego, którego formalna nazwa brzmi *special drawing rights*, a więc *specjalne prawa ciągnięcia* — skrót: SDR. Jest to po prostu międzynarodowa jednostka rezerwy pieniężnych oparta na pięciu mocnych walutach światowych — dolar, marka, funt i frank francuski, ale nie jest zależna bezpośrednio od żadnej z tych walut. Kurs SDR zależy od siły ekonomicznej państw emitujących wymienione waluty. Jego pokrycie stanowią zasoby MFW, czyli majątek w złocie i walutach narodowych oraz suma zobowiązań dłużników i kwot deklarowanych przez państwa członkowskie. SDR odzwierciedla abstrakcję obrotu finansowego, który opiera się na poszanowaniu zobowiązań stron uczestniczących w tego typu operacjach.

„Zmaterializowanie” SDR będzie to następny krok do globalizacji gospodarki. O ile system narodził w Bretton Woods i ciągle dojrzewający wytrzymuje krytykę i wciąż rodzą się nieporozumienia lokalne na tle niewygodnych często operacji prowadzonych na świecie przez MFW i BS. Proces ten trwa już 48 lat. Czy dożyje pięćdziesiątki?



Fot. Marek Woźniak

ARMIA NA UWIEŻI

Rozmowa z Szefem Sztabu Śląskiego Okręgu Wojskowego — Gen. Zygmuntem Sadowskim — (część II)

— Tekę ministra obrony narodowej oddał nowy premier w ręce człowieka, który nie jest zawodowym wojskowym. Czy minister — cywil, według pana, będzie znał specyfikę swego resortu?

— Moje ogólne odczucie jest takie, że wojsko od dłuższego czasu czekało na ministra — cywila i nieufności tu nie ma. Pamiętam, gdy w swoim czasie stanowiska wiceministrów objęły osoby cywilne, wojsko wtedy nabrało powietrza i wyczekiwało, ale generalnie było wdzięczne, że cywile pojawili się. I okazało się to z plusem dla nas. Osobiście wychodziłem zawsze z założenia, że nie powinniśmy się bać cywili. Wojsko ma swoje zadania i musi je realizować. Może nie do tego stopnia, jak powiedział pan Moczulski, że wojsko powinno być wielkim niemową, bo to tak jak w każdym społeczeństwie: niemowa jest w pewnym stopniu kaleką, i wówczas to społeczeństwo musi o niego dbać i go chronić — nie zaś on bronić społeczeństwo. A wojsko przecież powołane jest do obrony. Musimy też popatrzeć na doświadczenia innych krajów. W wielu z nich ministrami też nie są wojskowi. Minister to polityk. Od polityki wymaga się światłości umysłu, umiejętności słuchania fachowych opinii, podpowiedzi, umiejętności rzeczowej analizy. Przecież wszystkiego nie można wiedzieć, pewnych rzeczy trzeba doświadczyć, ale istotne jest, by minister w danej sytuacji, w jakiej się znajdzie, wiedział, co proponować. Problem leży więc nie w cywilnym rodowodzie, lecz w kompetencjach.

— Ładnie to zabrzmiało, panie generale, chociaż mam kilka wątpliwości. Doszło bowiem do takiej sytuacji, że i minister, i wiceministrowie, i prezydent — jako główny zwierzchnik sił zbrojnych — to cywile. Istotne dla wojska jest — moim zdaniem — by osoba, która w czasie pokoju nosi teczke z napisem MON okazała się równie kompetentnym zwierzchnikiem na czas rzeczywistego zagrożenia, którego oczywiście nie chcemy, ale z którym nie można się nie liczyć.

— To właśnie miałem na myśli mówiąc o kompetencjach.

— Ucywilnienie wojska, jeśli mogę się tak wyrazić, odbija się także na najniższym szczeblu sił zbrojnych. Prokuratorzy wojskowi nie zaprzeczają, że w ostatnim czasie do zasadniczej służby wojskowej trafiają ludzie — mówiąc brutalnie — najmniej cniwi, którzy nie umieli znaleźć sposobu wymaganego od wojska, osoby o bardzo kruchej konstrukcji psychicznej, bardzo wrażliwi i wprost nieodporni na przeciwności. Co pan o tym sądzi?

— Proszę pana, cwaniatwo zawsze było i trudno się spodziewać, że zniknie, ale nie uważam tego za proces masowy. Z drugiej strony — zawsze byłem przeciwnikiem wzmoczonej represyjności w stosunku do tych, którzy nie chcą służyć w wojsku. Kiedyś mieliśmy wiele przykładów odmawiania składania przysięgi z uwagi np. na przekonania religijne — przykładów, które kończyły się wyrokami, a w tej

chwili już się nie kończą, bo inne jest prawo. Mogę jednak powiedzieć, że przykre jest dla mnie, iż obywatel polski nie chce służyć w Wojsku Polskim. — Wróćmy jednak do tych, którzy w wojsku się znaleźli...

— Patrząc na stan zdrowia żołnierzy i na liczbę ubywaających w trakcie służby, dane są przerażające — mówią, iż społeczeństwo młode jest chore. Ale to jest sucha statystyka, nie widać w niej, ile jest realnych, rzeczywistych chorób, a jaki procent stanowią ci, którzy po prostu nie chcą służyć, chcą uniknąć problemu.

— Problemem tym może być nie tylko wzmoczona dyscyplina, ale i to o czym mówił się już od dawna: obawa przed tzw. „drugim życiem” w wojsku.

— Służba wojskowa jest przeżyciem i nikt tego nikomu nie odejmie. I ja, gdy szedłem do wojska, w pewnym momencie również zostałem „podcięty”, też ciężko to przeżyłem, bo wiadomo — to jest zmiana... życia, niestety — tak to trzeba określić.

— Nie wszyscy jednak wytrzymują tę zmianę.

— Nie mogę zaprzeczyć, że istnieją przypadki tragiczne czyli czyny samobójcze, istnieją pojedyncze dezercje — ale to są ułamki procent, ostatnio się nawet zmniejszają. Demokratyzacja — jeśli to można tak nazwać — życia w wojsku jest wyraźna, choćby tylko wziąć pod uwagę znacznie zwiększone możliwości otrzymania przepustek, dużo częstsze kontakty z rodzinami, z życiem cywilnym. I to raczej tu można się zastanawiać: czy właśnie te częstsze kontakty ułatwiają przetrwanie w wojsku, czy może — odwrotnie — są czynnikiem wzmagającym tę nieodporność? Dużo zależy od samego żołnierza, ale i od jego przełożonych. Czy „na dole” jest wszystko tak, jak my to sobie wyobrażamy — to już inna sprawa.

— Dobrze, że pan to zaznaczył. Kadra oficerska wychodzi z jednostki po 15.00, zostają tylko młodzi stopniem zwierzchnicy szarego żołnierza. Z godzin popołudniowych — szczególnie — biorą się sygnały o „drugim życiu”.

— Nie można powiedzieć, że dzisiaj w wojsku w godzinach popołudniowych jeden drugiego tylko czolga, bije, ubliża. Nie wierzę w to. A że zdarzają się incydentalne przypadki — to prawda. Bo to są charaktery ludzkie i oczywiście, najlepiej byłoby, gdyby każdego człowieka można było przeświecić i dopiero wtedy określić pulap jego władzy. Niestety, to jest niemożliwe, zdarza się, że jeden będzie korzystał z tej władzy uczciwie, logicznie, drugi — nie. Chcielibyśmy wiedzieć o wszystkich nieprawidłowościach. Tu, we Wrocławiu, zbiera się codziennie sygnały z całego okręgu — i reaguje się na nie bardzo ostro. Ale powiedzmy sobie szczerze, odpowiedzialność spada w większości na dowódców poszczególnych szczebli. Wojsko jest tak skonstruowane, że począwszy od dowódcy drużyny —

wszędzie już jest dowódca.

— Stresy nie biorą się z niczego.

— Owszem, było kiedyś takie powiedzenie, że „jak żołnierz nie ma co robić, to mu głupie myśli do głowy przychodzą”. Ale to się wzięło jeszcze z bardzo dawnych czasów, kiedy żołnierz miał karabin, wycyścił go za godzinę — no i coś dalej musiał robić. Takie podejście do sprawy pokutuje jeszcze i dzisiaj u niektórych, a przecież dzisiaj żołnierzowi nie starcza czasu na obsługę poważnego sprzętu, na odpowiednie wyszkolenie się. Niestety, są jeszcze tacy, którzy uważają, że musztra jest podstawowym zajęciem dla żołnierza. Ta filozofia jest przez nas tępiąca, ale jeszcze potrafi być przekazywana z pokolenia na pokolenie. Z sygnałów, które do nas docierają, wynika, że przypadków znęcania się nad żołnierzami jest już dzisiaj naprawdę niewiele, to ułamki procentów, chociaż — jak powiedziałem — zawsze w takich wykrytych sytuacjach reagujemy bardzo ostro.

— Jednak zdarzają się samobójstwa wśród żołnierzy?

— W skali okręgu są to dosłownie przypadki incydentalne. Natomiast nasiliła się liczba wypadków samochodowych, wypadków spowodowanych przez kadre zawodową i żołnierzy przebywających na urloпах, na pojazdach prywatnych, nie służbowych!

— A samowolne oddalenia się?

— W roku 1990, a mówię to jako ówczesny dowódca dywizji, z chwilą wprowadzenia zwiększonej liczby przepustek, poluzowania dyscypliny — prawie nie istniał ten problem. Potem nastąpiło odstępstwo od procesu tej tak zwanej humanizacji: zmniejszenie stanów osobowych i trochę większe obciążenia — i oczywiście nie zawsze prawidłowe zachowanie dowódców, tych „na dole”. Bo jeżeli kadra na wyższych szczeblach była zwolennikiem poluzowania życia żołnierskiego, to na dole — od kaprała do porucznika — nie zawsze to się podobalo.

— Za nami święta i sylwestrowy wieczór — chwile, w których żołnierz odczuwa bardzo brak kontaktu z najbliższymi. Czego życzyłby pan żołnierzom na ten nowy, 1992 rok i może: jaką ma pan dla nich radę?

— Rada? Powinni pamiętać, że niedawno służyli się 24 miesiące, teraz już 18 miesięcy, w przyszłości — choć obecnych żołnierzy to już nie dotyczy — będzie się służyło 12 miesięcy, może kiedyś dojdzie tylko do armii zawodowej. Wie pani, ja do tej pory pamiętam swoją służbę zasadniczą i nazwiska dwóch kaprali, od których dostawałem ten w kość, że gdybym ja dzisiaj postąpił tak z żołnierzami jak oni wówczas ze mną — to by mnie zamknęli. Ale... Żele tamtych kaprali dzisiaj nie wspominam... A życzenia? Żołnierzom życzyć tak po wojskowemu: by im ta służba jak najszybciej biegła i jak najszybciej do domu wrócili.

Jolanta Sadowska

PS. Rozmowa nie była autoryzowana

SZTUKA, SEX I DISNEY

Po raz pierwszy ujrzałem Ilonę (znaną nam jako La Cicciolina) na okładce Sтерна pod koniec 1988 r. "Miała na sobie azurową sukienkę, która była zupełnie przezroczysta. Pomyślałem wtedy, że jest to przepiękna kobieta". Po raz drugi zobaczyłem ją we włoskim czasopiśmie pornograficznym. "Byłem pod ogromnym wrażeniem" — mówi Jeff Koons, mąż La Ciccioliny — "Zdałem sobie sprawę, że jest ona wspaniałą artystką. Przemawiała do mnie swoim ciałem".

Koons, milioner, gwiazda sztuki nowoczesnej, skontaktował się z Iloną, i rezultatem tego była seria zdjęć i rzeźb, przedstawiających tę parę w trakcie "pełnego pasji kontaktu fizycznego". Prace te zostały wystawione na biennale w Wenecji w 1990 r. i zostały określone przez krytyków jako "mające wielkie znaczenie socjologiczne".

"Reprezentujemy każdego mężczyznę i każdą kobietę. Chcemy pokazać ludziom siłę pożądania i piękno ciała ludzkiego". Jeff Koons mówi o swojej żonie jako o muzeum, która inspirowała jego prace. "Pomimo kłopotów językowych — Ilona zna słabo angielski a ja słabo włoski — łączymy nas odnajdywanie piękna w tych samych prostych rzeczach".

Ilona Staller, znana raczej jako La Cicciolina, twierdzi, że nie znosi polityki. Zrezygnowała też z kariery gwiazdy porno, pomimo wielu ofert wartych wiele milionów dolarów. "Chcę być wzorową matką" — podkreśla ex-gwiazda.

Ta ekstrawagancka para ma również obsesję płodności. "Kiedy nie pracujemy, kochamy się — nawet siedem razy dziennie. Kiedy nie pracujemy i nie kochamy się, oglądamy filmy Disney'a. Uwielbiamy je".

Katarzyna Sobczyk

MAŁA PLASTIKOWA KARTA

Przysłowiowy pusty portfel nie musi oznaczać, że nie masz pieniędzy. Wystarczy, że w jednej z jego przegródek spoczywa niewielka plastikowa karta magnetyczna. Karty takie, znane już od dość dawna na Zachodzie, zaczynają ułatwiać życie swym właścicielom również w Polsce. Plastikowy prostokąt to oczywiście jedynie swego rodzaju klucz do kasy, czyli konta osobistego. Posługując się tym "kluczem" nie trzeba wystawać w kolejce do bankowego okienka, gdyż można obsłużyć się samemu, korzystając z tzw. bankomatu.

Po włożeniu karty do automatu i wystukaniu na klawiaturze tajnego numeru identyfikacyjnego, można wydać urządzeniu dyspozycję dotyczącą np. wypłaty określonej kwoty gotówki. Obok prostych bankomatów, do wypłacania pieniędzy są także bardziej "inteligentne" umożliwiające różnorodne operacje np. przelewy z konta, a nawet bezgotówkowe zakupy towarów lub usług. Trzykrotnie omyłkowe wybranie kodu identyfikacyjnego, znanego tylko właścicielowi, powoduje zatrzymanie karty w bankomacie, jej kradzież więc jest praktycznie bezcelowa.

Na świecie pracuje obecnie ponad 200 tys. bankomatów, m.in. blisko 18 tys. w Wielkiej Brytanii i 14 tys. w Hiszpanii. Jedną z fabryk koncernu komputerowego NCR montuje ok. 100 bankomatów dziennie. Urządzenie takie musi łączyć w sobie cechy niezawodnego komputera, precyzyjnego mechanizmu i kasy pancerniej wytrzymałej uderzeniu siedmiokilogramowego młota. Właśnie proste bankomaty NCR jako pierwsze pojawiły się w ubr. w Polsce. Obecnie w placówkach PKO BP — pioniera tego typu usług na krajowym rynku — czynnych jest już kilkadziesiąt takich urządzeń, a ich liczba stale się zwiększa. Możliwość korzystania z karty bankomatowej, a następnie z karty kredytowej systemu EuroCard zaferuje niedługo swym klientom także Powszechny Bank Kredytowy S.A.

Marek Kwiatkowski

W KAPITAŁIZMIE BOGACTWO TO SUKCES, ALE KTO JEST BOGATY?

W licznych w Stanach Zjednoczonych badaniach ankietowych nie pominęto również tego problemu. A więc ile trzeba mieć pieniędzy, żeby czuć się bogatym?

Odpowiedź brzmiała: od jednego do pięciu milionów dolarów. A ankietę przeprowadzono wśród ludzi, którzy w tej materii powinni być kompetentni. Firma zarządzania inwestycjami Neuberger i Berman sponzorowała bowiem przeprowadzenie ankiety wśród osób, które mają otrzymać lub już otrzymały znaczne spadki.

I — o paradoksie — aż 50% z tych, którzy już mają pieniądze, jakie powinny ich plasować wśród bogatych, a więc od miliona do pięciu milionów dolarów, wcale nie uważa siebie za naprawdę zamożnych. Pewnie sąsiedzi mają trochę więcej.

DRUGA MŁODOŚĆ ILJICZA

cd ze str 1

Tymczasem Lenina zaraz po śmierci wstępnie zabalsamowano właśnie w taki sposób — poprzez wprowadzenie do układu krwionośnego formaliny. Zabieg ten wykonał akademik A. I. Abrikosow. Balsamowanie to miało na celu zabezpieczenie ciała od jakichkolwiek zmian na przeciąg krótkiego czasu, jaki był potrzebny aby przewieźć je z Gorko do Moskwy i dać robotnikom stolicy możliwość pożegnania się z wodzem. Lenina zamierzano bowiem pogrzebać.

Rankiem 22 stycznia akademik Abrikosow w obecności ludowego ministra zdrowia Siemaszko, profesorów i lekarzy leczących Lenina przeprowadził sekcję zwłok i balsamowanie ciała. Protokół sekcji opublikowały moskiewskie gazety. Wyniki sekcji, a także historia choroby pozwalają na stwierdzenie, że jedyną przyczyną choroby zmarłego Włodzimierza Iljicza Lenina jest rozległa, stara arterioskleroza naczyń mózgu, będąca następstwem nadmiernej pracy umysłowej i związana z dziedziczną skłonnością do sklerozy. Wskutek zwężenia światła arterii mózgu i naruszenia jego zaopatrzenia w pożywienie w związku z niedostatecznym dopływem krwi, rozwijało się ogniskowe rozmiękanie tkanki mózgowej, wyjaśniające wszystkie zaobserwowane symptomy choroby (paraliż, rozstrój mowy). Bezpośrednią przyczyną śmierci było pogłębienie rozstroju obiegu krwi w mózgu i wylew w okolicy czterowzgórza.

Jeszcze ciekawsze informacje na temat tego niezwykle mózgu znajdujemy w encyklopedii Ultima Thule, wydanej przed wojną w firmie Trzaski, Everta i Michalskiego. Możemy się z niej dowiedzieć, że po otwarciu czaski Lenina wylało się z niej kilka szklanek zielonej, cuchnącej cieczy — bezkształtna masa, która stała się przyczyną nieopisanych cierpień milionów ludzi. Wszelkimi sprawami związanymi z pochówkiem Lenina zajęła się powołana przed rząd radziecki komisja, której dla nadania odpowiedniej powagi

przewodniczył sam żelazny Feliks Dzierżyński. Jak to się w Sowdepie od samego początku przyjęło, do komisji zaczęły napływać telegramy wyrażające wolę ludu pracującego. Lud pracujący żądał nie mniej, ni więcej tylko żeby ciało wodza zachować w świeżej postaci dla przyszłych pokoleń.

Pisali uczniowie z Rostowa na Donie: "Skrajnie pożądanym jest zachowanie ciała naszego najukochańszego wodza Włodzimierza Iljicza Lenina. Pochować w ziemi to żadna nowość, a zachować na wiele lat — oto co może uczynić tylko partia komunistyczna".

Pisali górniczy Donbasu: "Możliwość zobaczenia kochanego wodza choćby i nieruchomego częściowo utuli goręcy straty i natchnie do dalszych bojów i zwycięstw".

Przysłuchując się wołaniu ludu, rząd radziecki przyjął 25 stycznia następujące postanowienie:

1. Trumnę z ciałem Lenina umieścić w grobowcu, czyniąc go dostępnym dla publiczności.
2. Grobowiec wzniesić pod kremlońskim murem, na placu Czerwonym, pośród bratnich mogił bojowników rewolucji październikowej.

Tak też się stało. W miejscu, gdzie dzisiaj stoi mauzoleum wzniesiono naprędce drewniany grobowiec, który w połowie lutego otwarto dla publiczności. W niewielkiej drewnianej sali na podwyższeniu stała trumna z ciałem. Na pokrywie trumny znajdowała się szkoła, przez którą można było zobaczyć twarz Lenina, oszpeconą dwoma spuszczanymi z sufitu żyrandolami.

Wkrótce pokazy przerwano — ludzki potok podwyższał temperaturę w grobowcu, co było niepożądane. Poza tym minął luty, marzec... Zbliżała się ciepła pora roku. Pojawiały się obawy, że dalsze zachowanie ciała będzie niemożliwe.

cdn

Miroslaw Kuleba

SOSY — MILIONY

Paul Newman jest znany w Stanach Zjednoczonych nie tylko ze znakomitych ról filmowych czy zamilowania do wyścigów samochodowych. Uchodzi także za znawcę kuchni. Dużą popularnością cieszą się sosy sałatkowe, sporządzone według jego przepisów i sprzedawane w wielu amerykańskich supermarketach. Dzięki olbrzymiemu popytowi, przez rok z dochodów po sprzedaży sosów przekazano na cele dobroczynne... 60 mln dolarów. Hojność aktora — nawet jak na warunki amerykańskie — jest niebywała, co podkreślają dziennikarze, politycy i ludzie zajmujący się działalnością charytatywną.

Fot. Marek Woźniak

SZUKAJ SIEBIE

Cotygodniowy konkurs — zabawa „GN”

W każdy piątek na str. 12 zamieszczać będziemy przypadkowo wykonaną fotografię grupy ludzi. Jedna osoba zostanie zakreślona kółkiem. Czytelnik, który w ciągu 7 dni od daty ukazania się fotografii odnajdzie się na zdjęciu i zgłosi się z gazetą do Redakcji "GN" w Zielonej Górze lub jej oddziałów, otrzyma specjalną nagrodę.

Zapraszamy.



Głogów dworzec PKS

Fot. Marek Woźniak

George Smeaton SUPERKILLER

— To jeszcze nie koniec, bo dostałem także wyniki badań balistycznych — kontynuował Porter. Nasi eksperci stwierdzają, oczywiście również wstępnie, że kule znalezione w ciałach Nareeta, Duncana, O'Neela zostały wysłane z tej samej broni. Kula znaleziona w ciele portiera pochodzi z broni Duncana.

— Czu sugerujesz, że tych facetów, poza portierem, zabił jeden człowiek? Przecież to niewiarygodne! Nigdy nie słyszałem o kimś takim! To nie kino, tych facetów nawet powiązanych ciężko byłoby pozabijać, a co dopiero uzbrojonych i przegotowanych do działania... nie to absurd!

— Ja też tak sądzę, ale takie są znane nam fakty, może zresztą chcieli dokonać mistyfikacji, wypuszczając nas w maliny. Nawet Bruce Lee tutaj byłby bezradny...

— Musimy rozpocząć jednak od rekonstrukcji wydarzeń, nie uciekniemy od tego! Zestawmy, co już wiemy. Znaleźliśmy cztery trupy w pokoju, jednego w kuble na śmieci i jednego pod balkonem. Wygląda na to, że ten pod balkonem został trafiony na drabinie i spadł stamtąd na dół. To by oznaczało, że przypadkowo chciał coś podglądać lub był czegoś świadkiem i musiał zginąć. Czy zgadzasz się z mną?

— Tak, to się trzyma kupy! Prawdopodobnie też czwórka najemników została zatrudniona przez nieznanego kłosa do ochrony Nareeta. Mógł on też być użyty na wabia, ale faktem jest, że ten kto chciałby skontaktować się z Nareetem miał być celem naszej wysoko kwalifikowanej czwórki. Stało się jednak odwrotnie! Praktycznie po dokładnych oględzinach możemy już powiedzieć, że sprawca dostał się przez okno na korytarzu do motelu, a następnie wszedł drzwiami, bo innej drogi nie ma, do apartamentu 33. Tam w sposób nam nieznany zaskoczył swoich potencjalnych prześladowców i zabił ich. Potem torturując Nareeta i wydobywał od niego potrzebne informacje.

— Widać, że agentom FBI podatkę za coś płaca, ale pomyślmy teraz — kontynuował jego

myśl Custer — jakiego rodzaju mogły to być informacje. Sądzę, że chodziło mu o wydobycie wiadomości o zleceniodawcach, bo inaczej mógłby uniknąć zasadzki i zabrać się od razu za groźniejszych wrogów. I tu niespodzianka, wynikiłoby z naszych dotychczasowych ustaleń, a przede wszystkim z faktu, że to Nareet był torturowany, że to on musiał mieć bezpośredni związek ze zleceniodawcami i prawdopodobnie znalazł go także zabójca.

— Świetnie, teraz zastanówmy się dlaczego Porfirio został zabity na zewnątrz i przez kogo? Czy nasz potencjalny zabójca miał współnika?

Rozmowę przerwało im wejście policjanta. — Panie inspektorze, okazało się w czasie przesłuchania świadków z baru, że ten Porfirio, no ten z kuba... wyszedł za jakimś człowiekiem, który pytał uprzednio o Nareeta. Wyszedł i już niewrócił. Zajął stałe miejsce w kuble na śmieci!

— Dzięki sierżancie, kontynuujcie przesłuchania! Custer był wyraźnie zadowolony. — No i wiemy już przynajmniej tyle, że mógł on zostać zabity przez naszego klienta, który dopiero potem zlatywał resztę. Wcale bym się zresztą nie dziwił, gdyby oprócz rany klutej wykryto jeszcze uderzenie jakimś przedmiotem karate. W ten sposób, z grubszą biorąc, mamy przypuszczalny przebieg wypadków.

— Tak by się wydawało, ale nadal nie wiemy gdzie szukać sprawcy, dlaczego zmontowano tą pułapkę i kto to zrobił? Przede wszystkim jednak mało prawdopodobna jest wersja jednego zabójcy i to nie z powodu tego, że to kupa by się nie trzymało, bo pokazaliśmy, że to możliwe. Po prostu trudno uwierzyć, że mógłby sobie gdzieś żyć taki człowiek w Stanach, czy nawet na świecie, a my byśmy o nim dotychczas nie wiedzieli. Taki prawdziwy superkiller, a myślałem, że w filmach o Rambo i jemu podobnych supermenach mamy do czynienia z kompletnymi bredniami! Nie pierwszy raz okazało się, że rzeczywistość prześciga wyobraźnię!

— W każdym razie musimy, bo nie mamy na razie

innych przesłanek i zresztą także możliwości przyjąć, że zbrodni dokonał jeden człowiek. To po pierwsze, i po drugie, że podstawowym obecnie dla nas kierunkiem działania winno być spenetrowanie wszystkich powiązań Gary Nareeta. Łączymy więc w tym celu wspólne wysiłki. Będziemy się informować na bieżąco, tak, aby wzajemnie sobie nie wchodzić w parę! Przez nasze komputery poszukamy wszystkich możliwych analiz wiążących tą sprawę z innymi, cofając się co najmniej kilkanaście lat. Może coś się uda wywęszyć tą elektroniką. W każdym razie nasza połączona grupa od tej chwili nie zajmuje się niczym innym! A, co z kobietą, którą zabrano do szpitala? Czy zapewniono jej ochronę? Nie?! Natychmiast niech tam kogoś wyśle! Porter popatrzył na Custer'a i dodał jeszcze: — To nasze poważne niedopatrzenie, przecież nikt nie wie, że jest z nią tak źle! Jeśli będzie za późno, to będzie to nasza wspólna wina. Będziemy ją mieli na swoim sumieniu... to towarzyszy nam jak widzieliśmy, nie cofa się przed niczym!

Dexter szedł w białym fartuchu po korytarzu szpitala, w kłapie miał wpiętą przepustkę identyfikacyjną. Jej właściciel leżał w tej chwili zakłuty w podziemi szpitala. Podszedł do dyżurki i robiąc najbardziej beznamietną minę spytał: — W którym pokoju umieszczono tę kobietę, którą przywieziono karetką policyjną? Doktor Perkins prosił mnie bym dostarczył do jej pokoju sprzęt, a zapomniał mi powiedzieć gdzie ona jest. Powiedział — Perkins, gdyż widział takie nazwisko na drzwiach jednego z gabinetów na pierwszym piętrze.

Kobieta widoczna w okienku spojrzała na niego uważnie, ale uspokojona fartuchem i identyfikatorem odpowiedziała: — Jest w pokoju 367 na trzecim piętrze. Widziałam ją po przywiezieniu, biedaczka! Dexter podziękował kobiecie z dyżurki i poszedł do windy. Wjechał na czwarte piętro, a następnie zszedł na trzecie, gdzie w pokoju 367 miała leżeć interesująca go kobieta. Przeszedł korytarz, wziął stojący na nim wózek z przygotowanymi daniami obiadowymi i spokojnie przejechał wzdłuż korytarza, zatrzymując się przy numerze 370. Zostawił wózek, podszedł do drzwi 367, chwycił postać pod nimi nasłuchując. Potem zdecydowanie pchnął drzwi.

cdn



Kocia rodzinka

Fot. archiwum

Kolejna laureatka Konkursu „GN” na najpopularniejszego żużlowca KS „Morawski” Monika Fedro z Nowej Soli

Gratulujemy!

Prawda, że szczęśliwa? Została przyjaciółką „GN”



Fot. Krzysztof Mężyński

NOTOWANIE 8 4-11.01.1992 GORĄCA TRZYDZIESTKA

30/NW NW NW PET SHOP BOYS "WAS IT WORTH IT"
29/30 2T 1G BRYAN ADAMS "THERE WILL NEVER BE ANOTHER TONIGHT"
28/NW NW NW EUROPE "I'LL CRY FOR YOU"
27/19 5T 8D SEPULTURA "DEAD EMBRYONIC CELLS"
26/NW NW NW ARMY OF LOVERS "OBSESSION"
25/15 9T 10D JESUS FIONA "REAL, REAL, REAL"
24/26 3T 2G LISA STANFIELD "CHANGE"
23/20 3T 3D SALT AND PEPA "YOU SHOWED ME"
22/NW NW NW SIMPLY RED "STARS"
21/29 2T 8G MARTIKA "MARTIKA'S KITCHEN"
20/12 5T 8D SCOTT MCKENZIE "SAN FRANCISCO"
19/13 9T 6D MARIAH CAREY "EMOTIONS"
18/21 3T 3G GUNS AND ROSES "LIVE & LET DIE"
17/23 4T 6G MARKY MARK & THE FUNKY BUNCH "WILDSIDE"
16/11 7T 5D A-HA "MOVE TO MEMPHIS"
15/8 9T 7D GUNS AND ROSES "DON'T CRY"
14/18 4T 4G MARIAH CAREY "CAN'T LET GO"
13/25 2T 12G KAZIK "JESZCZE POLSKA..."
12/14 3T 2G RÓŻE EUROPY "KARIMATA"
11/16 5T 5G RUSH "DREAMLINE"
10/9 9T 1D ACID DRINKERS "ACID DRINKER"
9/2 5T 7D SKID ROW "WASTED TIME"
8/27 2T 19G QUEEN "THESE ARE THE DAYS OF OUR LIVES"
7/4 7T 3D MICHAEL JACKSON "BLACK OR WHITE"
6/7 4T 18 BIG CYC "NIE WIERZCIE ELEKTRYKOM"
5/3 8T 2D PROLETARIAT "POKÓJ Z KULĄ W GŁOWIE"
4/10 6T 6G PRINCE "DIAMOROS & PEARLS"
3/6 6T 3G U2 "MYSTERIOUS WAYS"
2/5 8T 3G METALLICA "UNFORGIVEN"
1/1 7T 00 NIRVANA "SMELLS LIKE TEEN SPIRIT"

Nasz adres:
GORĄCA TRZYDZIESTKA
Polskie Radio, ul. Kukuczka 1
65-472 Zielona Góra

D.J. Łukasz Kłobocki
D.J. Marek Jankowski

GORZÓW WLKP.

„Profil” — okradziony

Dokonano kradzieży w popularnym wśród gorzowian klubie „Profil”, działającym pod egidą Spółdzielni Mieszkaniowej „Dolinki”. Z kawiarenki tego klubu włamywacze wynieśli artykuły spożywcze i napoje wartości 2,5 mln zł. Jednak tak bezwzględnie „penetrowali” pomieszczenia, że dokonali zniszczeń, które oszacowano na 14,5 mln zł. Do klubu jednak wlamali się dopiero po złupieniu pomieszczeń warsztatu Spółdzielni, w którym ukradli szlifierkę, wiertarkę i inne narzędzia oraz także dokonali dewastacji. W ten sposób Spółdzielnia poniosła straty 13 mln zł. W sumie — jej członkowie będą więc musieli „odrobić” 17,5 mln zł. Zapewne odczują to w czynszach P.

(jana)

LUBIN

Zabawy radnych

Ścinawska Rada Miejska od dawna jest dostarczycielem miejscowych sensacji. Na minionej sesji także było ich sporo. Po pierwsze rezygnację złożył przewodniczący rady uznając, że nie akceptuje go rada, że ma stałe kłopoty w porozumieniu się z Zarządem Miasta. Radni nie zdecydowali się jednak na przyjęcie rezygnacji, a przewodniczący nie ustąpił. Swoisty pat. Pat dotyczył także odwołania reprezentanta rady na sejmik wojewódzki. Wreszcie padł trzeci wniosek, aby na najbliższej sesji odwołać cały Zarząd Miasta. Czy ścinawscy radni decydują się na jakiś krok — nie wiadomo. Na razie trwa faza przepychanek.

(Mid)

ZIELONA GÓRA

Były szpital radziecki dla księży?

Władze Nowej Sól mają problem z zagospodarowaniem byłego szpitala radzieckiego. Brak środków finansowych w budżecie nie pozwala na wykorzystanie opuszczonego obiektu.

W tych dniach do prezydenta miasta zwróciła się kuria biskupia w Gorzowie Wlkp. z prośbą o nieodpłatne przekazanie byłego szpitala i terenu wokół niego, z przeznaczeniem na dom spokojnej starości dla emerytowanych księży.

Na jednej z najbliższych sesji, nowosolscy radni mają zdecydować, czy przekazać obiekt wraz z przyległym terenem, czy też nie. Z wstępnych sondażów przeprowadzonych wśród rajców miejskich wynika, że większość jest skłonna przychylić się do prośby, aby pozbyć się kłopotliwej pozostałości po Armii Radzieckiej.

(ei)

„Procol Harum” wystąpi w Polsce

Na początku lutego wystąpi ponownie w Polsce, popularna w latach siedemdziesiątych brytyjska grupa „Procol Harum”. W ubr., po 14 latach milczenia, nagrała nową płytę „The Prodigal Stranger”. Po swym odrodzeniu, zespół — w ramach światowego tournée — koncertował już w USA i Kanadzie.

Do polski lider „PH” Gary Brooker wraz z kolegami przyjadą po występach w Niemczech i Szwecji. 7 lutego w Poznaniu; 8 w Zabrzu i 9 w Warszawie. „Procol Harum” zagra swe największe przeboje, w tym: „A Whiter Shade of Pale”, „Conquistador” i „Pandora's Box”.

Pierwsze tournée w Polsce grupa odbyła w 1976 r. Dwa lata później Gary Brooker, już bez zespołu pojawił się na festiwalu w Sopocie. W 1979 wystąpił z krótkim recitalem w TVP.

Wokaliscie i kompozytorowi Brookerowi na koncertach w Polsce towarzyszyć będą: na gitarze basowej — David E. Bronze, na perkusji — Mark Brzezicki, na instrumentach klawiszowych — Matthew Ch. Fisher oraz na gitarze — Geoffrey Ch. Whitehorn.

(PAP)

USA — Japonia

Nowe zasady partnerstwa

Kończący oficjalne rozmowy w Tokio, prezydent George Bush oświadczył na konferencji prasowej w czwartek po południu miejscowego czasu, iż jego wizyta w Japonii zakończyła się sukcesem.

Przed wszystkim bowiem, zdaniem prezydenta USA, potwierdziły się ważne więzi — polityczne, gospodarcze i w dziedzinie bezpieczeństwa — łączące oba kraje. Co więcej, wizyta doprowadziła do ważnych decyzji w kwestii oparcia na nowych zasadach amerykańsko-japońskiej rywalizacji w dziedzinie gospodarki, co oznacza m.in. dalsze otwarcie japońskiego rynku dla eksportu amerykańskiego, a co za tym idzie — zapowiedź tworzenia nowych miejsc pracy dla Amerykanów.

Prezydent Bush potwierdził ponadto, iż Japończycy zgodzili się na zwiększenie importu samochodów i części samochodowych z USA, a także m.in. komputerów.

Administracja USA oraz przywódcy amerykańskich kół biznesu, towarzyszący mu w czasie wizyty w Tokio, przekazali gospodarzom „twarde posłanie” dotyczące wolnej wymiany handlowej z Japonią — posłanie to zostało przyjęte przez Japończyków.

Pozytywne oceny Busha podzielił premier Japonii Kiichi Miyazawa, który oświadczył dziennikarzom, iż rozmowy, jakie przeprowadził z prezydentem USA, „stanowią pierwszy konkretny krok na drodze, prowadzącej do stworzenia nowych zasad globalnego partnerstwa między dwoma krajami”.

Miyazawa potwierdził także, iż przyjął przekazane mu przez Busha zaproszenie do złożenia w najbliższym czasie oficjalnej wizyty w Waszyngtonie. Wizyta prawdopodobnie nastąpi w maju br.

(PAP)

Strajk ostrzegawczy 13 stycznia

PUNKT KRYTYCZNY

W odpowiedzi na wprowadzenie drastycznych podwyżek cen na nośniki energii bez konsultacji ze związkami zawodowymi, Komisja Krajowa „Solidarności” podjęła decyzję o przeprowadzeniu 13 stycznia godzinnej akcji protestacyjnej. Podobny protest na 16 stycznia zapowiedziały Rada Krajowa i Prezydium OPZZ. Minister pracy i płacy Jerzy Kropiwnicki stwierdził, że nie ma możliwości wycofania tej decyzji, a konsekwencją szerokiej akcji protestacyjnej może być albo dymisja rządu, albo zastosowanie rozwiązań siłowych. O skomentowanie sytuacji poprosiliśmy szefów związków zawodowych z województw: legnickiego, gorzowskiego i zielonogórskiego.

LEGNICA

— Józef Janus, sekretarz Zarządu Regionu „Solidarności”: „Strajk ostrzegawczy zostanie przeprowadzony zgodnie z uchwałą Komisji Krajowej. W piątek odbędzie się spotkanie prezydium Zarządu Regionu, wówczas podejmiemy uchwałę w tej sprawie.”

— Antoni Przybyszewski, wiceprzewodniczący Regionu Dolnośląsko-Sudeckiego OPZZ: „Nie chcemy dymisji rządu, lecz tego, by prawo działało w obydwie strony. Jeżeli rząd przynajmniej, że wprowadzenie podwyżek

nie jest decyzją słuszną, niech się z niej wycofa, a nie zrzuca odpowiedzialności na poprzednią ekipę. Związki zawodowe były ignorowane przez poprzednie rządy, czas najwyższy zacząć liczyć się ze społeczeństwem. Gdyby brano pod uwagę kwietniowe protesty OPZZ, nie doszłoby do takiej sytuacji. Nie damy już sobą manipulować, akcja będzie prowadzona do skutku. Nie dążymy do obalenia rządu, następny bowiem może być jeszcze gorszy, trzeba jednak zauważać poważną sytuację, w jakiej znajduje się społeczeństwo. Nie można oszukiwać ludzi i nie dotrzymywać obietnic.”

GORZÓW

— Bronisław Żurawiecki, przewodniczący Zarządu Regionu „Solidarności”: „Uchwałę o podjęciu akcji protestacyjnej podjęliśmy już 6 stycznia. Zgodnie z przyjętą przedwcześnie decyzją KK ma to być strajk ogólnopolski. Moim zdaniem nieprawdą jest, że rząd nie może zmienić decyzji. Wypowiedź, iż skutkiem protestów może być albo dymisja rządu, albo stan wojenny, uważam za niestosowną. Jest dla mnie rzeczą przykłą, gdy członek „Solidarności”, delegat na ostatni zjazd, straszy stanem wojennym. Wypowiedź ta jest kompromitacją i samego człowieka, i partii, którą reprezentuje. Dział tego typu gróźb nikt się nie boi, to jest farsa, ale bardzo nieprzyjemna. Sygnalizuje jednak także, o czym myślą ludzie w rządzie.

Uważam, że wcale nie ma alternatywy: dymisja rządu albo stan wojenny. Jeżeli rząd deklaruje praworządność, to niepokojące jest łamanie przezeń prawa, bo wówczas państwo prawa sprowadza się tylko do słownych deklaracji.

cd str. 14

UCHWAŁA KK nr 204

Po analizie sytuacji społecznej, opinii struktur związkowych oraz wysłuchaniu wyjaśnień Ministra Pracy i Polityki Socjalnej, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarności” postanowiła:

1. Ogłosić z dniem 9.01.1992 r. pogotowie strajkowe,
2. Ogłosić jednogodzinny strajk protestacyjny 13.01.1992 r. w godz. od 12.00 do 13.00.
3. Upoważnić prezydium KK do zaskarżenia w imieniu związku decyzji rządu.
4. Zaządać zawieszenia decyzji o podwyżce cen nośników energii, oraz w następstwie przystąpić do kompleksowych negocjacji społeczno-gospodarczych z rządem.
5. Odpisać od podjęcia strajku, jeżeli rząd zawiesi podwyżki oraz podejmie negocjacje.

Niniejszy protest skierowany jest przeciwko bezprawnemu trybowi wprowadzania podwyżek cen.

Gdańsk, 8.01.1992 r.

Zamach na armię

Decyzja Ukraińcy o znacjonalizowaniu jednostek wojskowych stacjonujących na jej terytorium — co dotyczy również wojsk pogranicznych, będących do niedawna formacją podległą KGB — w dotkliwy sposób uświadomiła Moskwie, że proces tworzenia armii narodowych oznacza ostateczną utratę kontroli nad terytoriami byłych republik związkowych.

Kiedy wolne republiki wbrew wcześniejszym ustaleniom zaczęły dzielić spustoszone wspólny rynek, zapowiadając wprowadzenie narodowych walut zamiast rubla, z Kremla rozległy się pierwsze pomruki niezadowolenia. Wspólny rynek i wspólna przestrzeń rublowa miały stanowić jeden z kamieni węgielnych budowanej na gruzach imperium Wspólnoty Niepodległych Państw. Politycy z ekipy Jelcyna nie ukrywali swoich nadziei, że realia ekonomiczne i trudna sytuacja zmuszą republiki do ścisłej współpracy gospodarczej, umacniając dawne powiązania i perspektywę wspólnej przyszłości.

Najważniejszym gwarantem trwałości Wspólnoty miała być jednolita i niepodzielna armia, której konwencjonalny i atomowy potencjał powinien służyć wspólnym interesom obronnym. Zamach na integralność tej armii, dokonany w ostatnich dniach przez Ukrainę, jest pierwszym poważnym ciosem zadany idej dalszego współistnienia republik byłego Związku Radzieckiego. W przeciwnieństwie do wcześniejszych odrodkowych demonstracji — jest krokiem o ważkim znaczeniu, na który Rosja nie może nie zareagować z całą powagą, niezależnie od możliwości konsekwencji.

cd str. 14

Senator Celiński ma świadków

Nie ma teraz łatwego życia senator Andrzej Celiński, który wywołał swym oświadczeniem wilka z lasu. Umieścił on ministra Jerzego Kropiwnickiego wśród działaczy ZMS, którzy w marcu 1968 roku rozpętały nagonkę na wyimaginowanych „wrogów ustroju”.

Podczas czwartkowego posiedzenia Senatu Celiński był w centrum wszelkich dyskusji. Pytany przez dziennikarzy o dowody oświadczył, że nie ujawni ich wcześniej niż w sądzie, o ile Kropiwnicki wytoczy mu sprawę o zniesławienie.

— Prawie nie spałem tej nocy — powiedział Celiński — telefon się dosłownie urywał. Sporo rozmów było krótkich z wytykami z których: „Ty parszywy Żydzie!” można uznać za najbardziej elegancję.

Ale wiele telefonów dotyczyło działalności pana Kropiwnickiego. Dzwonili ludzie, którzy pamiętają, czym zajmował się minister w tym pamiętnym roku.

To są moi świadkowie — powiedział minister.

(tom)

Bielecki:

Mamy stan paraliżu państwa

Jan Krzysztof Bielecki oświadczył w Waszyngtonie, że Kongres Liberalno-Demokratyczny nie uczestniczy w rządzie, gdyż nadal nie istnieją możliwości rządzenia Polską.

„Dla mnie te możliwości wiążą się z szybkim przygotowaniem Małej Konstytucji i sensownym programem gospodarczym, który mógłby liczyć na wsparcie międzynarodowych instytucji finansowych — powiedział były premier RP. — Żeby proces ten przyspieszyć, trzeba byłoby prawdopodobnie użyć specjalnych pełnomocnictw”.

Nawiązując do nieobsadzonego stanowiska prezesa NBP i szefa NIK, Bielecki oświadczył, że „mamy stan paraliżu państwa”.

Polityk KLD uczestniczył w Waszyngtonie w dorocznym posiedzeniu Rady Nadzorczej Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości, której członkiem został teraz ponownie (wchodził w jej skład do czasu objęcia urzędu premiera w styczniu 1991).

Bielecki oświadczył, że postanowił wrócić do Funduszu po rocznej nieobecności, ponieważ uznał, że obecnie przyszedł czas, by nie tylko zajmować się polityką, lecz by również przejąć „praktyczne podjęcie do trudnych problemów związanych z przeobrażeniem naszej gospodarki”.

Zapytany, czy istnieje niebezpieczeństwo załamania się porozumień Polski z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i Bankiem Światowym, Bielecki powiedział, że premier Olszewski wspomina o renegocjacji wszystkich porozumień z międzynarodowymi instytucjami finansowymi.

Pytanie brzmiało, co to znaczy renegocjacje? Przywódca KLD oświadczył, że sytuacja obecna sprzyja planom przebudowy Kongresu i stworzenia z niego „ugrupowania opowiadającego się po prostu za demokratycznym kapitalizmem”.

(PAP)



Rys. Andrzej Banasik

komentarz NOWEJ

Prowizorium bardzo prowizoryczne

Rząd przedstawił Sejmowi prowizorium budżetowe na I kwartał 1992 roku. Co prawda kwartał zdążył się już zacząć, a dyskusja nad prowizorium potrwa jeszcze jakiś czas, ale nie jest to właściwie wielki problem, ponieważ i tak nikt nie wie, jaki jest bilans państwaowego budżetu, ile jest w rubryce „winien”.

Suma podana w Raportie o Stanie Państwa powszechnie uważana jest za zaniżoną, ale nie wiadomo dokładnie, o ile dziesiątek bilionów. Prowizorium budżetowe ma więc życzeniowy charakter i pomimo, iż wieje z niego pesymizm, można określić je jako optymistyczne. W myśl zasady, że pod każdym dnem jest następne, jeszcze bardziej denne.

Prowizorium zawiera między innymi założenie, że miesięczna inflacja nie przekroczy 4,5%. Brzmi to sympatycznie, ale nieprawdziwo jest już dzisiaj, po podwyżkach opłat za energię elektryczną, ciepłą, gaz, alkohol.... Dokument częściowo dezaktualizował się jeszcze przed zatwierdzeniem. Co z tym paszetelem zrobi Sejm?

Sympatyczny element prowizorium stanowi przepowiednia, iż w styczniu nastąpi przyrost produkcji o 0,5%. Cieszyłoby to gdyby było realne. Szczęśliwym zrzadzeniem losu i ogromnym sukcesem będzie zahamowanie recesji, 16-procentowej w 1991 roku. Liczenie na to, że z Nowym Rokiem zła passa sama z siebie odwróci się wraz ze zmianą daty, bez zastosowania jakichkolwiek instrumentów ożywiających ledwo dyszącą gospodarkę, wydaje się jednak być mało uzasadnione. Tak jest tylko w brydżu po 24.00, a i to nie zawsze.

Niełatwo planować wydatki, gdy nie zna się dokładnie wysokości własnych długów, jeszcze trudniej, gdy wiadomo, że długi te są z pewnością większe od dochodów. Gdy rodzinna skarbonka po odsadzonej od czół i wiary żonie przejmując męża, najpewniej wyjdzie z sytuacji jest zamieszanie w prasie anonsu: „Za długi mojej żony nie odpowiadamy”. Sejm jednak skłonił nowego premiera do wzięcia politycznej odpowiedzialności za prowizorium budżetowe. I słusznie, bo co prawda i premierostwo, i małżeństwo to instytucje dobrowolne, jednak istnieją między nimi pewne różnice. Premierem trudniej zostać, łatwiej przestać być, z małżeństwem jest odwrotnie....

Prowizorium zatwierdzone zostanie przez parlament, ale i tak w opinii społecznej odpowiedzialnym za jego skutki będzie premier Jan Olszewski. Na nim skupi się niezadowolone, bez względu na fakt, że prowizorium jest przede wszystkim produktem dzisiejszych gospodarczych i budżetowych realiów. Na tak eksponowanym stanowisku za skutki decyzji płaci się własną twarzą i nazwiskiem, ale też sukces ma wymiar osobistego zwycięstwa.

Małgorzata Stolarska

„Solidarność 80” ma czyste ręce

Odbudowanie etosu „Solidarności” przez „Solidarność 80” zapowiedział na czwartkowej konferencji prasowej Marian Jurczyk.

„Nasz związek ma czyste ręce, nie brał udziału w komunistycznych kontraktach, nie podporządkował się wprowadzonej w stan wojenny ustawie związkowej” — oświadczył lider „S” — 80”.

„Do Solidarności 80 należy obecnie 250 tys. osób. Ludzie odchodzą z OPZZ i „Solidarności” pana prezydenta, a przychodzą do nas. Za parę miesięcy nasz związek może mieć ok. 1 mln. członków i stać się najbardziej liczącą siłą tego typu” — dodał.

Większość pytań dotyczyła zapowiedzianej na 16 bm: akcji protestacyjnej. M. Jurczyk

cd str. 14

pap-em po mapie

Ostrzegawczy strajk w Bulgarii

SOFIA. W Bulgarii odbył się wczoraj ostrzegawczy strajk generalny zorganizowany przez Konfederację Niezależnych Syndykatów.

Około 600 tys. osób wzięło udział w jednogodzinnych akcjach protestacyjnych — poinformował przewodniczący konfederacji prof. Krystio Petkow. Druga centrala związkowa — Konfederacja Pracy "Podkrepa" jest zdania, że w strajku uczestniczyło nie więcej niż 10 tys. osób. Strajk był ogłoszony pod hasłem przyspieszenia reform gospodarczych i poprawy sytuacji materialnej ludzi pracy.

Natomiast według opinii radia Sofia i telewizji bułgarskiej, strajk zorganizowany na 4 dni przed wyborami prezydenckimi ma wymowę polityczną, zwłaszcza, że w wielu akcjach protestacyjnych pojawiły się żądania dymisji rządu Związku Sił Demokratycznych.

Rząd algierski poda się do dymisji

ALGIER. Rząd algierski podał się do dymisji natychmiast po zakończeniu drugiej tury wyborów parlamentarnych przewidzianej na przyszły czwartek — zapowiedział premier Sid Ahmed Ghazali. Przemawiając wczoraj wieczorem w Algierze, Ghazali odrzucił wszelkie sugestie, że wyborom mogą towarzyszyć niepokoje. Zapewniał, że "naród algierski nie jest wojowniczy" i "utrzyma jedność narodową".

W pierwszej turze, 26 grudnia, Islamski Front Ocalenia (IFO) zdobył 188 mandatów, a rządzący od uzyskania niepodległości w 1962 roku Front Wyzwolenia Narodowego zaledwie 15.

Nowy premier Tadżykistanu

DUSZANBE. Rada Najwyższa Tadżykistanu zatwierdziła wczoraj na stanowisku premiera rządu republiki 46-letniego Akbara Mirzajowa.

Mirzajow, którego desygnował na szefa rządu prezydent Tadżykistanu, jest z zawodu budownictwem i był do tej pory przewodniczącym Obwodowego Komitetu Wykonawczego w Kuliabsku. Poprzedni premier, 55-letni Izatullo Chajefow ustąpił ze stanowiska ze względu na zły stan zdrowia.

Podział Czecheno-Inguszy

GROZNYJ. Parlament republiki czecheńskiej ustanowił w czwartek granicę republiki z Inguszą na linii, która dzieliła autonomię obwodów czecheński i inguski w okresie przed ich połączeniem w 1934 roku.

W specjalnej deklaracji parlament czecheński oświadczył, że ustanowienie granicy wynika z powstania niepodległego państwa czecheńskiego, a jednocześnie jest zgodne z życzeniem ludności inguskiej, która w niedawnym referendum opowiedziała się za przyłączeniem przez Ingusję statusu republiki autonomicznej w ramach Federacji Rosyjskiej. Ustanowienie granicy może — zdaniem obserwatorów — skomplikować stosunki wzajemne między Czechenami a Ingusami.

Przywódca komunistów premierem Haiti?

CARACAS. Ze stolicy Wenezueli nadeszła w środę dość zaskakująca wiadomość, że obalony prezydent Haiti, duchowny katolicki Jean-Bertrand Aristide po długich rozmowach ostatecznie wyraził zgodę na to, by nowym premierem republiki został przedstawiciel lewicy, przywódca haitańskich komunistów Rene Theodore. Zakomunikował o tym Augusto Ramirez, stojący na czele delegacji Organizacji Państw Amerykańskich.

Chiny: dysydenci pozostaną w więzieniach

PEKIN. Chiny odrzuciły apele i prośby państw zachodnich o amnestię dla uwieczonych dysydentów i działaczy ruchu na rzecz demokracji, a także o umożliwienie obserwatorom zagranicznym odwiedzenia ich w więzieniach. Poinformował o tym, w czwartek w Pekinie, deputowany do niemieckiego Bundestagu Klaus Kubler, który omawiał tę kwestię w Ministerstwie Sprawiedliwości ChRL.

Chłopska wojna

BERNO. Około 12 tysięcy farmerów zablokowało w czwartek szwajcarski parlament, protestując przeciwko propozycji ograniczenia dotacji dla rolnictwa w ramach porozumienia Układu Ogólnego o Clach i Handlu (GATT). Policja użyła gazów łzawiących, aby uniemożliwić protestantom wstąpienie do budynku.

Demonstranci, z których niektórzy przynieśli ze sobą trumny, oświadczyli, że plany ograniczenia dotacji dla rolnictwa, stanowiące jedno z założeń liberalizacji światowego handlu, pozbawia ziemi tysiące szwajcarskich chłopów. Jeden z transparentów głosił, że "lepiej zginąć w chłopskiej wojnie, niż utonąć w bagnie GATT".

Absolwenci do rezerwy!

Absolwenci wyższych uczelni, którzy skorzystają z możliwości nieodbywania w br. przeszkolenia wojskowego w Szkołach Podchorążych Rezerwy, będą przenoszeni do rezerwy po upływie 18 miesięcy od daty ukończenia studiów — poinformował 9 bm. rzecznik prasowy MON.

W środę minister obrony narodowej Jan Parys zdecydował o niepowszytych w br. absolwentów do 5-miesięcznej służby wojskowej w SPR.

"Ci, którzy zechcą odbyć służbę w br., będą mieli taką możliwość" — oświadczył rzecznik. Jego zdaniem, spośród ok. 8 tys. absolwentów, którzy w br. mieli zostać przeszkoleni w SPR, pewna liczba z własnej inicjatywy zgłosiła się do wojska. Będą oni kierowani do dwóch wytypowanych SPR. "Dzięki decyzji min. Parysa, wojsko zaoszczędzi sto kilkadziesiąt miliardów zł" — powiedział rzecznik prasowy MON. (PAP)

W Trybunale Konstytucyjnym — o aborcji

Trybunał Konstytucyjny postanowił 9 bm. na dać bieg wnioskowi rzecznika praw obywatelskich o stwierdzenie niegodności z prawem Kodeksu Etyki Lekarskiej uchwalonego w grudniu ub.r. przez Krajowy Zjazd Lekarzy.

Rzecznik zarzucił kodeksowi sprzeczność z Konstytucją oraz ustawami: O zawodzie lekarza i O warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, a także kodeksami: karnym i karnym wykonawczym.

Chodzi o to, że kodeks, uchwalony w grudniu ub.r., dopuszcza przerywanie ciąży jedynie dla ratowania życia i zdrowia matki oraz gdy ciąża jest wynikiem przestępstwa. Tymczasem obowiązujące ustawy zezwalają na aborcję także z innych przyczyn, m.in. z uwagi na złą sytuację materialną. Ponadto — zdaniem rzecznika — zjazd lekarzy nie miał żadnych uprawnień do stanowienia prawnych norm generalnych. (PAP)

„Solidarność 80” ma czyste ręce

cd ze str. 13
wyjaśnić, że decyzja w tej sprawie zapada "jeszcze za poprzedniego rządu", na posiedzeniu KKP "S" — 80. 14 grudnia ub.r. Zgodnie z przyjętym stanowiskiem, protest ma być wymierzony przeciw "masowemu bezrobociu, spychaniu milionów ludzi na margines życia, ruinie ochrony zdrowia, oświaty i kultury". Nie jest zatem skierowany przeciw rządowi Jana Olszewskiego — rządowi "nadziei i przemocy". Ma jedynie ostrzec ten rząd, że nie może kontynuować polityki poprzedników.

M. Jurczyk dodał również, że akcja ma charakter symboliczny: nie jest to protest ogólnopolski, ani zachęta do strajku generalnego. Ograniczy się on do 3 miast: Katowic (godzinna przerwa w pracy w kilkunastu wybranych zakładach), Szczecina (marsz) i Torunia (godzinna przerwa w komunikacji miejskiej). (PAP)

Zamach na armię

(cd ze str. 13)
Zgodnie z wcześniejszym porozumieniem, wspólna armia powinna dysponować arsenałem jądrowym byłego Związku Radzieckiego, a także strzec jego granic. W praktyce — z równym powodzeniem mogłaby "piłnować" wchodzących w skład Wspólnoty suwerenów. Decyzja Ukrainy o znacjonalizowaniu jednostek wojskowych stacjonujących na jej terytorium — co dotyczy również wojsk pogranicznych, będących do niedawna formacją podległą KGB — w dotkliwy sposób uświadomiła Moskwie, że proces tworzenia armii narodowych oznacza ostateczną utratę kontroli nad terytoriami byłych republik związkowych.

Wydaje się nieprawdopodobne, aby Ukraina przejęła zwierzchnictwo nad całą Flotą Czarnomorską, czy nawet jej znaczącą część. Przede wszystkim — nie ma żadnych racjonalnych przesłanek dla tego, by Rosja miała zrezygnować z floty na rzecz Ukrainy. W opinii rosyjskiego wyższego dowództwa tylko Rosja może być uznana za spadkobiercę wszelkich instytucji związkowych, a przede wszystkim radzieckich sił zbrojnych. Dobitnie potwierdził ten pogląd przewodniczący rosyjskiego parlamentu, Ruslan Chasbulatow, który powiedział, że wszystkie floty podlegają wyłącznie Rosji i jakiekolwiek próby podporządkowania sobie przez republikę są bezprawne. Również zwierzchnik sił zbrojnych Wspólnoty, marszałek Jewgienij Szaposznikow zapowiedział do władz Ukrainy o "rozsądek i umiarowanie".

Morze Czarne nie jest wewnętrznym morzem ukraińskim i Rosją, do której należy niemyślnie odcinek czarnomorskiego wybrzeża, zmuszona będzie do jego ochrony. Flota Czarnomorska wykonuje strategiczne zadania na kierunku południowo-zachodnim, działając w interesie wszystkich państw Wspólnoty. Należy jest stwierdzenie władz Ukrainy, że Flota Czarnomorska nie jest wyposażona w broń jądrową i nie może być zaliczona do wspólnych sił strategicznego odstraszania. Jej okręty stanowią przeciwwagę dla obecnej w tym regionie amerykańskiej VI Floty, posiadającej lotniskowce i samoloty zdolne do przenoszenia strategicznej broni jądrowej. Trudno sobie wyobrazić, aby Rosjanie nie zadali o zapewnienie odpowiedniej równowagi sił.

Kontrowersje z powodu podziału armii przybierają coraz ostrzejszą formę. Rosyjskie środki

PUNKT KRYTYCZNY

cd ze str. 13

Prawo zostało złamane dwukrotnie — wprowadzono podwyżki bez zagwarantowanych ustawowo konsultacji ze związkami zawodowymi, a ponadto w oparciu o prowizorium budżetowe, nie zatwierdzone jeszcze przez parlament, a nie można przecież wyprzedzać decyzji Sejmu.

Trzeba także wziąć pod uwagę radykalizację nastrojów społecznych. Znaleźliśmy się w punkcie krytycznym, grożącym wybuchem, który może przynieść generalną zmianę układu sił. Ewolucja może przeistoczyć się w rewolucję o trudnym do określenia zasięgu. Wysokość podwyżki przekracza możliwości przeciętnych rodzin. Można mieć wrażenie, że rząd żyje w innej rzeczywistości, niż społeczeństwo. Nie ma jednocześnie wizji strategicznego programu gospodarczego.

Liczymy na to, że Sejm weźmie pod uwagę protest i jego skalę, jest przecież demokratycznie wybrany i powinien wyrażać wolę społeczeństwa. Dalsze postępowanie "Solidarności" zależne będzie od decyzji rządu i parlamentu.

— Stanisław Szewczyk, przewodniczący Terenowego Przedstawicielstwa OPZZ: "Zgadaliśmy się z koniecznością podwyżki, ale jest ona zbyt drastyczna. Będziemy stać na stanowisku rewindykacyjnym, nie wolno nam odstąpić od żądań wycofania tej decyzji."

ZIELONA GÓRA

— Wiesław Wysocki, przewodniczący Zarządu Regionu "Solidarności": "Złamana została zasada konsultacji. Apelowaliśmy o zawieszenie decyzji i podjęcie konsultacji społecznych, jednak minister Kropiwnicki w ogóle nie chciał na ten temat rozmawiać. "Solidarność" jest w stanie wyrazić zgodę na podwyżki, ale pod warunkiem, że będzie im towarzyszył cały mechanizm zabezpieczeń, rekompensat, nie polegających jednak tylko na słownych deklaracjach. Konieczne jest zabezpieczenie konkretnych środków finansowych i zapewnienie związkom zawodowym możliwości kontroli.

Loteria, loteria LOSOWANIE NAGRÓD

Najcenniejszą nagrodę loterii, FORDA FIESTE, będzie można oglądać w sobotę przedpołudnie przed gmachem Teatru Lubuskiego. Natomiast o godz. 18.00 w dużej sali teatru zainteresowani będą mogli uczestniczyć w losowaniu wszystkich nagród I edycji o łącznej wartości 250 milionów złotych. Imprezę urozmaici muzyka, występy grupy "Magic Girls". Atrakcją wieczoru będzie udział Krzysztofa Stachowskiego, krakowskiego aktora, znanego m.in. ze "Spotkań z balladą" oraz z naszego teatru z przedstawienia "O dwóch takich, że szkoda gadać". Wstęp na imprezę jest bezpłatny.

Zamach na armię

informacji biją na alarm, wskazując, że podział armii przebiega chaotycznie i w niebezpiecznym pospiechu, a wojskowi są dezorientowani. Wyrażają opinię ekspertów amerykańskich, Zbigniew Brzezinski powiedział, że "znacząca część wojsk radzieckich jest nie tylko niezadowolona, lecz również zdesperowana. Panuje ogromna demoralizacja i strach, że razem z ZSRR przestanie istnieć armia. Dlatego nie wykluczam jakichś dramatycznych wydarzeń nawet w ciągu najbliższych kilku dni. Jest to chwila o ogromnym znaczeniu historycznym". Oficerowie Sztabu Generalnego ostrzegali przed katastrofą, a nawet możliwą wojną domową, jaką pociągnie za sobą rozbiście sił zbrojnych.

Tymczasem przewodniczący komisji ds. Obrony i Bezpieczeństwa Państwa Rady Najwyższej Ukrainy, Wasilij Durdiniec powiedział dziennikarzom, że Ukraina postępuje uczciwie i otwarcie, a oceny z którymi wystąpił Chasbulatow i Szaposznikow muszą budzić zdziwienie. Przywódca opozycji w parlamencie ukraińskim Oleksandr Taniuk stwierdził, że sztuczne napięcie wokół powstawania armii Ukrainy tworzą moskiewscy generałowie, którzy nie chcą utracić swoich wygodnych stólków.

Sytuacja zapewne wyjaśni się do 20 stycznia, kiedy to miałyby miejsce wybory do Sejmu przez kompetentną armię ukraińską przysięgi na wierność niepodległej Ukrainie. Kryzys wywołany decyzją prezydenta Krawczuka może stać się sprawdzianem rzeczywistych intencji państw wchodzących w skład Wspólnoty, a także zweryfikuje nadzieje co do jej trwałości i przyszłych losów.

Mirosław Kuleba

"Floty Czarnomorskiej nie odbierze Rosji nikt, Krawczuk też nie" — oświadczył Jelcyń czwartek w Ułjanowsku.

Za pośrednictwem dowódcy naczelnego floty wojennej admirała Czernawina, Jelcyń poinformował dowódców okrętów Floty Czarnomorskiej, że znajdują się pod ochroną prezydenta Rosji oraz wezwali ich, żeby nie składali przysięgi na wierność Ukrainie.

"Flota Czarnomorska była, jest i pozostanie rosyjska" — nie pozostawił żadnych wątpliwości Jelcyń, akcentując jednak, że "Rosja stara się budować normalne stosunki z Ukrainą". (PAP)

Rozmawiać będziemy tylko o rozwiązaniach kompleksowych, a nie licytować wysokość podwyżek. Nie przystąpimy jednak do negocjacji, dopóki rząd nie zawiesi swej decyzji. Chyba żadna organizacja społeczna nie straciła w ciągu ostatnich trzech lat tyle, co "Solidarność". Są granice ustępstw, dziś nie możemy się już cofnąć.

Licząc na opamiętanie się rządu. Jest możliwość poszukiwania innych rozwiązań, aby zwiększyć dochody budżetu o owe 1,5 bln złotych, bo tyle by uzyskano w wyniku podwyżek cen nośników energii. Dziś z wielu zakładów pracy dochodzą do nas głosy poparcia oraz satysfakcji, że związek zareagował tak energicznie. Nawiasem mówiąc, nikt nie wymyśliłby lepszego scenariusza podniesienia autorytetu związków zawodowych przy dzisiejszych nastrojach społecznych — stwierdzam to jednak z goryczą i żalem.

Sytuacja jest patowa, ale wszystko zależy dziś od postawy ludzi. Jeżeli większość zakładów pracy weźmie udział w akcji protestacyjnej, wówczas rząd, który przecież złamał obowiązujące prawo, będzie musiał ustąpić."

— Andrzej Piątkowski — sekretarz Oddziału Wojewódzkiego Terenowego Przedstawicielstwa OPZZ: "Jesteśmy organizacją o określonej strukturze, jeżeli prezydium i Rada OPZZ podejmują decyzję o przeprowadzeniu akcji protestacyjnej, naszą powinnością jest jej wykonanie. Protest może jednak przyjąć różne formy w zależności od warunków w poszczególnych zakładach pracy."

Obecna ekipa rządu odżegnuje się od odpowiedzialności za skutki tej drastycznej podwyżki dla rodzin pracowniczych, emerytów i rencistów. Według naszej oceny obciążenie domowych budżetów byłoby ogromne, nie do udźwignięcia dla wielu rodzin. Stąd w wypadku nie wycofania przez rząd decyzji o podwyżkach, protest będzie kontynuowany. O jego formach zadecyduje prezydium i Rada Krajowa OPZZ."

Wypowiedzi zebrała Małgorzata Stolarska

Nauczyciele zapowiadają strajki i protesty

Na styczeń ZNP zapowiada falę akcji strajkowo-protestacyjnych, które — jak poinformowano 9 bm. na konferencji prasowej — nie są skierowane personalnie przeciwko nowemu ministrowi edukacji narodowej.

10 stycznia odbędzie się strajk w województwie łódzkim. W ponad 80 proc. szkół podstawowych i średnich nie odbędą się lekcje, odwołano dowożenie dzieci do szkół. Jednak tym uczniom, którzy przyjdą zapewniła będzie opieka — powiedział prezes ZNP Jan Zaciura.

Obraunując 9 bm. Ogólnopolski Komitet Protestacyjny ZNP podjął decyzję rozpoczęcia 15 bm. pogotowia protestacyjno-strajkowego we wszystkich placówkach oświaty, w których istnieją ogniska związku.

Od 15 do 25 stycznia w różnych okręgach kraju — m.in. Jeleniej Górze, Wrocławiu, Koszalinie, Pile — odbędą się akcje strajkowo-protestacyjne. W pierwszym dniu czytania w Sejmie prowizorium budżetowe, czyli 23 bm. pod gmachem parlamentu odbędzie się demonstracja, która ma uzmocnić posłom dramatyczną sytuację w szkolnictwie. W przypadku całkowitej blokady walencyjacy plac nauczycieli oraz wypłaty 13 pensji ZNP zdecydowany jest ogłosić 28 lutego strajk generalny. Minister edukacji powinien 25 lub 26 lutego przedstawić ZNP kierunki polityki edukacyjnej. Jeśli będą gwarancje i środki na jej realizację — wówczas odwołamy strajk — poinformował Jan Zaciura. (PAP)

SUPEREXPRESS

FORDA ESCORTA 1.6 diesel (czterodrzwiowy) 1988 i przedpłatę sprzedam, Zielona Góra tel. 640-89

ZESPÓŁ muzyczny zagra na weselach, Nowa Sól tel. 76-757

UBEZPIECZENIE "WARTA", Nowa Sól, Moniuszki 3. 128-NS

FIRMA "Mikolajczyk" Zielona Góra, Fabryczna 14, tel. 702-28 oferuje w cieniu sprzedawcy owoce cytrusowe (greckie, hiszpańskie) warzywa oraz inne artykuły spożywcze. Przy większych ilościach stosujemy upusty i dostawę własnym transportem. Nie zwlekaj. Zgłoś się do nas. 2414-Z

UBEZPIECZENIE "WARTA" Zielona Góra, Francuska 52. Kupując polisę możesz wygrać "Cinquecento". 127-NS

UBEZPIECZENIE "WESTA" Rzepin, pl. Ratuszowy 1 — Urząd Miasta i Gminy Rzepin, tel. 323.

WYDZIERZAWIE zakład krawiecki z pełnym wyposażeniem — możliwość zatrudnienia 10-15 osób. Zielona Góra, tel. 66-519. 2363-Z

TANIE okna plastikowe. Kompletnie rynny plastikowe oraz zewnętrzne parapety w różnych kolorach oferuje BUD-PLAST, Zielona Góra, Chopina 11/13, pokój 631, tel. 42-71 wew. 349. 2369-Z

W 10-tą bolesną rocznicę śmierci

ś.p. ANDRZEJA KRUPSKIEGO

zostanie odprawiona Msza Św. w poniedziałek, 13 stycznia 1992r. o godz. 8.00 w Kościele Św. Jadwigi w Zielonej Górze.

rodzina

Redakcja otrzymała

Na podstawie Uchwały KK nr 204 Prezydium Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" w Zielonej Górze zarządza co następuje:

— we wszystkich zakładach pracy, w których funkcjonuje zakładowa organizacja NSZZ "Solidarność" należy przeprowadzić akcję wyjaśniającą o przyczynach protestu, — oflagować zakład pracy flagami związkowymi,

— przy wejściach do zakładu pracy wywieścić tablicą informacyjną o pogotowiu strajkowym i z napisem strajk,

— przeprowadzić strajk protestacyjny w dniu 13.01.1992 r. od godz. 12.00 do 13.00, polegający na wstrzymaniu się od świadczenia pracy,

— tam gdzie jest to możliwe, rozpocząć i zakończyć akcję strajkową sygnałem syreny alarmowej, trwającym nie dłużej niż jedną minutę,

— składać informację do Zarządu Regionu w Zielonej Górze o przebiegu protestu — tel. 48-68, 59-27, 713-80.

Za* bezwzględne wypełnienie niniejszego zarządzenia czyni się odpowiedzialnymi Komisyje Zakładowe NSZZ "Solidarność" naszego regionu.

Zielona Góra, dnia 1992.01.09.

Prezydent-dzieciom

Wojewoda katowicki przesłał 9 bm. pismo do Kancelarii Prezydenta RP, informując o sposobie podziału 400 mln zł, przekazanych przez Lecha Wałęsę w darze dla dzieci górników, którzy zginęli w wypadkach przy pracy.

Z daru prezydenta skorzysta 128 dzieci, które nie ukończyły 18 lat. Każde z nich otrzyma 3 mln zł. Rezerwa 16 mln zł przeznaczona jest dla dzieci niepełnosprawnych. (PAP)

Gamsachurdia:

Będzie rządził na emigracji

Związek Gamsachurdia uznał działania opozycji za pucz i nie wykluczył, że stanie na czele rządu emigracyjnego. "Mogę podać się do dymisji tylko jeśli moi wyborcy odbiorą moje głosy" — oświadczył w wywiadzie opublikowanym w czwartek w dzienniku "Izwestia".

Prezydent Gruzji podkreślił, że opuścić kraj nie dlatego, że nie mógł utrzymać się przy władzy, lecz ponieważ nie chciał przelewać krwi. Zdecydowanie zaprzeczył, jakoby w Gruzji dochodziło do przesładowań politycznych jej przeciwników, zaznaczając, że w republice ukazują się 20 gazet opozycyjnych. (PAP)

Chaos przyczyną zestrzelenia śmigłowca EWG

Armia jugosłowiańska poinformowała EWG, że główną przyczyną zestrzelenia jej śmigłowca nad Chorwacją była słaba koordynacja kontroli lotów.

Pilot MiG-a nie miał kontaktu wzrokowego ze śmigłowcami, nie mógł więc dostrzec charakterystycznej barwy helikoptera EWG — twierdzi komentator "Politiki" Lazański. Z odległości sześciu kilometrów MiG-21 wysłał rakietę R-60 typu powietrze — powietrze — pisał Lazański. "Winą za tę tragedię należy obciążyć ogólny chaos w sytuacji, gdy jedno państwo się rozpada, a drugie nie ma jeszcze wyraźne określonych granic" — konkluduje dalej komentator belgradzkiej "Politiki".

Nie wyjaśnia jednak, dlaczego pilot uważał za niezbędne otworzyć ogień. (PAP)

POSIADAM samochód furgon, ładowność 600 kg oraz telefon. Zgłoszenia tel. 39-66 Zary.

216-Ża
SZNAUCERY miniaturowe, Rusinów 18/3 k/Swiebodzina. 2-SG

LOMBARD, natychmiastowe kredyty pod zastaw. Gorzów, 74-877. 868-Zb

POSIADAM pomieszczenia nadające się na hurtownię, transport — 5 ton oraz samochód osobowy. Oczekuję propozycji współpracy. Zielona Góra, Nagłośnikowa 16 (Jedzychów). 2300-Z

ATRAKCYJNA odzież zagraniczna na wagę Zielona Góra, Jaskółcza 13. 2363-Z

MATRYMONIALNE

SYMPATYCZNA pani po czterdziestce pozna kulturalnego Pana, najchętniej z samochodem. Oferta: Gazeta Nowa dla P-292. 282-P

POLAK lat 40 zamieszkały na stałe w RFN pozna Panią do lat 30. Fotooferty plus telefon lub adres. Gazeta Nowa dla 2366-Z. 2366-Z

KULTURALNA pozna samotną, inteligentną, tolerancyjną, uczciwą panią w średnim wieku. Może być bez pracy i mieszkania. Wiadomość — Biuro Ogłoszeń Gazeta Nowa Zielona Góra dla U-16. U-16

SPORTOWA

Ostatni kupon — ostatnia szansa

■ Głosuje król kibiców ■ Aukcja na cele społeczne

W piątek 10 bm. mija termin głosowania w plebiscycie na 10 najlepszych sportowców województwa zielonogórskiego, który nasza redakcja organizuje wspólnie z "Gazetą Lubuską" oraz Wydziałem Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego. Wiele spraw organizacyjnych wzięli na swoje barki pracownicy Wojewódzkiej Federacji Sportu, a sponsorzy z firmą Romatec RP na czele, nie zapomnieli o czołowych sportowcach fundując nagrody i upominki. Pięknie dziękujemy i zapraszamy kolejnych sponsorów. Ubiegłoroczne, szczególnie wartościowe sukcesy zielonogórskich zawodników i zawodniczek mocno wryły się w pamięć kibiców, godne też są upominków. Oczekujemy sygnałów od przyjaciół sportu.

Zamieszczamy ostatni kupon plebiscytu, który stwarza ostatnią szansę udziału w głosowaniu oraz możliwość wylosowania nagród. Zapraszamy do udziału, również zbiorowego (szkoły, przedszkola). Przypominamy, że dla szkół i przedszkoli przewidziliśmy dodatkowe nagrody w postaci sprzętu sportowego.

Od lat w plebiscycie uczestniczy kilkakrotnie mistrz województwa zielonogórskiego kibiców sportowych, Lesław Lisowski z Zielonej Góry. Tym razem typował następująco: 1. Skrzypaszek, 2. Sulima, 3. Huszcza, 4. Spruch, 5. Czyżowicz, 6. Nawrocki, 7. Krawców, 8. akrobalki (Borowczyk, Jagielik, Pożniak), 9. Łukowski, 10. Hadrych.

W czwartek przed południem komisarz plebiscytu przekazał, że wpłynęło ponad 2400 kuponów. Ten 2400 przesłała Teresa Ochota z Zielonej Góry typując następująco: 1. Skrzypaszek, 2. Sulima, 3. akrobalki, 4. Błaszczak, 5. Spruch, 6. Krawców, 7. Łukowski, 8. Czyżowicz, 9. Nawrocki, 10. Goździak.

Z kuponów zbiorowych odnotowujemy dziś przesłany przez uczniów Szkoły Podstawowej w Kopanicy, trenujących w SKS "Iskra". Młodzi sportowcy ustalili swoją dziesiątkę: 1. Skrzypaszek, 2. Błaszczak, 3. Bachur, 4. Sulima, 5. Spruch, 6. Łukowski, 7. Nawrocki, 8. Goździak, 9. Huszcza, 10. Książkiewicz.

Ostatnia szansa, więc ostatni raz prezentujemy listę kandydatów: akrobalki (Anna Borowczyk, Barbara Jagielik, Małgorzata Pożniak), Arkadiusz Bachur (jeździectwo), Grzegorz Krawców (kajakarstwo), Zbigniew Spruch (kolarstwo), Mirosław Łukowski (koszykówka), Maciej Czyżowicz, Dariusz Goździak, Piotr Mąkowski, Dariusz Mejsner, Arkadiusz Skrzypaszek, Anna Sulima (pięciobój nowoczesny), Aleksandra Strychalska (pływanie), Dorota Bidolach, Paweł Hadrych, Aldona Jaroszewicz, Małgorzata Książkiewicz, Jacek Kubka (strzelectwo sportowe), Małgorzata Bednarska (szachy), Sławomir Nawrocki (szermierka), Andrzej Huszcza, Jarosław Szymkowiak (żużel).

Przypominamy, że wycięte z gazet kupony należy przesyłać do Wojewódzkiej Federacji Sportu w Zielonej Górze, ul. Chopina 19, najlepiej z dopiskiem "plebiscyt". Ogłoszenie wyników nastąpi w sobotę, 18 stycznia w trakcie dorocznego balu sportowego, tam również rozlosujemy nagrody przeznaczone dla Czytelników.

Na koniec dwa zdania o inicjatywach organizatorów. Niedawno w "GN" zamieściliśmy list czytelnicki oferujący do sprzedaży album z berlińskich Igrzysk Olimpijskich 1936 r. Nasza redakcja postanowiła ten album kupić proponując 1 mln. zł. Równocześnie zdecydowaliśmy wystawić go na aukcję w trakcie wspomnianego balu. O ile uzyska wyższą cenę, wówczas również tę dodatkową kwotę prześlemy czytelnikom będącej w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Natomiast do czołowych zielonogórskich sportowców apelujemy o przekazanie na aukcję niektórych swoich trofeów. Użytkowane zlotówki prześlemy Szkole Specjalnej nr 16 w Zielonej Górze.

R. Siuda

KUPON PLEBISCYTOWY - 1991 Najlepsi sportowcy woj. zielonogórskiego

1.....	10 pkt.	6.....	5 pkt.
2.....	9 pkt.	7.....	4 pkt.
3.....	8 pkt.	8.....	3 pkt.
4.....	7 pkt.	9.....	2 pkt.
5.....	6 pkt.	10.....	1 pkt.

(nazwisko i imię)

(dokładny adres)

Gazeta
LUBUSKA

GŁOGÓW • GÓRZÓW • LUBIN • ZIELONA GÓRA
GAZETA NOWA

ROMATEC RP

LOKALE

CHCESZ zmienić otoczenie skorzystaj z mojej oferty — sprzedam dom jednorodzinny z wyposażonym warsztatem stolarskim. Całość znajduje się na działce 6 arów. 68-300 Lubsko — Nowiniec 3, tel. 721-966.

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią spółdzielcze w Krośnie na mniejsze — Zielona Góra, Gorzów, Zielona Góra, Osiedlowa 38.

DOM w stanie surowym — tanio sprzedam. Bytom Odrz., Dworcowa 15/3 — kontakt 12 stycznia.

ZAMIENIĘ mieszkanie trzypokojowe z wygodami 77 m kw. na dwupokojowe M-2 w Zielonej Górze lub na Dolnym Śląsku. Władysław Jasiński. Poznańska 21/5, 66-200 Świebodzin.

USŁUGI

ZE STRYCHU do salonu. Renowacja mebli. Babimost tel. 373 po 16.00

MONTAŻ żaluzji aluminiowych kolorowych. Zielona Góra tel. 30-36.

SPORZĄDZANIE rocznych zeznań podatkowych, prowadzenie ksiąg, porady. Zielona Góra, Bankowa 1/2 1 p.

MALOWANIE, tapetowanie. Zielona Góra, tel. grzeźnościowy 703-86.

ŻALUZJE: aluminiowe — 120.000/m kw., kolorowe — 170.000/m kw., perforowane — 230.000/m kw., pionowe — 350.000/m kw. Głogów, tel. 33-42-93.

ŻALUZJE, tapicerka. Zielona Góra tel. 72-992.

VIDEOREPORTAŻE, videoklasy — Zielona Góra 43-96 codziennie.

ŻALUZJE. Gorzów 238-13.

NAPRAWA telewizorów, przestrajanie. Zielona Góra, tel. 30-76, 606-65.

ŻALUZJE aluminiowe, kolorowe. Głogów. 33-51-35

List otwarty do premiera

Redakcja sportowa PAP otrzymała list otwarty do premiera Jan Olszewskiego skierowany przez działaczy Grupy Inicjatywnej Apelu Olimpijczyków i Towarzystwa Olimpijczyków Polskich.

Zarząd Towarzystwa Olimpijczyków Polskich oraz Grupa Inicjatywna Apelu Olimpijskiego zwraca się do pana premiera z prośbą o pozostawienie Michała Bidasza na dotychczas zajmowanym przez niego stanowisku przewodniczącego Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki.

"Michał Bidasz w stosunkowo krótkim czasie ograniczył w sposób znaczny strukturę administracyjną, które pochłaniały znaczną część dotacji przeznaczonych na wychowanie fizyczne i sport.

Z uwagi zaś na konsekwentną postawę w walce o zmianę kształtu organizacyjnego wychowania fizycznego i sportu, podlega stałej presji moralnej ze strony działaczy byłej PRL, żądano uszanowania publicznej rzeczy nie mających.

Niewątpliwie pierwszy krok w kierunku dekomunikacji polskiego sportu jest jego zastąpienie w przyszłości jako człowieka skromny i sumienny daje gwarancję dbałości o grosz publiczny, a nadto dalszego ograniczania administracji i demontażu szkodliwych starych struktur, tedy na stanowisku należy go utrzymać."

KALEJDOSKOP PIŁKARSKI

* Francuz Jean — Pierre Papin miał ochotę w nowym sezonie występować w dresie AC Milan. Dział dla słynnej włoskiej jedenastki "temat — Papin" już nie istnieje. Dyrektor klubu, lidera włoskiej "serie A" — Adriano Galliani stwierdził, iż "Rossossoni" mają już wyczerpany limit cudzoziemskich piłkarzy. Są w AC Milan trzej Holendrzy: Ruud Gullit, Marco van Basten i Frank Rijkaard, a także dwaj jugosłowiańscy piłkarze: Dejan Savićević i Zvonimir Boban. Teraz jednak zgłaszają swe zainteresowanie możliwością pozyskania francuskiego snajpera, piłkarza roku 1991 w Europie — J. P. Papina inne potężne kluby włoskie SSC Napoli i Juventus Turyn. W "La Gazzetta dello Sport" 28-letni Papin oświadczył, że ma zgodę Bernarda Tapie na opuszczenie po sezonie Olympique Marsylia, drużyny której jest kapitanem.

* Miesięcznik "Afrique football", a następnie ukazujący się w Paryżu magazyn "France football" wybrały 27-letniego piłkarza z Ghany Abedi Ayew Pele afrykańskim piłkarzem roku. Pele gra w dresie finalisty Pucharu Europy mistrzów krajowych Olympique Marsylia. Otrzymał on w plebiscycie "France football" 159 głosów, podczas gdy znajdujący się na drugim miejscu George Weah (AS Monaco/Libéria) zebrał 106 głosów, a Francois Omani — Biyik (AS Cannes/Kamerun) — 52 głosy.

* Niemiecki internacjonalista Lothar Matthäus według "Bild zeitung" zamierza opuścić Inter Mediolan. Matthäus chce grać w Bayernie Monachium albo w jednym z potężnych klubów włoskiej "serie A". Wygląda na to, że Niemiec obraził się na głosy krytyki obciążające go odpowiedzialnością za słabą postawę Interu we włoskiej lidze. Oficjalnie jednak działacze Interu nie dają do zrozumienia, iż chcą się pozbyć wspaniałego pomocnika z zespołu aktualnych mistrzów świata.

* Już od czterech miesięcy w zespole prowadzonym przez trenera Zbigniewa Bonkę występuje reprezentant Anglii David Platt. Początki były trudne — prezydent AS Bari Vincenzo Matarrese zainwestował w drużynę po jej awansie dodatkowo 30 milionów dolarów (sam Platt "skasował" 10 milionów) a na efekty trzeba było trochę poczekać. Dopiero 5 bm Bari opuściło ostatnie miejsce w tabeli włoskiej ekstraklasy po zwycięstwie nad Cagliari 1:0.

* Coraz więcej brazylijskich piłkarzy szuka chleba poza granicami swego kraju. Jak wynika z danych statystycznych za 10 miesięcy minionego roku, kluby brazylijskie opuściło 97 piłkarzy. W 1990 r. za granicę wyjechało 116 zawodników.

Największym importem futbolistów z Brazylii jest nadal Portugalia. W minionym roku do klubów portugalskich przeniosło się 23 piłkarzy. Na drugim miejscu w tym rankingu jest niespodziewanie Japonia. W ślady Zico w 1991 r. ruszyło do tego kraju jeszcze 20 innych futbolistów.

Zimowa oferta dla młodzieży

Rada Wojewódzka WZSSP "Start" w Zielonej Górze informuje, że w dniach 28 bm. do 6 lutego br. organizuje 10 dniowe zimowisko dla dzieci i młodzieży (wiek 11 — 17 lat) w Czecho — Słowacji w miejscowości Sedionov Polom. Koszt całkowitego pobytu wraz z przejazdem i dwoma wycieczkami wyniesie ok. 1,1 mln złotych od uczestnika. Każde dziecko musi posiadać aktualny paszport.

Wszystcy chętni mogą zgłaszać się do dziś tj. 10 bm. (tel. 708 — 92).

BIEG PRZEZ PLOTKI

Stan krytyczny...

...pacjenta rozpoczął się gdzieś w połowie roku. Niektórzy twierdzą, że znacznie wcześniej, ale mniejsza o daty. Próby reanimacji podejmowane tu i ówdzie kończyły się na ogół przedśmiertnymi drgawkami. W tej sytuacji uroczystości pogrzebowe zaplanowano w Alebertville i w Barcelnie. Pacjentem (denatem?) jest, oczywiście, polski sport.

Kiedys naiwnie wierzyłem, że to tylko problem ludzi. Że pieniądze są sprawą wtórną. Dziś wiem, iż nawet najmądrzejszy działacz, nie wysię drużyny juniorów na mecz, nie mając pieniędzy na autobus... Oczywiście raz czy drugi mogą zapłacić rodzice, bo tak na świecie bywa. Tylko tam na ogół oja stać. Chyba, że mówimy o Trzecim Świecie.

Niektórzy wzdychają do starych, dobrych(?) czasów. Pieniążki płynęły, były dotacje i etaty. Pięknie było. W jednej (piszę w jednej, bo jedną taką znam) kopalni to nawet sędzia ligowy wisił na etacie. Tak się po czasie łobuz rozbestwił, że zażądał kopalnianego etatu dla szanownej małżonki...

Zostawiam problemy wyczynu, bo ten, jak rząd, zawsze się jakoś wyżywi (mówię o wyczynie, a nie pseudozawodownstwie). Dramat dotyczy młodzieży, bo tu na ogół żaden sponsor z kulawą nogą się nie pojawi. W zielonogórskiej Lechii (przykład jest pierwszy z brzegu, w podobnej sytuacji są inne kluby) ćwiczy blisko 200 młodych ludzi. Jedni są bardziej zaawansowani, inni mniej. Przyszłość sportowa wszystkich jest raczej beznadziejna. Sponsorów Lechia raczej nie pozyska, bo wisi na niej odium dawnych win — tych zasłużonych i nie. Co 14-latek, kąpiący w grupie trampkarzy, ma wspólnego z "wujami", którzy przed laty kupowali mecze? Hasło Lechia wciąż (co wcale nie oznacza, że wszyscy, którzy pracowali tam wcześniej byli nieuczciwi). Można oczywiście młodzież rozpędzić na podwórkowe trzepak i zgasić światło.

Problemy ma także Zryw, więc warto być może pomyśleć o skonsolidowaniu szeregow. W końcu oba kluby robią to samo, bo w Lechii seniorów już praktycznie nie ma. Stworzymy z najlepszych juniorów drużynę, którą zgłosi się do klasy makroregionalnej seniorów. Pozostali niech walcą w ligach juniorów i trampkarzy. Wspólnie łatwiej przyjdzie rozwiązywać problemy, choćby transportowe.

A propos. Lechia zalega kilku firmom za wynajęcie autokarów. Ich to nie zbawi, dla klubu spłata długów oznacza wbijanie gwoździ do trumny. Wiem, że ma być rynkowo i po europejsku, (co widać na razie po cenach w sklepach) a ja tu z apelem tolerancji dla biedaków... Robię to jednak z czystym sumieniem. Nie chodzi tu bowiem o kolejny mił o kolejnej ligowej drużynie w ponad stu tysięcznym mieście...

M. Więckowicz

Obcokrajowcy prawie w komplecie

Żużlowcy gorzowskiej Stali podobnie jak ich rywale zawodnicy KS Morawski Zielona Góra w grudniu ubr. rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. Pod okiem trenera Stanisława Chomskiego w zajęciach na sali i w terenie uczestniczy 10 licencjonowanych zawodników. Na liście transferową wystawiono Krzysztofa Okupskiego. Zawodnikiem tym interesuje się m.in. II ligowy KKZ Krosno. Zakonczył natomiast karierę sportową Krzysztof Grzelak, a oficjalne pożegnanie tego zawodnika odbędzie się podczas jednej z imprez na gorzowskim torze w 1992 roku.

Stalowcy trenować będą w Gorzowie do 27 bm., a następnie wyjadą na dwutygodniowe zgrupowanie do Słubic. W marcu planowane są treningi na torze.

Kierownictwo Stali podpisało już kontrakty z trzema zawodnikami zagranicznymi: Antalem Kocso (Węgry), Elnarem Kyllingstadem (Norwegia) i Bohumilem Brhelem (CSRF).

Kto będzie czwartym "stranierem" przekonamy się niebawem.

M.S.



Zimowe igrzyska na lodzie, to nie tylko atrakcja dla najmłodszych. Szumne lodowisko w Lubinie jest jednym z niewielu obiektów, gdzie można "pobarażkować", choćby tak jak uczniowie SP nr 1 w Lubinie.

Fot. Marek Woźniak

SPORTOWY WEEKEND

Koszykówka

* W meczu I ligi w grupie "spokojnych", koszykarki Stilonu Gorzów podejmą aktualnie mistrzynię Polski Włókniarz Pabianice. Sobotnie spotkanie rozpocznie się o godz. 17.30 w sali przy ul. Czeresniowej.

* W piątek o godz. 17.30 i w sobotę o godz. 12.00 w sali COS w Drzonkowie, odbędą się towarzyskie spotkania koszykarskie Fortum — Zastalu Zielona Góra z Pogonią Szczecin.

* W niedzielę o godz. 12.00 w Zielonej Górze (sala WSP przy ul. Wojska Polskiego) w meczu ligi makroregionalnej kadetek AZS Zielona Góra zmierzy się z Tęczą Łęszno.

Tenis stołowy

* W spotkaniu I ligi tenisistów, Zagłębie Lubin podejmie Czarną Damę Bielsko — Biala. Niedzielny mecz rozpocznie się o godz. 17.00.

* W sobotę o godz. 12.00 w Lubsku (sala SP — 2), w meczu II ligi tenisistów Budowlanych Lubsko podejmą Burzę Wrocław.

* W sobotę o godz. 11.00 w Zielonej Górze (sala Zryw-u przy ul. Moniuszki) odbędą się IV turniej amatorów.

Piłka ręczna

* W sobotę o godz. 17.30 w meczu I ligi szczypiornistek, Zagłębie Lubin podejmie Ruch Chorzów.

* W sobotę o godz. 11.00 w spotkaniu I ligi, piłkarze ręczni Zagłębia Lubin zmierzą się z Hutnikiem Kraków.

Siatkówka

* W spotkaniach klasy międzyokręgowej kobiet, w sobotę o godz. 11.00 i 15.00, AZS WSP Zielona Góra rywalizować będzie z Lnem Nowa Sól, a Zawisza Sulechów podejmie MKS MDK Lubin (początek spotkań o godz. 11.00 i 16.00).

* W meczach klasy MR siatkarszy, Orion Sulechów w sobotę o godz. 12.30 i 17.30, zmierzy się z Transportowcem Jawor.

* W klasie międzywojewódzkiej mężczyzn, w sobotę o godz. 12.00 zagrają: Chrobry Głogów — Budowlani Gozdnicza, Pogoń Góra — TSW — 90 Zielona Góra, Dozamet Nowa Sól — Kania Gostyn.

* W meczach klasy A siatkarszy w sobotę o godz. 10.00 wystąpią: Czarni Żagan — Zryw Zielona Góra, a o godz. 14.00 odbędą się spotkania Orion II Sulechów — Carna III Gubin.

CO GDZIE KIEDY?



KINA

"ESTRADA" — Hala Ludowa — piątek 17.00, 19.30 — Cyrano de Bergerac (fr. 15 l.), sobota 17.00, 19.30 Bez wyjścia (USA 15 l.), niedziela 15.00 Niezwykłe przygody pluszowych misiów (pol. bo), 17.00, 19.30 Bez wyjścia (USA 15 l.)

"NEWA" — piątek, sobota, niedziela 17.30, 19.30 — Dziecko szczęścia (pol. 15 l.)

"NYSA" — piątek, sobota, niedziela 15.30 Kick boxer (USA 12 l.), 17.30 M.A.S.H. (USA 15 l.), 19.30 Dżika plaża (USA 18 l.)

"WENUS" — piątek, sobota, niedziela 15.30, 17.30 — Pocztówki z nad krawędzi (USA 15 l.) 19.30 Milczenie owiec (USA 18 l.)

woj. zielonogórskie

BABIMOST "Piast" — nieczynne

GOZDNICA "Ceramik" — piątek, sobota, niedziela — Karate Kid II (USA 15 l.), Szczęśliwa trzynastka (chiński 12 l.)

ŁOWA "Ślask" — piątek, sobota, niedziela — Bezłitości (USA 18 l.), Niedźwiadek (fr. 12 l.)

KOZUCHÓW "Uciecha" — piątek, sobota, niedziela — nieczynne

KROSNO "Wzgórze" — piątek, sobota, niedziela — Wysoka częstotliwość (USA 15 l.), Zdrada i zemsta (chiński 15 l.)

LUBSKO "Patria" — piątek, sobota, niedziela — Niech żyje miłość (pol. 15 l.), Kaczor Howard (USA 15 l.), Zdradzeni (USA 15 l.)

NOWA SÓL "Odra" — piątek, sobota, niedziela — Zaginiona księżniczka (czeski bo), Sztań z siódmej klasy (pol. 12 l.)

NOWOGROD "Bóbr" — piątek, sobota, niedziela — Odwet (USA 15 l.)

SZPROTAWA "As" — piątek, sobota, niedziela 15.30 Gremlinsy II (USA 15 l.), 17.00 Panny i wdowy cz. I i II (pol. 15 l.), 19.30 Pajaki (USA 15 l.)

ŚWIEBODZIN "Przyjaźń" — piątek, sobota, niedziela — Telma i Luiza (USA 15 l.), Karate Kid (USA 15 l.)

WOLSZTYN "Tatry" — piątek, sobota, niedziela — Femina (pol. 18 l.), Kosmiczne jaja (USA 12 l.), Wyznawcy zła (USA 15 l.)

ZBASZYN "Odra" — piątek, niedziela — CK Dezerterzy (pol. 18 l.)

ŻAGAN "Meteor" — piątek, sobota, niedziela — Osaczona (USA 15 l.), Cztery protokół (ang. 15 l.)

ŻARY "Pionier" — piątek, sobota, niedziela — Obcy — decydujące starcie (USA 15 l.), Elektroniczny morderca (USA 15 l.)



TEATR

Lubuski Teatr w Zielonej Górze — piątek 18.00 Koncert Stanisława Sojki sobota 21.30 Koncert Stanisława Sojki (Klub Atelier), niedziela 12.00 O dwóch takich, że szkoda gadać (Scena Lalkowa), 18.00 Idioty i inni (Mała Scena), 21.30 Koncert Stanisława Sojki



GALERIE

ART (czynna 10-17) — Malarstwo Gleba Szutowa

BWA (czynna 11-17) — Mieczysław Kościelniak — malarstwo i grafika

PSP (czynna 11-18) — Rysunki Doroty Komar-Zmysłony

Klub MPIK (czynny 9-18) — Wystawa Tkactwa Artystycznego

Żarski Dom Kultury — Salon Wystaw Artystycznych (czynny wt. pt. 11-16) — Pokonkursowa Wystawa Krajowego Salonu Fotograficznego Żary'91



APTEKI

Zielona Góra — piątek, sobota, niedziela — ul. Chrobrego

Dyżur nocny pełnia:

Lubsko — piątek, sobota, niedziela — ul. Krakowskie Przedmieście

Nowa Sól — piątek, sobota, niedziela — pl. Wyzwolenia

Świebódzin — piątek, sobota, niedziela — ul. 1 Maja

Wolsztyn — piątek, sobota, niedziela — ul. 5 Stycznia

Żagan — piątek, sobota, niedziela — ul. Pomorska

Żary — piątek, sobota, niedziela — ul. Buczka



TELEFONY

Pogotowie Policyjne 997

Straż Pożarna 998

Pogotowie Ratunkowe 999

Pogotowie Energetyczne 991

Pogotowie Gazownicze 992

Pogotowie Ciepłownicze 993

Pogotowie Wod.-Kan. 994

Informacja PKS 223-01

Informacja PKP 38-38

Szpital Wojewódzki, cent. 42-61

Bank Informacji Gospodarczej

Przedsiębiorstw 652-23

Bank Informacji Usługowej 293-43

VITA — Domowe wizyty lekarskie 59-62

TON COLOR — naprawa telewizorów i video, ul. Ludowa 9 728-84

Telefony: Zaufania dla kobiet ciężarnych oraz dla uczennicy i ucznia,

Terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej,

Wrocław 370-69



TAXI

ul. Wyszyńskiego 52-37

ul. Podgórna 226-67

dworzec 226-66

bagażówki 228-25

Hiszpańskie tournee zielonogórskiej orkiestry

10 stycznia Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej wyrusza na swoje najdłuższe (trwające ponad miesiąc — do 13 lutego) tournee artystyczne do Hiszpanii, zaproszona tam przez Towarzystwo Operowe w Bilbao.

Program koncertów jest urozmaicony — obejmuje zarówno dzieła operowe ("Nabucco" Verdiego oraz "Manon" Massenet) jak i symfoniczne (VII Symfonia A-dur Beethovena, I Koncert skrzypcowy D-dur Paganiniego, Uwertura do opery "Nabucco").

Orkiestra występować będzie w różnych salach koncertowych i teatrach operowych. W przedstawieniach operowych z orkiestrą, występować będą soliści z różnych krajów Europy oraz hiszpański chór, natomiast w Koncercie Paganiniego będzie polski skrzypek — Zbigniew Marchel. Batutę wezmą w swoje ręce — nie tylko dyrektor FZ, Czesław Grabowski, ale także dyrygenci — włoski (Giorgio Crocci) i francuski.

Zielonogórskim melomanom będzie zapewne trochę smutno bez orkiestry i piątkowych koncertów symfonicznych, ale przyłączą się bez wątpienia do naszych życzeń — powodzenia i sukcesów artystycznych w Hiszpanii!



Fot. Czesław Luniewicz

KRONIKA TURYSTYCZNA

PTTK w Zielonej Górze zaprasza na trzy piesze wycieczki. W sobotę, 11 bm. na trzygodzinny spacer (w wolnym tempie) z Radomiu (skrzyżowanie), obok Zagorza do Zielonej Góry. Trasa liczy 11 km.

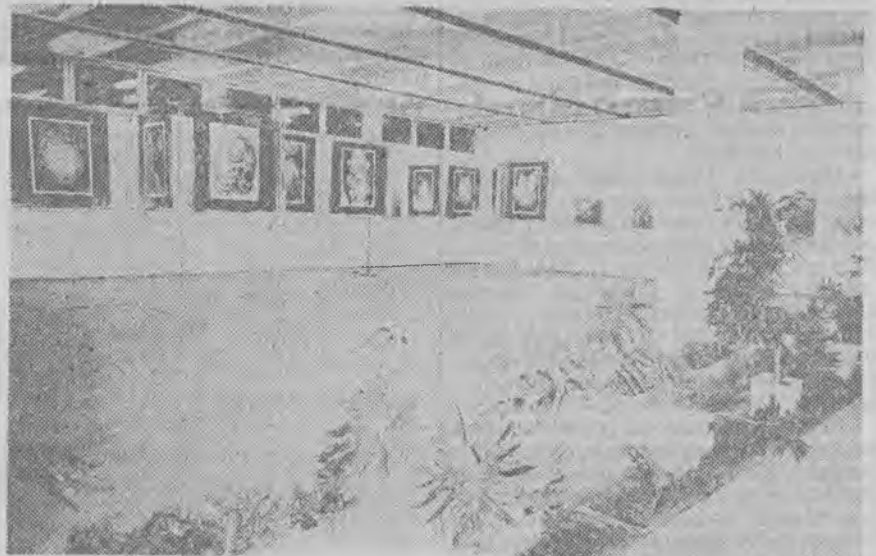
Stanisław Sławski oczekiwani będą na chętnych o godz. 10.40 na dworcu PKS, przy zegarze świetlnym (bilet za 1600 zł). Można też wsiadać na przystanku PKS przy al. Wojska Polskiego.

W niedzielę, 12 bm. zaplanowano zimowy spacer (8 km) leśnymi ścieżkami w okolicach Zielonej Góry. Zbiórka uczestników o godz. 10.30 obok krytej pływalni przy ul. Wypiańskiego. Powrót około godz. 13.30. Spacer prowadzi Jędrzej Sobczak, przewodnik turystyki pieszej.

Także w niedzielę, przewodnik PTTK Jerzy Kwiatkowski, zaprasza na wycieczkę ze Świdnicy przez Ochłę do pętli "zerówki" przy ul. Botanicznej (14 km). Zbiórka uczestników o godz. 9.50 na dworcu PKS, przy zegarze świetlnym (bilet za 2800 złotych). Można wsiadać też na przystanku PKS przy ul. Łużyckiej. Powrót około godz. 14.

(jp)

Wzbogacanie wyobraźni widza



Fot. Marek Woźniak

"Autor nie konkretyzuje przedmiotów, odrzuca perspektywę, to pozostawia najczęściej nieokreślone. Istoty (...), są to postacie — znaki. Symbolizują heroizm, potęgę, żalobę, pokorę, czy wiotkość i wdzięk kobiecości. Dzięki operowaniu znakami i arealnością wizji (...), ilustracje Kościelniaka nie hamują wyobraźni widza, ale ją wzbogacają, a jednocześnie (...) zachowują wszelkie cechy nowoczesnej koncepcji artystycznej" — wypowiedź Bożeny Kowalskiej tylko w części oddaje klimat twórczości Mieczysława Kościelniaka, wszyscy, którzy zetknęli się z jego sztuką podkreślają humanizm i ponadczasowość prezentowanych prac, swoje i umiejętne połączenie radości i cierpienia.

Mieczysław Kościelniak urodził się w 1912 r. w Kaliszu. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w pracowni prof. J. Mehoffera. Aresztowany w 1941 roku trafił do obozu w Auschwitz, skąd został przeniesiony do Mauthausen następnie do Melku i Ebensee. Pracując w obozowej malarz wykonał nielegalnie rysunki i grafiki o tematyce martyrologicznej, które drogami konspiracyjnymi wędrowały do Krakowa i dalej. Po wojnie wrócił do kraju, osiedlił się w Warszawie, gdzie jako wolny słuchacz studiował egizptologię i filozofię. Został honorowym członkiem Pen-Clubu, i Stowarzyszenia Kultury Europejskiej. Aktualnie mieszka w Słupsku.

Poszerzoną informację o życiu i twórczości malarza odnaleźć można w katalogu wydanym przez organizatora wystawy — GALERIĘ ANCH — nowe zjawisko w życiu kulturalnym Zielonej Góry. Galeria prowadzona przez panią Mariolę Kosowicz swą pierwszą prezentacją

udowadnia, że jej nazwa Anch (życie) nie jest przypadkowa, bowiem wybrane prace poprzez sugestywność wyrazu ściśle się z nią kojarzą. Wystawę podziwiać można do końca stycznia w dużej sali Biura Wystaw Artystycznych, sali, której obecny wystrój odbiega nieco od dotychczasowego. Kwiaty i białe zasłony oddziałujące konsekwentnie sztuki od szarej przydeptanej rzeczywistości, całej wystawie nadają bardziej intymny i odświeżony klimat. "Sztuka winna być godnie prezentowana" stwierdza Mariola Kosowicz i do tej godnej prezentacji zamierza dążyć w trakcie kolejnych wystaw galerii, która najmniej nadzieję nie pozostawia bezdomna i skazana na wynajmowanie sal.

Prezentowane prace Mieczysława Kościelniaka należą w przeważającym stopniu do dzieł tworzonych na przestrzeni ostatnich pięciu lat. Nieco starsze są rysunki i grafiki. Mimo, iż obrazy tworzone były tak niedawno, autor powraca w nich często do motywów martyrologicznych, nie może więc dziwić, że trzysta jego prac znajduje się obecnie w Muzeum Oświęcimskim, nieco zaskakujący za to jest fakt, że zwolenników swej sztuki znalazł w Japonii, gdzie miał już kilka wystaw i gdzie przygotowywany jest katalog jego dzieł.

Dominujący wątek martyrologiczny w najmniejszej stopniu nie wyklucza w malarstwie Kościelniaka życiowego optymizmu, potwierdzonego mottem autora "Nie ma tak trudnych chwil, które usprawiedliwiłyby rezygnację ze szczytnych ideałów. Nie ma tak trudnych chwil, w których nieobecna jest wszelka nadzieja".

Barbara Kuraszkiewicz-Machniak

Spotkanie noworoczne

Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Zielonej Górze zaprasza emerytowanych nauczycieli i pracowników oświaty na spotkanie noworoczne w dniu 11 stycznia o godz. 10.00. Spotkanie odbędzie się w Szkole Podstawowej nr 10. przy ul. Zamenhofa 1.

(bkm)

Choinka w pałacu

W sobotę, 11 bm. w Żagańskim Pałacu Kultury gościć będą najmłodsi szlachci. Początek ogólnopolskiej rywalizacji w grupie dziecięcej (I runda) — o godz. 10. Dwie godziny później natomiast w pałacowej sali rozpocznie się noworoczne spotkanie AK — owców. Nie zabraknie tradycyjnego oplatka. Także w pałacu na choinkowe spotkania umówiły się dzieci. W sobotę o godz. 11 z Mikołajem spotkają się maluchy z "Modernbudu", a w niedzielę o 15 — z Żar.

(p)

KRONIKA KULTURALNA

Zielona Góra

10 stycznia o godz. 18.00 w Teatrze Lubuskim wystąpi Stanisław Sojka. Zwolenników bardziej intymnego nastroju 11 i 12 bm. o godz. 21.30 na koncert Stanisława Sojki zaprasza Klub Środowiskowy "Atelier".

13 bm. o godz. 19.00 w Domu Kultury "Mrowisko" odbędzie się koncert standardów jazzowych ze słowami Wojciecha Młynarskiego. W programie "Młynarski jazz" wystąpi Katarzyna Zak aktorka Teatru Współczesnego we Wrocławiu. Towarzy-

zyć jej będzie zespół w składzie Piotr Baran — saksofon, Jerzy Szymanik — fortepian, Jacek Węgrzynowski — kontrabas i Marek Wesolowski — perkusja.

Nowa Sól

Nowosolski Dom Kultury zaprasza na kolejną, piętnastą już wieczór, zatytułowany "Sobota w "Panopticonum". O godz. 17.00 spotkanie rozpocznie Marek Kopczyński, który zaprezentuje własne malarstwo, grafikę i rysunek. Godzinę później Bolesław Brzonka wykona gitarowy koncert muzyki południowoamerykańskiej. O godz. 19.00 Marek Mazurkiewicz zaprezentuje monodram "Posłuchaj" według Julio Cortazara, w reżyserii Mariana Półtoranota. Wieczór zakończy koncert muzyki elektronicznej w wykonaniu Andrzeja Lawrence'a.

(bkm)

Lista przebojów

nr 8

zielonogórskich wypożyczalni video

1. Tańczący z wilkami (Dances With Wolves) — Western. Reż. Kevin Costner. Wyst. Kevin Costner, Mary McDonnell, Graham Greene
2. Czarny deszcz (Black Rain) — Sensacja. Reż. Ridley Scott. Wyst. Michael Douglas, Andy Garcia, Kate Capshaw
3. Uznany za niewinnego (Presumed Innocent) — Dramat kryminalny. Reż. Alan J. Pakula. Wyst. Harrison Ford, Brian Dennehy, Greta Scacchi
4. Wojna państwa Rose (Wojna w państwie Róż) (The War of The Roses) — Komedia obyczajowa. Reż. Danny DeVito. Wyst. Michael Douglas, Kathleen Turner, Danny DeVito
5. Homer i Eddi (Homer and Eddi) — Komedia. Reż. Andrei Konchalovsky. Wyst. Whoopi Goldberg, James Belushi
6. Zdażyć przed północą (Midnight Run) — Sensacja/komedia. Reż. Martin Brest. Wyst. Robert de Niro, Charles Gordin
7. Ciemna strona księżycy (The Dark Side of The Moon) — Fantastyka. Reż. D. J. Webster. Wyst. Will Bledsoe, Alan Blumenfeld, John Diehl
8. Okrutny horyzont — Dramat sensacyjny. Reż. Guy Lee Thys. Wyst. Bruce Baron, Marilyn Bautista
9. Ukryty (The Hidden) — Sensacja/fantastyka. Reż. Jack Sholder. Wyst. Michael Nouri, Kylie MacLachlan
10. 20.000 mil podmorskiej żeglugi — Bajka/seria: Opowieści klasyczne

Zestawiła Wypożyczalnia Kaset Video Mrowisko przy współpracy Novita, Bankowa, Test.



Holländische Handelsfirma
sucht ab sofort
**1 junge, unabhängige
BÜROKRAFT/ REISESEKRETÄRIN**
mit sehr guten Kenntnissen der deutschen,
englischen oder holländischen Sprache.
Führerschein Klasse B von Vorteil,
aber nicht Bedingung. Überdurchschnittliche
Bezahlung für die geeignete Kandidatin
zugesichert.
Nur schriftliche Bewerbungen mit neuem
Lichtbild erbitten an: M.F.T. ul. Zielonogórska 82
2319-Z 67-100 NOWA SOL

SYSTEMY ALARMOWE

PPHU "PÁTREX"
Lubsko,
ul. Norwida 42/11
tel. 72-94-17

WOLNE MIEJSCA

w czasie ferii

ZIMOWISKO

w Czecho-Słowacji z nauką
jazdy na nartach

WCZASY

w Kudowie Zdroju - hotel.

Gromada - Żary tel. 23-63

PAWILONY HANDLOWE, GASTRONOMICZNE CHŁODNIE I KOMORY CHŁODNICZE WROTA STAŁOWE OCIEPLANE

Z PŁYTY "OBORNICKIEJ" WYKONUJE :

MAREK WENC 64-600 Oborniki Wlkp., ul. Powstańców Wlkp. 38/1
tel. 60-618 lub Polkowice, tel. 45-18-74.

Pawilon handlowy "SILESIA S" Słubice ul. Kościuszki 8 A

NAWIĄŻE WSPÓŁPRACĘ

z producentami i hurtownikami art. spożywczych,
papierosów, odzieży, obuwia, art. gospodarstwa
domowego, mebli, sprzętu RTV.

Oferty z podaniem warunków dostawy lub komis
kierować: Słubice ul. Kościuszki 8A, tel. 2280, telex 445537
5-GO

FIRMA "IMPORT-EXPORT" JANUSZ DOŁĘGA

tanio i szybko

sporządzi dokumenty do odprawy celnej towarów

(zgił. wartości celnej, SAD i SAD-bis, specyfikację towarową, rachunek
i inne)

ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD 8.00 DO 16.00

65-034 Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 9, pok. 210
tel. 720-11 w. 255, w niedziele i święta 722-08.

2310-Z

"LARK Co" sp-ka z o. o. / ZAROL/ oferuje

elektrody spawalnicze w pełnym asortymencie
karbid granulat 50/80

oraz

świadczy usługi w zakresie regeneracji silników i podzespołów
do samochodów dostawczych i ciągników produkcji krajowej.

Zapraszamy w godz. 8.00-16.00

ul. Zatorze 9, 66-002 Stary Kisielin

tel. 32-04, 296-85, fax 296-40, tlx 432339

2379-Z

USZCZELNIACZE "ORINGI"

od Ø 5mm do 250mm pracujące w każdych
warunkach wykonujemy w dowolnych
ilościach. Pojedyncze sztuki na poczekaniu
oferuje

"INTECH" - Zielona Góra, ul. Dąbrowskiego 57
tel. 229-74 od 8.00-16.00

2265-Z

UNTERNEHMEN FÜR PRODUKTION DINSTELLEISTUNGEN GmbH
SONNENSTR. 9 5468 ST. KATHERINEN ☎ 02645/2867 D



POLMANSS

INTERNATIONAL IMPORT EXPORT HANDEL

PRZEDSIĘBIORSTWO PROD-USŁUG-HANDLOWE SPÓŁKA z o.o. UL. CHROBREGO 4
66-016 CZERWIŃSK POLEN ☎ ZIELONA GÓRA 780-82

POLECA

- Palniki na paliwo ciekłe renomowanych firm włoskich i niemieckich
wraz z serwisem gwarancyjnym i pogwarancyjnym.
- Kotły c.o. krajowe i zagraniczne na paliwo ciekłe i gazowe.
- Adaptacje kotłów węglowo-koksowych na paliwo ciekłe i gazowe.
- Termometry, termometry, zegary sterujące oraz inną aparaturę
kontrolno-sterującą.
- Usługi montażowe instalacji paliwowych oraz jednostek kotłowych
wraz z oprzyrządowaniem
- Pomiar emisji składników spalin do atmosfery.
- Usługi w zakresie doradztwa technicznego, opracowywania
dokumentacji technicznych oraz wykonawstwa budowlanego we
wszystkich branżach.

ZIELONA GÓRA ☎ 780-82
NOWA SOL ☎ 34-82
GODZ. 18.00 - 22.00

2316-Z

auto-komis CZĘŚCI OPONY

DO RÓŻNYCH SAMOCHODÓW
ZIELONA GÓRA
UL. KOZUCHOWSKA 32a
1587-Z "NOWA"

AUTO-KOMIS WADAR

Zaprasza Szanownych Klientów
do siedziby firmy w Zielonej Górze przy
ul. Jana z Kolna 3, tel. 715-10 lub
33-02 przez cały tydzień.

Samochody przyjmujemy na
dogodnych warunkach.

AK-1662

Urząd Miejski w Głogowie

uprzejmie informuje mieszkańców miasta Głogowa,
że w dniu 27.12.1992r. zawarł umowę z Miejskim
Zakładem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej,
której przedmiotem jest usuwanie z terenu miasta
Głogowa pojazdów samochodowych, których
stan wskazuje na to, że nie są używane, pojazdów
bez tablic rejestracyjnych albo pojazdów wyrejestro-
wanych, pozostawionych w miejscu gdzie jest to
zabronione.

Pojazdy usuwane będą na koszt właściciela na
parking strzeżony w bazie Zakładu Oczyszczania
Miasta w Kurowicach.

Opłata za usunięcie 1-go pojazdu wynosi:

- > koszt transportu -170.000,-
- > koszt parkowania za jedną dobę -9.000,-

Pojazdy nie odebrane w okresie 3-ch miesięcy będą
wystawione na licytację lub złomowanie.

B.O.

PRZERWA W DOPŁYWIE PRĄDU

13-15. 01.92 godz. 8.00-15.00

m. Płoty
m. Zielona Góra ul. Kingi, Ceglana,
Nad Łakami.

13-14. 01.92 godz. 8.00-15.00

m. Zielona Góra ul. A. Jagiełłki, Langiewicza,
Batorego od mostu do ul. Energetyków.

14. 01.92 godz. 8.00-15.00

m. Zielona Góra ul. II Armii, Rydza Śmigłego,
Wyszyńskiego 39-91

15. 01.92 godz. 8.00-15.00

m. Dobruszów Mały, Dobruszów Wielki,
Popowice

16-17. 01. 92 godz. 8.00-15.00

m. Zielona Góra ul. Ogrodowa od Fabrycznej
do przejazdu kolejowego,
Fabryczna od Ogrodowej do mostu.

16-17. 01. 92 godz. 8.00-15.00

m. Przytoczki
m. Zabór

20. 01.92 godz. 8.00-15.00

m. Świdnica
m. Piaski

21. 01.92 godz. 8.00-15.00

m. Wilkanów
m. Stone

BO-141

MEDYCZNE

NAJNOWOCZĘSIEJSZA protetyka

korony
mosty
porcelanowe
protezy
szkieletowe

28-485
ZIELONA GÓRA, UL. LECHITÓW 11.

Lekarz Stomatolog

Elżbieta Czaplińska-Jujeczko

Zielona Góra, Mieszka I 4
- przyjmuje:
poniedziałek, wtorek
od 16.00 - 18.00,
piątek
od 14.30 - 16.30

2251-Z

PEDIATRA

lek. med Janusz Tylewicz
- wizyty domowe, porady i leczenie,
badania i ocena prawidłowości
rozwoju noworodków oraz niemowląt.
Zamawianie wizyt do godz. 20.30,
Zielona Góra, tel. 66-150. Możliwość
abonamentu rocznego.

2245-Z

GASTROSKOPIA BADANIE PRZELYKU, ŻOŁĄDKA, DWUNASTNICY

Zielona Góra, ul. Wyspiańskiego 13
REJESTRACJA 9.00 - 14.00
tel. 46-91 wew. 45
ORAZ NA MIEJSCU

2195-Z

elka dent

tel. 649-59 w. 288
Zielona Góra
ul. Zacisze 16
GABINET
STOMATOLOGICZNY
9.00 - 19.00
Leczenie, Protezowanie,
Nowoczesna Kosmetyka
Dentystyczna
korony i Mosty System VISIO
Alternatywa Porcelany-Express
Materiały i Sprzęt Dentystyczny
UNITY OMS KAVO AKKU
Lampy Polimerizacyjne

1404-Z

MATRYMONIALNE

10 lat szczęśliwie
kojarzy małżeństwa
HALSZKA®
ŻARY skrytka 12
Fotokatalogi.
Możliwość opłat ratalnych.

BIURO MATRYMONIALNE EWA

skrytka pocztowa 119
67-200 Głogów
szczęśliwie kojarzy pary.

POLONIA®
NIEZAWODNA AGENCJA
MATRYMONIALNA
Oferty krajowe,
zagraniczne fotokatalogi
68-206 MIROSTOWICE, BOX 10

ERICSSON



ZAKŁAD
AUTORYZOWANY
"TEL-EX" S.C.

Zielona Góra, ul. Osadnicza 1, tel/fax 65500, tel. 61 040 wew. 513
poleca :

CENTRALE TELEFONICZNE

BP 6/1, BP 6/11, BP 8/111 oraz BCS 150

Zapewniamy dostawę, serwis gwarancyjny,
pogwarancyjny oraz montaż
w terminie odwrotnym.

CENY Z 1991R.

Proponowane urządzenia posiadają homologację Mł.

AK-1671

Kochanym Rodzicom
**Marii i Piotrowi
DRAPIŃSKIM**
z okazji 35 rocznicy pożycia małżeńskiego
dużo radości, zdrowia na dalsze lata
życzą
Ryszard z Haliną, Tadeusz z Bogusią, Jola z Jurkiem
oraz Olimpia, Antek, Łukasz, Marzenka i Medard

MOTOCYKLE

Jawa 350, ETZ 251, ETZ 150

SKUTERY

Honda, Simson

MOTOROWERY

Simson, Jawa 210, Ogar 205,
Kadet 110, motorynka 301, Stella

oferuje: AUTORYZOWANA STACJA Zielona Góra, ul. Dąbrowskiego 57
OBSŁUGI MOTOCYKLI tel. 229-74 w godz. 8.00-18.00.



HURTOWNIA ODZIEŻY IMPORTOWANEJ I KRAJOWEJ

- POLECA ODZIEŻ Z :
HONG-KONGU, TAJLANDII, CHIN, KOREI
TURCJI, TAJWANU
- ZAPEWNIAM CIĄGŁE DOSTAWY, NOWE WZORY,
ROZSĄDNE CENY
- DLA STAŁYCH KLIENTÓW KORZYSTNE
FORMY PŁATNOŚCI
- OCZEKUJE CIEKAWYCH OFERT WSPÓŁPRACY
- POSZUKUJE PRODUCENTÓW I DOSTAWCÓW
ODZIEŻY WIOSENNO-LETNIEJ

ZAPRASZAMY HANDLOWCÓW I WŁAŚCICIELI SKLEPÓW DO SWYCH PLACÓWEK

- Leszno ul. Szybowników 33, tel. 20-78-38
- Zielona Góra ul. Węgierska 9, tel. 660-84
- Krobia ul. Powstańców Wielkopolskich 98

POZNAŃ OŚ. PIASTOWSKIE 25 (RATAJE)
tel. 766-381

OTWARTE CODZIENNIE 8.00-19.30
SOBOTA 9.00-14.00

17/12/UP



Bank Staropolski S.A.

I ODDZIAŁ W ZIELONEJ GÓRZE

ul. Boh. Westerplatte 23 (w byłym KW) tel. 662-85 tel./fax 665-21

INFORMUJE,

że przyjmuje na korzystnych warunkach lokaty terminowe od ludności i osób prawnych

OFERUJE KLIENTOM:

wysoką stopę procentową,

kwartalną kapitalizację odsetek,

możliwość pobierania odsetek po upływie kwartału

Oprocentowanie nominalne ustalone jest w stosunku rocznym i wynosi dla lokat:

1 m-c - 23%

6 m-cy - 47% - efekt. stopa 50%

2 m-ce - 27%

12 m-cy - 51% - efekt. stopa 62%

3 m-ce - 42%

24 m-ce - 55% - efekt. stopa 90,1%

minimalna kwota wpłaty - 5 mln zł.

przy wpłacie powyżej 200 mln zł ustala się wyższe oprocentowanie.

PONADTO OFERUJEMY USŁUGI W ZAKRESIE:

prowadzenia rachunków bieżących,

organizowanie i finansowanie sprzedaży ratelnej.

ZAPRASZAMY CODZIENNIE (oprócz sobót) 8.00-18.00

2356-Z

LOKAL 400 m²

+ zaplecze, ogrodzony, pełne uzbrojenie, trafo, siła,
oświetlenie, c.o., sprężone powietrze, maszyny, prasy.

Możliwość wykonywania produkcji lub inna działalność
- sprzedaż lub dzierżawa

na dogodnych warunkach. Szprotawa tel. 34-82.

U-10

P.H. "ASTRA-BIS", ul. G. Morcinka 37, Głogów, tel/fax 335529

oferuje :

lodówka TA 60 - 1.350.000,-

lodowko-zamr. 284 - 3.500.000,-

lodówka TS 136 - 2.050.000,-

lodowko-zamr. 246 - 3.800.000,-

lodówka TS 176 - 2.450.000,-

zamrażarka T2S 50 - 1.850.000,-

pralka PDE - 3.900.000,-

zamrażarka T2S 100 - 2.600.000,-

zamrażarka Gorele - 4.250.000,-

zamrażarka T2S 140 - 3.300.000,-

Wszystkie typy zamrażarek "Mors", lodówki Mińsk 126, 16E, 15M.

SPRAWDŹ - PORÓWNAJ ! Jeśli gdzieś w mieście znajdziesz sklep
o cenach równych lub niższych, sprzedamy Ci
wyżej wymieniony towar jeszcze o 50 tys. taniej od konkurencji !

Ponadto polecamy: **ANTENY SAT, SPRZĘT RTV ORAZ KOMPUTERY.**

Na wszystkie towary udzielamy gwarancji.

Prowadzimy sprzedaż ratelną - formalności na miejscu.

ZAPRASZAMY

57-C

PRYWATNE BIURO PODRÓŻY

"POLRIDER"



oferuje:

Spindlerowy Młyn

termin 26.01-2.02.1992

zimowisko - 990.000 zł

wczasy - 920.000 zł

TRIEST (Włochy)

termin 20-23.01.1992

autokar, nocleg

- cena 1.000.000 zł

Zapraszamy

ak-1664

DAREX

CHEM

HURTOWNIA
ODZIEŻY TAJLANDIA

zaprasza na

NOWĄ DOSTAWĘ TOWARU a w szczególności

-swetry męskie

-majtki męskie LL, XL, S

-majtki dziecięce

-majtki damskie

-spodnie jeans czarne,

niebieskie, rozmiary 27-40

ponadto: spodnie dziecięce
gruby jeans na gum.
skarpety męskie,
koszulki męskie,
oraz wiele innych towarów

Przy zakupie powyżej 50 sztuk - BONIFIKATA !!!
MODRZYCA k/Nowej Soli, ul. Lubuska 12, okolice zajazdu "Złoty Łan".

ROZPOCZYNASZ INWESTYCJĘ BUDOWLANĄ ?

**MASZ PROBLEMY
Z ENERGIA ELEKTRYCZNĄ
ZGŁOŚ SIĘ DO NAS**



Eltor-Pol

ZAPROJEKTUJE I WYKONA

- LINIE ENERGETYCZNE NAPOWIETRZNE
I KABLOWE (ŚREDNIEGO I NISKIEGO NAPIĘCIA)
- STACJE TRANSFORMATOROWE
- OŚWIETLENIE ZEWNĘTRZNE
- INSTALACJE WNĘTRZOWE I ODGROMOWE

**ZAPEWNIAMY WSZYSTKIE
MATERIAŁY DOGODNE
WARUNKI PŁATNOŚCI**

ELTOR-POL, SPÓŁKA Z O. O.
65-005 ZIELONA GÓRA
AL. ZJEDNOCZENIA 106
TEL. 620-56, 635-05
TLX. 0433162 FAX. 635-05

PRACA

ZATRUDNIĘ młodego. Różnorodna praca. warunki: wykształcenie średnie, prawo jazdy. Informacje: Zielona Góra tel. 602-84.

AK-1674

EKONOMISTA, po handlu zagranicznym, udokumentowane 3 języki zachodnie, znajomość marketingu — podejmie pracę na terenie, część etatu. Oferty UPT Zielona Góra 1, skrytka 189.

2344-Z

ZATRUDNIĘ panią do pracy w sklepie spożywczym w centrum Zielonej Góry. Informacja tel. 721-86 — Zielona Góra.

2403-Z

POSZUKIWANA pomoc domowa (samotna pani) do Niemiec, znająca język niemiecki. Oferty Gazeta Nowa Gorzów dla 4-GO.

4-GO

DO ATRAKCYJNEJ produkcji potrzebny współpilot. Wiadomość: Głogów, tel. 33-49-22 po godz. 20.00.

68-C

MEDYCZNE

PEDIATRA — lekarz medycyny Maria Iwanowska — wizyty. ZG tel. 650-12.

2323-Z

GABINET Medycyny Naturalnej — akupunktura, akupresura, elektropunktura, homeopatia, lek. med. Czesław Dudlik — Nowe Kramsko tel. 170.

2405-Z

REWELACYJNE wyniki z szybkim odchudzaniem zapewni Ci zestaw sprawdzonych diet (francuska, amerykańska, angielska), cena 15.000 + koszt przesyłki. 66-010 Nowogród Bobrz. skrytka 10

2404-Z

WIZYTY DOMOWE pediatra Dariusz Wasilski poniedziałki, piątki, niedziele 15.00-23.00, tel. 702-53 ZG.

2210-Z

AUTO - MOTO

BMW 318i model 1984 — sprzedam lub zamienię. Zielona Góra tel. 655-42.

2420-Z

VOLKSWAGEN transporter 1981 — 35 mln — sprzedam Gorzów Wlkp. 322-510.

3-GO

SPRZEDAM silnik 2500 Diesel, Zatonie 56 A.

2419-Z

TOYOTĘ Suprę pełne wyposażenie extra, przebieg 10.000 km — 1991 r. — sprzedam lub zamienię. Janusz Raniś, Świętów.

2324-Z

SPRZEDAM przyczepkę towarową samochodową dwuosiową — holenderska. Gorzów tel. 72-825.

6-GO

STARALeylanda 1983. Żagań, Robotnicza 10.

2388-Z

POLONEZA 1500 SLE rok produkcji 1991 — sprzedam. tel. 72-186 Zielona Góra.

2403-Z

SPRZEDAM tanią Starę 28, Lubsko, Warszawską 78.

2394-Z

SPRZEDAM Moskwicę 408 z częściami zamiennymi. Boryszyn 24.

2393-Z

SILNIK Diesel VW LT — Volvo 2.400 ccm kompletny do ewentualnej drobnej naprawy — sprzedam. Tel grzeźniowski 714-06 ZG.

2405-Z

SKODĘ 120 L październik 1984 — sprzedam. Zielona Góra, Lwowska 12/5.

2407-Z

SPRZEDAM VW Pasata Combi 1982 stan idealny. Wiadomość: Zielona Góra tel. 708-10 po 18.00.

2416-Z

SILNIK 5-530 — Stara 28 (po remoncie) — tanią sprzedam. Zielona Góra, Nagielkowa 16. (Jędrzychów).

2300-Z

MAZDĘ 626 2000 diesel 1988 r. — sprzedam. Gorzów ul. Wyczółkowskiego 17/8 tel. 72-964 (do godz. 15.00).

9-GO

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM działkę z rozpoczętą budową 649 m kw. oraz stare pianino. Krosno Odrz. 1 Maja 12/7.

2331-Z

SPRZEDAM kiosk handlowy. Zielona Góra tel. 290-34.

2377-Z

KURCZĘTA 5 TYGODNIOWE ogólnoużytkowe, odbiór 6 marca — 15 kwietnia, zamowienia. Wolsztyn, ul. Boh. Bieleńska 51, tel. 2780 i 385.

2277-Z

MAGIEL elektryczny nowy prod. NRD — sprzedam. Gorzów tel. 322-510.

3-GO

TANIO sprzedam ubojnię zwierząt oraz masarnię w stanie surowym, 15 km od Głogowa. Wiadomość: Głogów, ul. Łokietka 8/2.

69-C

OKAZJA Mini Bar z pozwoleniem na piwo, trasa Świecko — Zielona Góra — sprzedam. ZG tel. 648-49.

2353-Z

BETONIARKĘ — tanio sprzedam. Jasień, Wąska 2B/8.

2380-Z

SPRZEDAM kurki odchowane 16 tygodniowo — Import. Bytom Odrz. Ferra kur po 17.00.

2362-Z

SPRZEDAM myśliwca — usuwanie zmarszczek, solarium obustronne nowe. Zielona Góra tel. 227-56.

2337-Z

DZIAŁKĘ budowlaną w Wolsztynie 1100 m kw. lub większą, gaz, woda, siła — sprzedam. Janusz Raniś, Świętów.

2324-Z

MASZYNĘ do napojów chłodzących — sprzedam. Żagań, Rzeźnicza 6, tel. 29-69.

215-Za

SPRZEDAM kiosk ocieplany. Bytnica 1.

Kr-55

ZIELONA GÓRA — Przylep, 0,30 ha (energia, woda, ogrodzenie) — sprzedam. ZG tel. 42-41 wew. 643.

2406-Z

SPRZEDAM z pełnym wyposażeniem Punkt Małej Gastrononii (zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych do 18%) w Bucznym, gm. Radwanice. Wiadomość: Głogów, tel. 33-50-23.

78-C

SPRZEDAM całe wyposażenie smażalni frytek. Nowa Sól, Piłsudskiego 27.

2409-Z

DZIAŁKĘ budowlaną 9 arów w Bogdańcu — sprzedam. Wiadomość: Gorzów tel. 251-04.

369-GG

OWCZARKI niemieckie z rodowodem — sprzedam. Międzyzdroje tel. 21-25.

1-M

ŻALUZJE — surowiec importowany — Al już od 95 tys. zł. kolor 135 tys. zł. Nowa Sól, 22 Lipca 13, tel. 28-66.

2222-Z

MAGNETOWID JVC — cena 1,5 mln zł. — sprzedam. Zielona Góra, Nagielkowa 16 (Jędrzychów).

2300-Z

SPRZEDAM tanią stragan handlowy w Łęknicy. Wiadomość: Zielona Góra, tel. 708-10 po 18.00.

2418-Z

KUPNO

KUPIĘ maszynę do obrabiania wykładzin dywanowych. Lubin, Pawia 26/8, tel. 42-13-44.

283-P

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM skradzioną pieczęć "Hurtownia oraz handel obwoźny, artykuły przemysłowe i tytoniowe, Dariusz Rudnicki, Zielonogórska 20/1, 67-100 Nowa Sól, adres domowy Chrobrego 9, tel. 34-46".

2396-Z

LOKALE

SPRZEDAM dom jednorodzinny z zabudowaniami 0,7 ha. Wilków 20 k. Głogowa.

1SG

SPRZEDAM Pawilon Handlowy o powierzchni 27 m kw. Cena do uzgodnienia. Wiadomość: Głogów, tel. 33-83-63 po godz. 17.00.

56-C

DOMY, mieszkania, budowy, parcele, obiekty specjalne, wszelkie nieruchomości — kupno-sprzedaż. Agencja Krawczak — Centrum Biznesu, Boh. Westerplatte 21, Zielona Góra, skrytka pocztowa 13, tel. 645-71, 673-71, 672-65.

2315-Z

DO WYNAJĘCIA lokal handlowy (25 m kw.) w centrum Głogowa. Głogów, tel. 33-16-91.

55-C

SPRZEDAM lub wydzierżawię pawilon handlowy — 80 m kw. na działce własnościowej, wolnostojący, możliwość zmiany adaptacji w Żarach, ul. Jedności Robotniczej 38.

U-14

SPRZEDAM dom. Żary, Bucza 7A.

U-15

ODSTĄPIĘ sklep w centrum Zielonej Góry o pow. 67 m kw. Zielona Góra tel. 616-97 wew. 329 w godz. 8.00-16.00

2320-Z

WYDZIERŻAWIĘ sklep w centrum Zielonej Góry lub Świebodzina, tel. Świebodzin 252-13.

2541-Z

DOM pięcioletni w Czerwińsku sprzedam lub zamienię na czteropokojowe mieszkanie w Zielonej Górze. Zielona Góra tel. 684-91.

2385-Z

M-4 lokatorskie w Suwałkach zamienię na podobne w Sulechowie, Świebodzinie. Oferty: Gazeta Nowa dla 2384-Z

2384-Z

DOM jednorodzinny, budynek gospodarczy, duży ogród — sprzedam. Gostówice 2 (trasa Słubicka — Krosno Odrz.).

2381-Z

DO WYNAJĘCIA mieszkanie, nowe budownictwo; 3 pokoje na rok i więcej. Żary, Paderewskiego 16/17.

214-Za

POMIESZCZENIE do wynajęcia od zaraz — 50 m kw. (lub więcej) oc, wc, siła. Modrzyca, ul. Poprzeczna 2 (przy trasie E-3).

2387-Z

POSZUKUJĘ samodzielnego domu do wynajęcia na okres 2-3 lat. Zielona Góra, okolice. Oferty z ceną. Kozuchów, 22 Lipca 34/12.

2397-Z

DOM w Bojadach, zabudowania, możliwość rozbudowy — sprzedam. Zielona Góra, tel. 722-24, 710-47 wew. 392 po 16.00.

2391-Z

M-5 w Tczymiu tanią sprzedam. Oferty: Gazeta Nowa dla 2410-Z

2410-Z

ZAMIENIĘ M-4, telefon w Głogowie na Gorzów. Gorzów tel. 325-882.

8-GO

MIESZKANIA, domy, parcele — kupno, sprzedaż, wynajem, wynajem. "ALFADOM", Ziel. Góra, Al.Niepodległości 36, tel. 707-64.

2412-Z

M-4 55 m kw. z telefonem w centrum Głogowa — sprzedam. Oferty z ceną: Biuro Ogłoszeń GN dla 2411-Z

2411-Z

SPRZEDAM dom jednorodzinny, bliźniak, nowowbudowany, wykończony z małą szklarnią. Wiadomość: Głogów, tel. 33-52-35 po 20.00.

70-C

TELEWIZJA SATELITARNA

PIĄTEK

10.01.92



9.45 Bogaty i piękny — serial fam., 10.10 Wyścig ze śmiercią — serial przyg., 11.45 Gemini Man, 12.30 Immer, wenn der Regen fällt — sens. serial, 13.00 Ein Vater zuviel (O jednego ojca za dużo) — serial krym. USA, 13.30 California Clan — serial fam. USA, 14.20 Die Springfield Story — serial fam. USA, (1383), 15.05 Dallas — serial fam. USA, odc. pt. Wojna 15.50 CHIPS — serial krym USA, odc. pt. Marzenia Kevina
16.45 Riskant! — quiz (gra o wiedzę, czas i pieniądze)
17.10 Der Preis ist heiß — teleturniej
17.45 Durchgedreht — video show
18.00 Die wilde Rose — telenowela meksykańska
19.10 Nordwestdeutsche Klassenlotterie
19.20 Pazifikkgeschwader 214 (Eskadra Pacyfiki 214) — sensac. serial USA, odc. pt. Fanatyzm
20.15 James Bond-Fireball — thriller, W. Brytania, 1965, 125 min.
22.25 Die Schulmädchen von der Klasse Sex — softsex film, Niemcy, 1984, 77 min.
00.05 Drei Oberbayern auf der Dirmldjagd — niemieck. sexkomed. 1975,
1.25 Keine Gnade, Mr. Dee (Track down) — sensac. film USA, 1976, 94 min.
3.00 Der Mörder von Schloss Menliff (Morderca z zamku Menliff) — horror film, włosko-ang., 1963, 79 min.
4.20 Die M dets vom 9. Bezirk. (Dziewczyna z 9 dzielnicy) — erot. serial franc. 1988.

SAT 1

8.30 Bezaubernde Jeannie — serial USA, 9.05 Rueckkehr nach Eden (Powrót do Edenu) — austral. serial fam., 1985, powt., 10.00 Wahre Wunder — nierealizowane wydarzenia, powt., 10.55 Hunter — krym serial, USA, powt., 11.55 Glücksrad (Kolo szczęścia) — show powt., 13.35 Unter der Sonne Kaliforniens — fam. serial USA, 1979, 1 odc., 14.30 Bezaubernde Jeannie — komed. serial, USA, 15.05 Falcon Crest — serial fam. USA, 1981-85, odc. pt. Powrasc.
16.00 Cagney & Lacey — serial krym. 1985, odc. pt. Uciekinierka
17.05 Geh auf Ganze — show
18.15 Bingo — quiz
18.45 Guten Abend, Deutschland
19.20 Glücksrad (Kolo szczęścia) — Wielki show z Berliną
20.15 Bud, der Genovenschreck — komedia Włochy/USA, 1982, 96 min.
22.05 Exorzist II — Der Ketzler (Egzorcysta II — Heretyk) — horror film, USA, 1977, 98 min.
0.10 Sport — Piłka nożna (Turniej halowy)
0.40 Von Haut zu Haut — erot. film, Niemcy, 1969, 73 min

SOBOTA

11.01.92



7.05 Bajki z całego świata, 7.30 Piff und Herkules, 8.00 Konfetti — progr. dla dzieci, 9.20 Klack-show dla dzieci, 10.05 Tom & Jerry Kids — serial rys. USA, 10.30 Turbo Teen — serial rys., 11.00 Marvel Universum — serial, 12.35 He Man — serial rys., 13.05 Teenage Mutant Hero Turtles — serial rys., 13.30 Super Mario Brothers — serial rys., 14.10 Sheriff Lobo — serial krym. USA, 15.00 B.J. and the Bear — sensac. serial USA, 1979,
16.00 Doktor! — serial o zwierzętach, USA, 1966
17.00 Der Preis ist heiß — teleturniej
18.15 Wunderbare Jahre — serial USA, 1988,
19.20 Houston Knights — serial krym. USA,

20.15 Film fabularny
21.50 Alles Nichts Oder? — Best of
23.05 Liebesgruesse aus der Lederhose VII — sexkomedia, Niemcy, 1989
0.45 Film fabularny
2.15 Mannemagazin "M" — magazyn dla mężczyzn.
2.55 Liebesgruesse aus der Lederhose VII — sexkomedia, Niemcy, 1989, powt. z godz. 23.05.

SAT 1

6.00 Filmy rysunkowe, serial, 10.00 Cagney & Lacey — serial krym. z 1985, 10.55 Abenteuer Tiere, 11.50 Glücksrad (Kolo szczęścia) — show powt., 13.35 Raumschiff Enterprise — sensac. serial USA, 14.30 M nnerwirtschaft (Męskie gospodarstwo) — serial fam. USA, 15.05 Film fabularny
16.45 Wunderbilder aus der Tierwelt
17.15 Kilpp-klapp — pokaz domowych filmów video
17.45 Punkt, Punkt, Punkt — show
18.15 Bingo — quiz
19.20 Glücksrad (Kolo szczęścia)
20.15 Film fabularny
22.00 Film fabularny
00.30 Film fabularny
1.50 Film fabularny powt. z godz. 23.00

NIEDZIELA

12.01.92



6.40 Tom & Jerry — serial rys., 7.00 Yogi B — serial, 7.25 Scooby Doo — serial rys., 7.45 Kąpiący niedźwiadek Li-La — progr. dla dzieci, 9.30 Der Querkopf — komedia franc. 1977, 11.00 Film fabularny, 12.30 Immer wenn Pillen nahmt — sensac. serial USA, 1966/67, 13.00 Mein Vater ist ein Ausenrischer — serial, powt., 13.40 Familie Munster, 14.45 das Bibel-Quiz, 15.15 Emma, Königin der Suedsee (Emma królowa Południowego Pacyfiku) — serial
16.10 Betragen ungenuegend — komedia niem. 1972,
17.45 Moment mal, Musik — muzyka rozrywkowa
17.55 Chefarzt Dr. Westphal — Das turbulente Krankenhaus — serial o życiu w szpitalu, USA
19.10 Ein Tag wie kein anderer (Dzień jak żaden inny) — quiz
20.15 Bengelchen liebt kreuz und quer — erot. komed. Niemcy, 1969,
22.10 Film fabularny
1.10 Film fabularny
4.35 Die M dets vom 9. Bezirk. (Dziewczyna z 9 dzielnicy) — erot. serial franc. 1988.

SAT 1

6.05 Neon Rider — serial, 7.25 Grisu, 8.00 Police Academy, 8.25 Batman, 9.00 Verliebt in eine Hexe, 9.30 Zorro, 10.00 Flip i Flap, 10.30 Dropsi — quiz, 11.00 Film fabularny, powt. 12.30 Kino News — aktualności filmowe, 13.30 Raumschiff Enterprise — sensac. serial USA, 14.25 M nnerwirtschaft (Męskie gospodarstwo) — serial fam. USA, 15.00 Black Der schwarze Blitz (Black — czarna błyskawica) — sensac. serial kanad.
15.30 Film fabularny
16.40 Film fabularny
18.50 SAT 1 Sportclub
19.20 Glücksrad (Kolo szczęścia)
20.15 Dem Teufel ausgeliefert (Alleys to Nowhere) — film fab. austral. 1986, 99 min cz. 2
22.00 Talk im Turm — Talkshow z Berliną
23.35 Die hemmungslosen Sechis — komed. show
0.05 Film fabularny powt.

PIĄTEK

10.01.92

PR1

0.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.02, 6.30, 8.00, 10.02, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00 Wiadomości, 5.20 Poranne rozmaitości rolnicze, 5.50 Gimnastyka poranna, 6.00 Sygnały dnia, 6.10 Informacje dla kierowców, 8.30 Radio Biznes, 9.00 Cztery pory roku, 10.40 Przeboje nie stop, 11.30 Szkoła gadać..., 12.35 Radio kierowców, 13.00 Przeboje mistrzów: Interpelacje Artura Toscaniniego, 13.35 Rolnicza antena, 14.05 MUZYCZNA JEDYNKA, 16.10 Aktualności, 17.00 Dziennik Radia Watykańskiego, 17.30 Radio Sat, 18.05 Echo, 19.00 Z kraju i ze świata, 19.30 Radio dzieciom: "Dziwnie zdarzenia", 20.15 Koncert zyczeń, 20.30 Rzemieślnicze sprawy, 20.40 Notatnik kulturalny, 20.45 Opowiadania Zygmunta Haupta, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.20 Muzyka Baroku, 23.30 Świat filmu.

PR2

8.00, 11.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.20, 0.15 Wiadomości, 6.20 Muzyka muzyczna (1), 8.40 i 23.00 "Maż z Nazaretu" (odc.), 9.00 Muzyka muzyczna (2), 9.30 i 11.50 "Fletch" (odc.), 9.40 Czas na jazz, 10.00 Liryczna wokalna i instrumentalna, 11.05 Radio kontakt tel. 44-72-75, 12.45 Muzyczny atlas Polski, 13.20 Album operowy: Sceny z opery "Traviata" G. Verdiego (2), 14.20 Z muzyką przez wieki, 14.50 Pamiętniki i wspomnienia: Anna Iwaszkiewicz "Dziennik", 15.30 Transmuzyczny, 16.10 Miniatury muzyczne, 16.30 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy (CD), 13.05 Muzyka Jacquesa Ibarta, 19.30 Wieczór w filharmonii (1), 20.45 Wieczór w filharmonii (2), 21.40 Ernest Hemingway "Mordercy", 22.15 Czas na jazz, 23.20 Hortus musicus, hortus electronicus, 0.25 Musica notturna (CD)

PROGRAM RADIOWY

PR3

Wiadomości co godzinie 8.30 i 13.00 "Czas patriotów" (odc.), 8.45 Business news, 9.05 Słuchaj razem z nami, 9.05 Dziękuję nie słodzę, 10.05 Codziennie powieść w wydaniu dziennikowym: Wilkie Collins "Kobieta w biele", 12.03 W tonacji Trójki, 13.10 Powtórka z rozrywki, 14.10 Polton przedstawia: Prawdziwa historia rock'n rolla wg Dona Kirschnera, 15.05 Brum, 16.00 Zapraszamy do Trójki 16.31 Lokalny informator radiowy, 18.10 Informacje sportowe, 19.15 Lista przebojów Programu III, 22.10 Gitarę i piórno, 22.25

PIĄTEK

Program 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn roz-
maitości; 9.00 Wiadomości poranne; 9.10
Domowe przedszkole; 9.35 Szkoła dla ro-
dziców; 10.00 "Bill Cosby Show" (18) —
serial prod. USA; 11.50 Wiadomości; 12.00
— 16.00 Telewizja Edukacyjna; 12.00
Agroszkola: Układ rozrodczy zwierząt;
12.30 Oczyma Buddy — film dok.; 13.00
Eko-Lego; 13.20 Nerwice... i co Pan na to,
Panie Freud?; 13.40 Telewizja Extra; 14.25
Jeśli nie Oxford, to co?; 14.50 Telewizja
Edukacyjna zaprasza — informacja o pro-
gramach na najbliższy tydzień; 15.05 Być
tutaj; 15.30 Uniwersytet Nauczycielski: Oj-
czyzna — polszczyzna
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Ciuchcia — program dla najmłodszych
17.15 Teleexpress
17.35 Piłkarska kadra czeka



17.45 Klub Dobry Książki
18.10 "Bill Cosby Show" — serial prod. USA
18.35 Raport
19.00 Reflex
19.15 Dobranoc: "Bouli"
19.30 Wiadomości
20.05 "Magnat prasowy" (6, ost.) — serial
prod. australijskiej
21.00 ABC ekonomii
21.05 Polskie ZOO (powt.)
21.20 Zespół "Zapis" przedstawia
22.00 Rock w Rio
23.10 Wiadomości wieczorne

23.25 Jutro w programie
23.30 Film fabularny

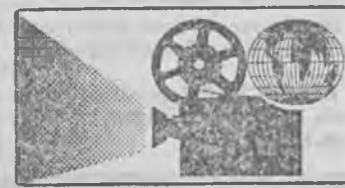
Program 2

7.30 Panorama; 7.35 Rano; 8.00 Gazeta
domowa; 8.10 "Lucky Luck" — serial
prod. francuskiej; 8.35 Telewizja biznes;
8.55 Świat kobiet — magazyn; 9.20 "Poko-
lenia" — serial prod. USA; 9.40 Rano;
10.00 CNN; 10.10 Język angielski (43);
16.25 Powitanie
16.30 Panorama

16.40 "Pokolenia"
— serial prod. USA
17.05 Archiwum Neptuna
17.30 Program regionalny
17.35 Zimowa rekreacja — konkurs
17.50 Wernisaż bez prądu
18.00 Aktualności
18.15 Tydzień w regionie
18.30 Magazyn kulturalny
19.00 Wizytówki zamiast czeków
19.10 Wakacje w Danii
19.20 Zmagania z nakiem
19.35 Wszyscy, których pamiętam
19.45 Dziwaczka
20.00 Wyjechać do Wschowy, trafić do Jeru-
zalem
20.15 Wielkopole roku 1991
20.35 Debiuty wiosny tuż, tuż...
20.45 Sport
20.50 Konkurs
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Film fabularny
23.00 Josephine Baker — program dokum.
23.40 Program rozrywkowy
24.00 Panorama

ZTP

19.50 Blok reklamowy
20.00 Blok informacyjny:
— Wojtyna kontra Dobiecki
— 24/24
— ZTP w oczach widzów
— Komentarz redaktora Gówna
— Zielona Góra — 1920 r
— AIDS stan naszej wiedzy
20.30 Film fabularny



SOBOTA

Program 1

7.30 Program dnia; 7.35 Wiadomości — program
redakcji rolnej; 8.00 Rynek — agro; 8.30
Na zdrowie — magazyn rekreacyjny; 8.50
Wiadomości poranne; 9.00 Ziarno — pro-
gram redakcji katolickiej dla dzieci i rodzi-
ców; 9.25 "5 - 10 - 15" — program dla
dzieci i młodzieży; 10.30 "Wojownicze żół-
wie Ninja" — serial animowany prod. USA;
10.55 "Zołnierze nieznani" — "Misja freston"
— wojkowy progr. dok.; 11.20 Szkoła pod
żaglami; 11.50 Wiadomości; 12.00 Z Pol-
ski rodem — magazyn polonijny; 12.40 My
i świat
13.00 "Siódemka" w "Jedynce" — spotkani-
a z wielkimi pisarzami: Thomas S. Eliot
14.00 Walt Disney przedstawia: "Kaczka opowie-
ść" — "Ciekawe nowe życie" — Kobieta
wychowująca samotnie troje dzieci, po-
znaje mężczyznę, również samotnie

obarczonego trójką pociech. Rodzice
pobierają się. W nowej rodzinie nie
wszyscy jednak akceptują ten związek

15.15 Czas rodzin
15.45 Kto się boi szkoły? — Kto się boi seksu? —
czy współczesna szkoła jest przygotowana
do odpowiedzi na trudne pytania?
16.25 Balzak czyli świat Kazimierza Mikul-
skiego
16.45 Kulisy rozmów gospodarczych koalicji
"Piątki"
16.55 Katolicki magazyn młodzieżowy
17.15 Teleexpress
17.35 "Z kamerą wśród zwierząt" — Historia
ogrodów zoologicznych: Park ptaków
— Schmiding
17.55 Magazyn sztuk wizualnych — "Okno
uczucia" — serial krym. prod. USA
19.15 Dobranoc "Domel"
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.15 "Serce i szpada" — film fab. prod. fr.

(prod. 1960 r. — 97 min). Faworyt kró-
lowej usiłuje odsunąć młodą królową
Ludwikę XIII od tronu. W tych niecyfrowych
zamiarach przeszkodzi mu dzielny
Francis.

21.55 Godzina szczerości — Andrzej Olecho-
wski
22.55 Sportowa sobota
23.15 Wiadomości wieczorne
23.40 "Puls śmierci" — film prod. USA. Ko-
lejny film sensacyjny z niezłomnym in-
spektorem Callahanem, znanym jako
Budy Harry

Program 2

7.30 Panorama; 7.35 Kaliber 92 — maga-
zyn wojkowy; 8.00 "Ulica Sezamkowa" —
progr. dla dzieci; 9.00 Magazyn telewizji
światowej; 9.30 Nie tylko winnice; 10.00
CNN; 10.10 Ona — magazyn dla kobiet;
10.40 Tacy sami — progr. w języku mig-
owym; 11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia polskiego filmu — "Wolne
miasto" — film prod. pol. — 110 min.

13.00 Zwierzęta świata "Bezcenna przyro-
da" — "Dzikie konie Ameryki" cz. 1
film dok. prod. ang.
13.30 Klub Yuppies? — program dla młodzieży
14.00 Wzrostowa lista przebojów Marka
Niedzwickiego
14.30 Studio Sport — koszykówka zawodo-
wa NBA
15.20 Program dnia
15.25 Camerata 2 — magazyn muzyczny
16.05 "6 z 49" — teleturniej
16.25 Losowanie zakładów gier liczbowych
Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 "Wielki los i mały piłkarz" — film
obcy. prod. USA.
17.30 Zostało z tych lat... — rep. Wiesława
Czubaszka z FSM w Bielsku-Białej
18.00 Program lokalny
18.30 Zbyszek Cybulski — wspomnienie
19.00 Seans filmowy — program Ewy Bana-
szkiewicz
19.30 "Ziemie polskie" — "Wygnańcy i
żołnierze" — film dok. Andrzeja Chł-
cowskiego

20.00 Karnawałowy koncert muzyki hiszpań-
skiej — transmisja z Filharmonii Po-
znańskiej
21.00 Panorama
21.20 Słowo na niedzielę
21.25 Bez znieczulenia — progr. Wiesława
Walendziaka
21.40 "Evergreens" — wyk. Mieczysław
Szcześniak, Halina Frąckowiak, Zbign-
iew Woźniak, Aga Różarska, Piotr
Szulc, Andrzej Zaucha
22.10 "Pierścień skorpiona" (1) — serial
prod. australijskiej (4 odc. r. prod. 1991
— 50 min). Trzy młode, atrakcyjne
dziewczyny wybierają się do Maroka
na wakacje. Poznają przystojnego Ri-
charda, który uwodzi je i wpłtuje w
przemysł narkotykowy. Nie brakuje dra-
matycznych wydarzeń
23.05 "Pies na złotej wyspie" — koncert auto-
rski Marcina Krzyżanowskiego w Te-
atrze Stu w Krakowie
23.40 Alfabeck Andrzeja Sikorskiego
24.00 Panorama

NIEDZIELA

Program 1

7.55 Program dnia;
8.00 Tydzień
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek
10.00 Kino Teleranka: "Spit MacPhee" (4)
— serial prod. australijskiej
10.25 "Świat odkrywany" (5) — serial dok.
prod. USA
11.15 Cztery pały w trójwymiarze — progr.
trójwymiarowy
11.20 Notowania
11.45 Telewizyjny koncert zyczeń
12.15 Ściśle jawne — wojkowy progr. publ.
12.40 Teatr dla Dzieci: Hanna Januszewska
"Pirlim-pem"
13.15 Magazyn "Morze"

13.30 Portrety "Hieronimusz z Łodzi" — film
dok. Pawła Woldana o Karlu Dedeciusie
14.30 "Pieprz i wanilia" — W Krainach Zielo-
nego Smoka i śpiewających syren —
"Rycerze Krzyża" — (historia Zakonów
Maltajskich)
15.10 Telewizja
15.30 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Artur
Schnitzler "Gra o brasku" — Hazard,
przyjaźń, pieniądze, kobiety... to
młotowe elementy tego dramatu.
17.00 Na cenzurowanym (1) — Xymena Za-
niewska
17.15 Teleexpress
17.35 Na cenzurowanym (2) — Xymena Za-
niewska
18.10 "Paradise — znaczy raj" (2) — "Cena
spokoju" — serial prod. USA. Wes-
tern. Bohaterem filmu jest starzejący
się rewolwerowiec, który ma dość życia

w wiecznym zagrożeniu. Owdziałała
kuzynka prosi prowadzącą ranczo pro-
sić o pomoc i opiekę.
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedsta-
wia "Chip i Dale"
19.30 Wiadomości
20.05 "Ryzykant" (11) — serial prod. ang.
21.00 Sportowa niedziela
21.20 "Zegarmistrz Świata" wyk.: Tadeusz
Woźniak, Grażyna Łobaszewska, Jo-
lanta Majchrzak, Romuald Andrzejew-
ski oraz aktorzy Teatru Polskiego w
Bydgoszczy
21.55 7 dni — świat
22.25 "Mały i duży" — koncert z humorem
programu telewizyjnego holenderskiego

Program 2

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących),
8.00 "Ulica Sezamkowa" — program dla

dzieci; 9.00 Film dla niesłyszących: "Ryzy-
kant" (11) — serial prod. ang.; 9.50 Powi-
tanie; 10.00 CNN; 10.20 Pprogram lokalny;
10.50 Magazyn przechodnia; 11.00 Róże-
wicz jakiego nie znamy (w 70 rocznicę uro-
dzin)
11.30 Podróże w czasie i przestrzeni: "Cudow-
na planeta" (6) — serial dok. prod. jap.
12.20 "Zwierzęta wokół nas" — "Podaj łapę"
13.00 Express dimanche
13.15 100 pytań do...
13.55 Rebusy — teleturniej
14.15 Kino Familijne: "Skarb w ziemi niczy-
jej" (4) — serial prod. niem.
15.05 Telegiela — teleturniej
16.15 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 "Do trzech razy sztuka" — program z
udziałem Magdaleny Jaworskiej, Janu-
sza Rewińskiego, Krzysztofa Jaro-

zyskiego, Kariny Wojciechowskiej
oraz Andrzeja Zaorskiego
17.10 Studio Sport
18.00 Bliżej świata — przegląd telewizji sate-
litarnych
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Góra szarych 91 — fragmenty kon-
certu "Jesień idzie, nie ma na to rady", cz. 2
Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
20.00 Panorama
21.00 Panorama
21.20 "Zabić na końcu" — kom. sens. prod.
pol. 93 min. Para nieudaczników, wła-
nywaczy — amatorów zamierza
okraść zakładową kasę. Okazuje się, w
kasie zamiast pieniędzy przechowywa-
ny jest alkohol...
22.55 Maanam — koncert
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK

Program 1

13.25 Wiadomości; 13.35 — 16.00 Telewi-
zja Edukacyjna; 13.35 Język francuski (15)
— impresje francuskie; 14.15 Język niemie-
cki (18) — impresje niemieckie; 14.50 Ję-
zyk angielski (18) — impresje angielskie.

15.30 Uniwersytet Nauczycielski — pre-
zentacja — szkoły polskie na kresach
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Luz — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Rock — express
18.00 Sportowy hit
18.10 Kraje, narody, wydarzenia
18.50 "Alf" — serial prod. USA
19.15 Dobranoc — "Reksio"
19.30 Wiadomości

20.05 Teatr Telewizji — Gudmundur Steins-
son "Obcy bliscy" — reż. Michał Kwie-
ciński wyk.: Joanna Ziółkowska, Jerzy
Schejbal, Zofia Rysiówna, Henryk Ma-
chala, Jola Fraszyńska, Małgorzata
Rudka, Sławo Pacek, Grzegorz
Damiński, Witold Wielicki
21.25 "Good news festival" cz. 1
22.35 Wiadomości wieczorne
22.45 Credo Stanisława Wysockiego

23.05 BBC World Service
Program 2
16.20 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 "Sonda" — "Hazard"
17.15 Antek milioner — reportaż
17.35 "Biuro, biuro" (4) — "Mały, gruby
alf" — serial prod. niem.
18.00 Program lokalny
18.30 Ojczyzna — polszczyzna — Przeciwni

spec-ustawom i spec-programom
Telewizji Pekin na antenie "Dwójki"
19.25 Zapraszamy do "Dwójki"
19.30 Język niemiecki (14)
20.00 Śasiedzi
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 "Niepowracający"
— film fab. prod. radz.
23.30 Teatrny rok 1991
24.00 Panorama

WTOREK

Program 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn roz-
maitości; 9.00 Wiadomości poranne; 9.10
Domowe przedszkole; 9.35 Gotowanie na
ekranie — magazyn kulinarny; 10.00 "La-
ka" (9-ost) — "Dusza w letargu" — serial
TP; 11.50 Wiadomości; 12.00 — 16.00
Telewizja Edukacyjna; 12.00 Agroszkola;
12.25 Ekonomia; 12.30 "Dzień, w którym
zmienił się wszechświat" — serial dok.
prod. ang.; 13.20 Fizyka — właściwości

magnetyczne ciało; 13.50 Co, jak i dlaczego
— jak powstają wiatry?; 14.00 Chemia —
berylówce, żelazowce; 14.30 Tele-kompu-
ter; 14.50 Przygody kapitana Rmo; 15.05
Sezam — magazyn popularnonaukowy;
15.20 "Świat chemii" — "Pracowity ele-
ktron" — serial dok. prod. USA; 15.50 Klub
midi
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla dzieci: "Tik - Tak" oraz film z serii:
"Przygody kaczorka Kwaka" (3) —
"Królewski rubin"
17.15 Teleexpress
17.35 Narodziny firmy (4) — elementarz
przedsiębiorczości

18.00 Family album — amerykański kurs ję-
zyka ang.
18.20 W Sejmie i Senacie
18.35 "Królik Bugs przedstawia" — serial ani-
mowany prod. USA
19.00 Wywiad tygodnia
19.15 Dobranoc — "Pif i Herkules"
19.30 Wiadomości
20.05 Cierń w sercu
— film fabularny prod. niem.
(1984 r. — 85 min.)
21.30 Sprawa dla reportera
22.10 Z prywatyzacją na ty
22.50 Wiadomości wieczorne
23.10 Giełda pracy — giełda szans
23.40 BBC — World Service

7.30 Panorama; 7.35 Rano; 8.00 Gazeta
domowa; 8.10 Telewizja biznes; 8.35 "De-
nver — ostatni dinozaur" — serial animowa-
ny prod. fr.-USA; 9.00 "Świat kobiet" —
magazyn; 9.25 "Pokolenia" — serial prod.
USA; 9.45 Rano; 10.00 CNN; 10.10 Język
francuski (12)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 "Pokolenia" — serial prod. USA
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.35 "Pod wspólnym dachem" (26) —
"Nie ma już dzieci" — serial prod. fr.

18.00 Program lokalny
18.30 Moja modlitwa
18.55 "Sztuka świata zachodniego" (14) — "Kre-
acje z dystansem" — serial dok. prod. ang.
19.30 Język angielski (14)
20.00 Non stop kolor — Knebworth 1990 — Sta-
tus Quo i Robert Plant z Jimnym Pagem
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Ekspres reporterów
22.00 "Vincent i Theo" (2) — serial prod. ang.
22.50 Lustro — program Wandy Konarze-
wskiej
23.20 Stefana Niesiołowskiego spotkania z
Leninem
24.00 Panorama

ŚRODA

Program 1

8.00 "Dzień dobry" — poranny magazyn roz-
maitości; 9.00 Wiadomości poranne; 9.10
Domowe przedszkole; 9.35 Giełda pracy —
giełda szans; 10.05 "Dynastia" — serial prod.
USA; 11.50 Wiadomości; 12.00 — 16.00
Telewizja Edukacyjna; 12.00 Agroszkola;
(kola — ogumienie i gasienice — przepisy
ruchu); 12.25 Ekonomia — Wyniki gospo-
darstw o różnych kierunkach produkcji (2);

12.30 Pięty akt — fragmenty; 12.45 Tele-lite-
ra — teleturniej literacki; 13.05 Spotkania z
literaturą — poezja krajowa XIX w.; 13.45
Wielkie historie małych miast — Drobin;
14.15 Telewizyjny słownik biograficzny histo-
rii najnowszej — Aleksander Kamiński; 14.45
Rody polskie — Radziwiłłowie, cz. 2; 15.15
Pięty akt — fragmenty 15.30 Uniwersytet
Nauczycielski — Szkoły w Europie — partne-
rzy w systemie edukacyjnym
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla młodych widzów: "Wychowawca"
— serial prod. USA
16.40 Sami o sobie — magazyn nastolatków
17.15 Teleexpress

17.30 Raport z Chorwacji (2) — Konwój
17.55 Klinika zdrowego człowieka
18.15 Test — magazyn konsumenta
18.30 Encyklopedia II wojny światowej
— Wojna i gospodarka (2)
18.55 Zielona linia
— program redakcji rolnej
19.15 Dobranoc — "Niesforny niedźwiadek"
19.30 Wiadomości
20.05 "Dynastia" — serial prod. USA
21.00 Studio Temat
21.30 Raport z Chorwacji (3) — Dubrovnik
22.00 "Inna Moskwa" — film dok. prod. fran.
22.55 Wiadomości wieczorne
23.20 BBC — World Service

7.30 Panorama; 7.35 Rano; 8.00 Gazeta
domowa; 8.10 Telewizja biznes; 8.35 "Uli-
ses 31" — "W sercu wszechświata" —
serial prod. franc.; 9.00 Świat kobiet — ma-
gazyn; 9.25 "Pokolenia" — serial prod.
USA; 9.45 Rano; 10.00 CNN; 10.10 Język
niemiecki (14)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 "Pokolenia" — serial prod. USA
17.05 Losowanie zakładów gier liczbowych
totalizatora sportowego
17.05 Meandry architektury — Zdrowe materiały

17.30 "Allo, allo" (9) — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 "Era nuklearna" (2) — "Broń z wyboru"
— serial dok. prod. ang.
19.30 Język angielski
20.00 Strike up the... Big Band
20.30 Jerzy Stefan Stawiński — Sukces pol-
skiego kina
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 "Moja piękna pralnia" — film fab. prod.
ang. 94min.
23.05 "Reduta" — program studyjno-filmowy
(Twórczość Wojciecha Maciejewskiego)
24.00 Panorama

CZWARTEK

Program 1

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn roz-
maitości; 9.00 Wiadomości poranne; 9.10
Domowe przedszkole; 9.35 Przyjemne z
pozytecznym; 10.00 "Na krawędzi mro-
ku" (4) serial sensacyjny prod. ang.; 10.55
Sło lat — magazyn ubezpieczeń społecz-
nych; 11.50 Wiadomości; 12.00 — 16.00
Telewizja Edukacyjna; 12.00 Agroszkola;
12.25 Ekonomia; 12.35 "Cudowna plane-
ta" (5) serial dok. prod. jap.; 13.25 "Ginąca

przyroda" (7) serial dok. prod. weg.; 13.50
Jak, co i dlaczego — nasze zmysły; 14.00
Trzydzięci na pięćdziesiąt, czyli noworo-
czna inwentaryzacja; 14.15 Opowieści
księżniczki Lilavati; 14.30 Zwierzęta świa-
ta: "Bezcenna przyroda" (18) "Dzikie konie
Ameryki", cz. 2 serial dok. prod. ang.; 15.05
My dorosli; 15.30 Przez lądy i morza —
antarktyczna stacja
16.00 Studio 7 proponuje
16.15 Dla młodych widzów — "Kwant"
17.15 Teleexpress
17.35 Telemuzak — magazyn muzyki rozry-
wkowej
18.05 Spin — magazyn popularno-naukowy

18.25 Podróże do Polski — reportaż
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc "Dziwny świat kota Filemona"
19.30 Wiadomości
20.05 "Na krawędzi mroku" (4) serial sen-
sacyjny prod. ang.
21.00 Program publicystyczny
21.20 Pegaz
21.50 Interpretacje — widowisko publicystyczne
22.40 Wiadomości wieczorne
23.00 Family album — amerykański kurs ję-
zyka angielskiego
23.30 BBC — World Service

Program 2

7.30 Panorama; 7.35 Rano; 8.00 Gazeta

domowa; 8.10 Telewizja biznes; 8.35 "Leb-
ski Harry" — serial animowany prod. fr. —
USA; 9.00 Świat kobiet — magazyn; 9.25
"Pokolenia" — serial prod. USA; 9.45 Ra-
no; 10.00 CNN; 10.10 Język angielski (14)
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 "Pokolenia" — serial prod. USA
17.05 Giełda — magazyn kupców i przemy-
slowców
17.35 "Ci niegrzeczni chłopcy" (3) serial
prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 "Sydney Pollack — wszystkie moje fil-
my są osobiste" film dok. prod. niem.

19.30 Język francuski (12)
20.00 Rewelacja miesiąca (1) — 25-lecie Me-
tropolitan Opera w Lincoln Center —
galowe przedstawienie III aktu opery
Giuseppe Verdiego "Rigoletto" wyk:
Luciano Pavarotti, Leo Nucci, Cheryl
Studer, Mikołaj Giaurow, Brigitta Sven-
den oraz Orkiestra i Chór Metropolitan
Opera w Nowym Jorku pod dyrykcją
Jamesa Levina
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Rewelacja miesiąca (2)
24.00 Panorama
00.05 Pasma Hypermultimedialne Marcina K.